ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 23. marca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 23. Mars 1951 Nr. 69

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16557 | *Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI** | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Na drodze rozwoju

W artykule pod tytułem „Dobra robota" zwróciłem uwagę czytelników „Narodowca" na ważną działalność w Stanach Zjednoczonych Międzynarodowej Unii Chłopskiej, składającej się z czołowych przedstawicieli agrarnych organizacji Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgier oraz Albanii, Estonii, Łotwy i Litwy. Położyłem nacisk na fakt, że Międzynarodowa Unia Chłopska nie ogranicza się do obrony interesów warstw włościańskich, poczuwa się do obowiązku walczenia o interesy ogólno - narodowe wymienionych narodów.

Tym właśnie ogólnym zagadnieniom poświęconych było już kilka memoriałów, wręczonych przez kierownictwo Międzynarodowej Unii Chłopskiej delegacjom Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szczególnie czwarty z nich przedstawiał w wyczerpujących siłą rzeczowej argumentacji druzgocących wywodach całokształt położenia narodów za żelazną kurtyną.

Posunięcia Międzynarodowej Unii Chłopskiej były owocem dwuletniej współpracy jej sterników o znanych na terenie międzynarodowym nazwiskach politycznych. Współpraca ta powiodła w lutym bieżącego roku do wspólnej manifestacji w Filadelfii pod auspicjami Komitetu Wolnej Europy (Comittee of Free Europe). Opis tej manifestacji podał już niewątpliwie „Narodowiec" swym czytelnikom. To też na tym miejscu podkreślę tylko w krótkich słowach momenty najważniejsze:

Deklaracja celów i zasad oswobodzenia narodów Europy środkowej i wschodniej, podpisana przez czołowych reprezentantów tych narodów, w imieniu Polski przez St. Mikołajczyka (Niemcy nie byli dopuszczeni, natomiast figuruje podpis Rosjanina A. Kiereńskiego) — deklaracja ta stwierdza, że przekreślenie wolności w jednej części świata zagraża wolności wszystkich narodów, że nie może być prawdziwego pokoju bez oswobodzenia Europy środkowej i wschodniej, że Europa zachodnia nie może być zabezpieczona, jeżeli wielkie mocarstwa uznają choćby pośrednio obecne ujarzmienie Europy środkowej i wschodniej. Narody tej części Europy muszą uzyskać pewność, że będą dla nich zrealizowane zasady Karty Atlantyckiej.

Deklaracja, która wyłuszcza ogólne zasady polityczne i społeczne na przyszłość w duchu demokratycznym, oświadcza się za federacją Europy środkowej i wschodniej jako częścią składową Zjednoczonej Europy.

Manifestacja w Filadelfii odbiła się żywym echem w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych, bo trzeba pamiętać, że w kraju tym wszelkie tendencje federacyjne są cenione, że tam natomiast „terytorialnie małe" zagadnienia są raczej lekceważone. Ile mieliśmy już w czasie pierwszej wojny światowej i paryskiej konferencji pokojowej kłopotu z powodu sporu z Czechami o Cieszyńskie. Nadto w Ameryce patrzy się w ogóle dość z góry na „kłótliwość" w Europie sąsiadujących ze sobą narodów.

To też manifestację w Filadelfii powitano jako zdrowy i zbawienny odruch rozumnych polityków, reprezentujących kraje za żelazną kurtyną, ku zasadniczemu uzgodnieniu się i sfederowaniu się ich państw w przyszłości.

Ale na deklaracji powyższej nie skończy się. Minęły czasy drugiej wojny światowej, kiedy po racjonalnych wspólnych pracach i enuncjacjach polsko - czeskosłowackich w Londynie, Moskwa zdołała ciąg ich dalszy sparaliżować brutalnym naciskiem na naszych partnerów. To niebezpieczeństwo dzisiaj oczywiście nie istnieje.

Działacze polityczni, którzy dotąd tworzyli Międzynarodową Unię Chłopską, przystępują do powołania do życia większej i szerszej organizacji zbiorowej, mającej na celu walkę o wyzwolenie Europy środkowej i wschodniej z jarzma sowieckiego i komunistycznego, do czego wkrótce powrócę na Waszych łamach.

Każdy uczciwy i rozumny Polak powita tę ewolucję z radością, zdając sobie z tego sprawę, że tylko wspólna akcja danych narodów może wywrzeć skuteczny wpływ na wielkie mocarstwa zachodnie, że ucho u miarodajnych czynników amerykańskich będą miały tylko zespoły, reprezentujące zbiorowe wielkie interesy narodowe i państwowe.

Każdy rzeczowy Polak będzie też witał z zadowoleniem fakt, że, jak w Międzynarodowej Unii Chłopskiej, tak i w powstającej nowej organizacji Polska jest obecna w osobie prezesa Mikołajczyka i współdziałających z nim Polaków.

Jakże natomiast w świetle powyższych faktów wyglądają owe ciasne, z zaciekłości partyjnej zrodzone dążenia, które usiłowały St. Mikołajczyka politycznie „zizolować" i stopniowo „zlikwidować"?

Dr Marian Seyda

Buenos Aires, w marcu.

Orędzie wielkanocne Ojca św.

Paryż. — Ojciec św., Pius XII., wygłosi w niedzielę w bazylice św. Piotra w Rzymie kazanie wielkanocne, które zostanie nadane przez radio francuskie w pierwsze święto wielkanocne w czasie od godz. 11.56 do 12.15

Churchill zaproszony do U.S.A.

LONDYN. — Rektor uniwersytetu z Pensylwanii, H. Stassen, oraz bibliotekarz tego uniwersytetu, Dunlop przybyli osobiście do Londynu i zaprosili W. Churchilla do Filadelfii, gdzie odbędą się uroczystości w maju br. z okazji 200 rocznicy założenia przez B. Franklina biblioteki przy uniwersytecie pensylwańskim. W Churchill miałby wygłosić odczyt o sytuacji międzynarodowej.

Rumuński minister nafty usunięty ze swego stanowiska

WIEDEŃ. — Według informacyj nadeszłych do Austrii, rumuński minister kopalń i nafty, George Vasilichi został usunięty ze swojego stanowiska.

Przypuszcza się, że nastąpiło to z polecenia Moskwy, w związku z niewykonaniem przez Rumunię planu produkcji nafty.

Przed wojną Rumunia produkowała rocznie 7 milionów ton nafty, podczas gdy w roku ubiegłym miano wydobyć tylko 4 miliony 750 tysięcy ton.

Wiadomo, że Rumunia stanowi dla Rosji najpoważniejsze źródło zaopatrzenia w naftę.

W. Brytania przeciwna udziałowi Hiszpanii w atlantyckiej organizacji obronnej

LONDYN. — Wobec niedawnych pogłosek, według których gen. Franco byłby skłonny — pod warunkiem przyznania mu amerykańskiej pomocy w uzbrojeniu — oddać wojska hiszpańskie do dyspozycji mocarstw zachodnich, rzecznik brytyjskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że rząd W. Brytanii jest zdecydowanie przeciwny udziałowi Hiszpanii w atlantyckiej organizacji obronnej.

Rząd ogłosi w piątek nowe minimum zarobkowe, około 10 proc. wyższe

F.O. wezwała do 48-godzinnego strajku na kolejach

Rząd uruchomił zastępcze środki transportowe i przystąpił do rekwizycji personelu

Paryż. — Komisja umów zbiorowych, od której prac zależy szybkie załatwienie zatargów zarobkowych, zebrała się w czwartek o godz. 15. Głównym jej zadaniem jest ustalenie nowego budżetu podstawowego, na mocy którego rząd wyznaczy w piątek nowy zarobek minimalny.

Podwyżka wyniesie około 10 proc. Na podstawie nowego minimum rozpoczną się następnie rokowania między organizacjami zawodowymi a przedstawicielami pracodawców w sprawie umów zbiorowych.

Rozszerzenie strajku na kolejach

Federacja Force-Ouvrière wydała wieczorem hasło do podjęcia 48-godzinnego strajku na kolejach. Federacja C.F.T.C. określi swoją postawę w czwartek rano. Rząd wydał natychmiast zarządzenia w kierunku zapewnienia najważniejszych komunikacyj pasażerskich i towarowych. Dyrekcja kolei jest upoważniona do przeprowadzenia indywidualnych rekwizycyj. Min. Pinay rozesłał do Prefektów okólniki w sprawie uruchomienia zastępczej komunikacji drogowej.

Kartel kolejowy na północy, łączący federacje F.O., C.F.T.C. i personelu kierowniczego, ogłosił, że przyłącza się do 48-godzinnego strajku, który rozpoczął się o północy, w nocy ze środy na czwartek.

* * *

Ruch kolejowy uległ w ciągu środy dalszemu zmniejszeniu, głównie na sieci zachodniej i południowo-wschodniej Francji. Pociągi na głównych liniach kursowały, ale ulegały znacznemu opóźnieniu. W strajku kolei podziemnej i autobusów w Paryżu nie nastąpiła znaczniejsza zmiana, podobnie jak w strajku gazowni i elektrowni. Pracownicy wodociągów i przedsiębiorstw pogrzebowych odbyli 24-godzinny strajk.

Ciśnienie gazu jest słabe, ale dostawa prądu elektrycznego nie została przerwana. Strajk ten objął niektóre miasta na prowincji.

Delegacja funkcjonariuszy państwowych F.O została w czwartek przyjęta przez premiera Queuille.

Syndykaty wobec zebrania głównej komisji umów zbiorowych

Centrale syndykatów określiły w środę wieczorem swoją postawę wobec zebrania głównej komisji umów zbiorowych. F. Bauladoux, generalny sekretarz CFTC wskazał, że wskaźnik cen detalicznych wzrósł z 1.845 punktów w czerwcu do 2.141 w lutym, podczas gdy zdolność nabywcza pracowników przedstawia tylko 54 proc. zdolności nabywczej z r. 1938. Jego zdaniem należy jaknajprędzej przystosować gwarantowany zarobek minimalny, a następnie dążyć do zniesienia sfer zarobkowych oraz ustanowienia ruchomej skali płac.

Zarząd konfederalny F.O. zażądał:

1) Przyznania tymczasowej zaliczki pracownikom państwowym i zatrudnionym w sektorach upaństwowionych.

2) Wszczęcia rokowań z wolnymi organizacjami syndykalnymi, w celu uporządkowania płac w sektorach publicznym i upaństwowionym.

3) Przyspieszenia prac głównej komisji umów zbiorowych.

Prócz tego F.O. uważa, iż zastosowanie ruchomej skali płac jest niezbędne. Jednakże podwyżka płac będzie złudną, dopóki nie będzie towarzyszyła jej prawdziwa polityka cen.

Umowa o podwyżce płac górniczych podpisana

Przeciętnie płace wzrosną o 12 proc.

PARYŻ. — Przedstawiciele dyrekcji upaństwowionych kopalń oraz Federacji Górników C.F.T.C. i F.O. podpisali w środę o godz. 23. umowę o zastosowaniu podwyżki płac w górnictwie, na którą rząd wyznaczył 12 miliardów fr. Osobne rozporządzenia ustalą płace dla różnych kategorij w każdym zagłębiu węglowym Francji.

Głosy prasy paryskiej

Paryż. — Strajk we Francji i zagadnienia zarobkowe stanowią w dalszym ciągu główny temat prasy paryskiej.

„Le Figaro" w artykule zatytułowanym „Zawsze za późno" przypomina nasamprzód, że zgodnie z decyzją wtorkową Rady Ministrów, w czwartek zbiera się Najwyższa Komisja Umów Zbiorowych, celem ustalenia nowych podstaw dla obliczenia gwarantowanego minimum płac.

Z kolei dziennik pisze co następuje:

„Ta polityka rewizji zarobków, której zasada została już przyjęta przez poprzedni rząd (rokowania dotyczące płac górników były bliskie zakończenia w momencie powstania przesilenia rządowego), stała się nie unikniona na skutek światowej zwyżki cen.

Niezadowolenie pracowników w ciągu ostatnich miesięcy rosło stale. Wiedziano o tym. Opóźniono powzięcie koniecznych środków, ponieważ warunki naszego życia są tego rodzaju, że to co powinno być zrobione, jest zrobione najczęściej za późno, będąc do tego przyciśniętym do muru".

„Debata nad reformą wyborczą oraz przesilenie rządowe, jakie na tym tle powstało sparaliżowało akcję rządową, przebrało miarę w oczekiwaniu pracowników, stworzyło wodę na młyn propagandy komunistycznej".

Uchwalenie dalszych artykułów ustawy wyborczej

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe przystąpiło w nocy z środy na czwartek do głosowania nad dalszymi artykułami nowej ustawy wyborczej. 302 głosami przeciw 206 uchwalono, że prawo do zblokowania list pokrewnych będą miały tylko partie wysuwające 1 lub więcej kandydatów na posłów conajmniej w 30 okręgach wyborczych. Deklaracje o łączeniu list muszą być wywieszone na Prefekturze najpóźniej 3 dni przed wyborami.

W czwartek nad ranem uchwalono Zgromadzenie Narodowe, iż o zdobyciu mandatu przez listę lub grupę list decyduje absolutna większość głosów powyżej 50 proc. Jeśli żadna lista nie zdobędzie tej większości, podział głosów nastąpi według reprezentacji proporcjonalnej, na zasadzie najwyższej przeciętnej.

Liczba posłów we Francji europejskiej będzie wynosiła nadal 544. Okręgiem wyborczym jest zasadniczo departament, za wyjątkiem departamentów Bouches du Rhone, Nord, Pas de Calais, Rhone, Seine et Oise, Seine, Seine Inferieure i Gironde, które wskutek większej liczby ludności są podzielone na okręgi wyborcze.

W departamentach zamorskich odbędą się wybory na zasadzie reprezentacji proporcjonalnej z systemem podziału resztek.

Gen. Ramcke został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia

PARYŻ. — Trybunał wojskowy zasądził gen. niemieckiego Ramcke, b. gubernatora Brestu, na 5 lat przymusowych robót, zamienionych na 5 lat ciężkiego więzienia. Kamitschek został skazany na 5 lat przymusowych robót, a Marstaller uwolniony.

Łagodny wymiar kary dla generała, który odpowiadał za śmierć 150 ludzi, wywołał liczne głosy niezadowolenia. W dniu, poprzedzającym wydanie wyroku zeznawali świadkowie, którzy przedstawili trybunałowi straszne sceny, jakich byli świadkami: zbiorowe egzekucje, okaleczenie zwłok i długa agonia umęczonych.

Pakistańscy spiskowcy staną przed sądem

KARACHI. — W związku z wykryciem spisku w Pakistanie, Premier Liaquat Ali Chan oświadczył w Parlamencie, że gen. Akbar Chan, szef pakistańskiego sztabu generalnego oraz inni spiskowcy będą osądzeni, chociaż opinia publiczna domaga się natychmiastowego stracenia ich bez sądu.

Premier oskarżył spiskowców o dążenie do narzucenia Pakistanowi reżimu komunistycznej dyktatury.

13 dzieci zabitych, 29 rannych

na skutek obalenia muru przez huragan

Mediolan. — Nad Mediolanem i okolicą przeszła w środę gwałtowna burza. Bawiąca z wycieczką grupa dzieci z zakładu wychowawczego Sióstr Miłosierdzia znalazła się na przedmieściu Mediolanu. Znaczna część młodzieży w wieku od 4 do 6 lat w liczbie 300 opuściła już przedmieście przed burzą.

Natomiast gwałtowna wichura zatrzymała około 40 dziewcząt, które schroniły się pod murem starego klasztoru i chciały przeczekać burzę. W wyniku jednak gwałtownych uderzeń huraganu, zwaliła się ściana nadwyrężona przez bomby w czasie wojny, grzebiąc pod masą cegieł większość pozostałej tam młodzieży. 7 dziewczynek poniosło natychmiast śmierć, a 6 dalszych zmarło w skutek ran po przewiezieniu ich do szpitala.

Natychmiast straż pożarna, księża, zakonnice i ludność przedmieścia pospieszyli z pomocą, wydobywając z gruzów nieszczęsne ofiary. Wiele matek usiłowało ratować własne córki, grzebiąc rozpaczliwie w gruzach i usuwając własnymi rękoma zwaliska.

Wokół miejsca tragedii pracowało wielu przygodnych przechodniów, niosąc natychmiastową pomoc zasypanym dzieciom.

Księża będący na miejscu wypadku udzielili Świętych Sakramentów czterem dziewczynkom, zanim zmarły.

Tragedia pod Mediolanem odbiła się echem wśród mieszkańców całego miasta. Charakterystyczne, że w tym czasie w Rzymie odbywał się pogrzeb 5 osób, zabitych po zawaleniu się pięciopiętrowego gmachu.

Rozmowy 4 zastępców na martwym punkcie

wskutek opozycji Gromyki

PARYŻ. — Czterej zastępcy ministrów spraw zagranicznych, Francji, Anglii, US.A. i Rosji zebrali się w czwartek na 16 z kolei zebranie.

W czasie obrad w środę nie osiągnięto żadnego porozumienia. Zebranie to upłynęło pod znakiem przeszło dwugodzinnego przemówienia Gromyki, delegata Rosji, który powtarzał znane argumenty, oraz oskarżenia pod adresem mocarstw zachodnich. Gromyko obstawał przy swoich propozycjach, domagając się, by sprawa demilitaryzacji Niemiec była rozpatrywana oddzielnie na tle układów poczdamskich, oraz by cztery mocarstwa podjęły debaty na temat ogólnego rozbrojenia.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich oświadczyli Gromyce, że jego punkt widzenia jest nie do przyjęcia; natomiast wyrazili zgodę, że sprawa demilitaryzacji Niemiec winna być rozpuatrywana w punkcie, mówiącym o ogólnych przyczynach napięcia w Europie, oraz zbrojeń w państwach Europy wschodniej i środkowej, kontrolowanej przez Rosję.

W wywiadzie po sesji, wiceminister Davies oświadczył dziennikarzom, że wydaje się jakoby Rosji nie zależało na dojściu do skutku konferencji W. Czwórki.

Patrole alianckie doszły do 38 równoleżnika

Tokio. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł w czwartek, że wysunięte patrole wojsk O.N.Z. doszły w kilku punktach w środkowej Korei do 38 równoleżnika. Miasto Chunchon, znajdujące się 12 km od równoleżnika, wpadło w ręce wojsk alianckich bez walki.

Doniesienia z pola walki wskazują, że armie chińskie w sile około 250 tysięcy ludzi, znajdujące się uprzednio na południe od 38 równoleżnika, wycofały się obecnie do północnej Korei.

W zachodniej Korei pola minowe, założone przez Chińczyków utrudniają posuwanie się oddziałom amerykańskim i południo-koreańskim w rejonie na północ od Seulu. Patrole amerykańskie prowadzą w tej okolicy wypady w kierunku miasta Uijongbu, położonego 23 km na północ od Seulu.

Do przekroczenia 38 równoleżnika na Korei. Acheson dodał, że pożądanym będzie jednak uzgodnienie dalszej taktyki przed powzięciem decyzji w sprawie ewentualnych operacyj poza 38 równoleżnikiem.

★

Pomoc Kanady dla Korei

OTTAWA. — Parlament kanadyjski uchwalił we wtorek 7 milionów 250 tys. dolarów na pomoc dla Koreańczyków za pośrednictwem Komisji ONZ. Kanada prześle na Koreę znaczne ilości żywności, odzieży oraz lekarstw.

★

Mac Arthur nie potrzebuje nowego zezwolenia na przekroczenie 38 równoleżnika

oświadczył Acheson

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz stanu, Acheson oświadczył na konferencji prasowej w środę, że Mac Arthur nie potrzebuje specjalnego nowego upoważnienia

Miliard dolarów nie uiszczonych podatków w U. S. A.

WASZYNGTON. — Urząd podatków bezpośrednich sporządził listę, zawierającą 126 nazwisk osób, których deklaracje podatkowe zostaną poddane dokładnemu zbadaniu, ponieważ podejrzewa się ich o omyłki lub zaniedbania, równające się oszustwu podatkowemu. Zdaniem rzeczoznawcy, zbadanie dochodów tych osób powinno pozwolić na ściągnięcie miliarda do półtora miliarda dolarów podatku.

Nienawiść świata pracy w Polsce, Rosji i Czechosłowacji do systemu komunistycznego

— stwierdzili b. włoscy komuniści Magnani i Cucchi

Rzym. — Dwaj posłowie włoscy, Magnani i Cucchi, którzy niedawno wystąpili z partii komunistycznej przemawiając w jednej z dzielnic Rzymu do robotników, ostrzegli ich przed zgubnymi skutkami służenia partii komunistycznej, wysługującej się agentom Kremlu i Kominformu.

Magnani i Cucchi przypomnieli rzymskim robotnikom, że w czasie swych wizyt w Polsce, Czechosłowacji i Rosji stwierdzili oni w tych krajach głęboką nienawiść świata pracy do kierowników partii komunistycznej.

W Czechosłowacji np. niemal 70 procent robotników żywi wrogie stanowisko wobec przywódców komunistycznych i sabotuje ich zarządzenia pomimo represyj. To samo jest w Polsce, gdzie robotnicy przeciwstawiają się wraz z chłopami sowietyzacji tego kraju.

Magnani oświadczył, że Rosja rządzona jest przez wszechwładne M. W.D., a nie przez klasę robotniczą.

Marksizm stalinowski nie ma nic wspólnego z socjalizmem; reżim sowiecki opiera się na bagnetach bezpieki Berii oraz armii, lepiej opłacanych, aniżeli większość robotników rosyjskich.

Obaj mówcy podkreślili, że celem ich pracy jest odłączenie włoskiego świata pracy od partii komunistycznej, jako partii pracującej dla obcych interesów, sprzecznych z niepodległością i całością Włoch.

★

Północno - zachodnia Bułgaria głównym ośrodkiem oporu chłopów przeciwko reżimowi

BELGRAD. — Uchodźcy bułgarscy, którzy przybywają do Jugosławii zeznają, że północno - zachodnia część Bułgarii stanowi główny ośrodek oporu chłopów bułgarskich przeciwko reżimowi Czerwienkowa, który poddaje Bułgarię w zupełną zależność od Moskwy.

Szczególnie obszar Kula znany jest z nieprzejednanego stanowiska chłopów wobec rządu. Rząd Czerwienkowa zawiesił cały zarząd tej gminy, oraz dokonał tam licznych aresztowań.

Wśród uwięzionych w gminie Kula znajduje się szef partii komunistycznej, który ma stanąć przed sądem pod zarzutem poważnych niedociągnięć w wykonaniu zarządzeń bułgarskiego Ministerstwa Rolnictwa w sprawie dostaw zboża chłopskiego do śpichrzów państwowych.

Uchodźcy bułgarscy z miejscowości Vidin stwierdzili, że Rosjanie przesyłają do Bułgarii nocami znaczne ilości broni sowieckiej po przez Dunaj. Wysyłki te dokonywane są z Rumunii.

Inne zeznania uchodźców mówią, że Rosjanie wysyłają do Bułgarii przebranych po cywilnemu instruktorów i wyższych oficerów sowieckich, którzy szkolą i dowodzą bułgarskimi oddziałami.

Pod naciskiem wrzenia wśród ludności ogłoszono, że ceny niektórych artykułów obniża się o 20 procent, ale nawet po tej obniżce, ceny te są kilka razy większe jak na Zachodzie.

8 nowych wyroków śmierci w Czechosłowacji

PRAGA. — Czechosłowacki sąd w Koszycach skazał na karę śmierci M. Daniska za zlikwidowanie komunistycznego przywódcy w wiosce Ploska. Pięciu innych jego wspólników otrzymało kary od 2 do 15 lat więzienia.

Podobny wypadek zgładzenia komunistycznego działacza zdarzył się w Kubalowie. Sąd bezpieki skazał tam na kary śmierci trzech obywateli czechosłowackich, podejrzanych o dokonanie tego morderstwa. Wyrok został wykonany w środę.

W okręgu Caslaw trzech innych Czechów skazanych zostało na kary śmierci za zgładzenie dwóch funkcjonariuszy komunistycznej spółdzielni rolniczej.

Wreszcie w Karlowych Warach sąd ogłosił wyrok śmierci na Czecha, oskarżonego o rzekome szpiegostwo, zdradę główną, sabotaż i spiskowanie przeciwko obecnemu reżimowi Gotwalda.

Owe wypadki świadczą z jednej strony o nienawiści społeczeństwa czechosłowackiego do różnych dygnitarzy komunistycznych, a z drugiej o bezwzględności sądów bezpieki czechosłowackiej w walce z przeciwnikami reżimu.

Włamywacz zamordował rentierkę

i ciężko zranił jej służącą

TULUZA. — Sąsiedzi pani Joanny Andrieu, lat 71, zamieszkałej w Graulhet (Tarn) usłyszeli onegdaj wieczorem wołanie o pomoc, dochodzące z willi staruszki. Gdy wpadli do wnętrza willi, znaleźli zwłoki pani Andrieu, leżące w kałuży krwi, a nieco dalej ciężko ranną służącą, Alicję Vincent, lat 20. Służąca, mimo ciężkich ran, zdołała wypowiedzieć, że mordercą był młody człowiek. Kilka dni przedtem Alicja widziała włóczęgę, krążącego około willi. Był to niewątpliwie morderca, który przemyśliwał nad zbrodnią. Pani Andrieu była wdową po przemysłowcu, zmarłym przed 6 miesiącami i posiadała piękny majątek.

Pierwsze wyniki śledztwa wykazują, że morderca zaskoczył panią Andrieu z tyłu, gdy siedziała przy oknie, robiąc na drutach. Zbrodniarz zadał jej gwałtowny cios nożem, który przeciął staruszce gardło. Nieszczęśliwa padła bez życia, wydawszy rozpaczliwy krzyk. Usłyszała go służąca, pracująca w kuchni i przybiegła natychmiast. Młoda dziewczyna znalazła się twarzą w twarz z mordercą, który rzucił się na nią i wymierzył kilka ciosów nożem. Obawiając się jednak, że krzyk pani Andrieu mógł być słyszany w sąsiedztwie, zbiegł spiesznie, nie zabrawszy. Przygotował on dobrze swoją zbrodnię, gdyż druty telefoniczne były przecięte.

Ranną służącą przewieziono do szpitala w Albi, gdzie stan jej uznano za groźny. Morderca jest pilnie poszukiwany przez policję i żandarmerię.

Grał na pianinie przez 198 godzin bez przerwy

AKWIZGRAN. — Niejaki Hans Arntz z Duesseldorfu, ustalił nowy światowy rekord, grając na pianinie bez przerwy, w ciągu 198 godzin.

Wiadomości krótkie

HELSINKI. — W Finlandii trwa przesilenie rządowe na skutek zgłoszenia przez premiera Kekkonen dymisji swojego gabinetu.

RZYM. — Premier de Gasperi zaprosił kanclerza Adenauera do Rzymu dla omówienia zwiększenia współpracy Niemiec federalnych z państwami zachodnimi.

Siedmioro dzieci spaliło się żywcem w Kanadzie

BRANTFORD. — Siedmioro dzieci spaliło się onegdaj żywcem w pożarze domu mieszkalnego. Dom, spalony wraz z dziećmi, wznosił się 25 km na południowy - zachód od Brantford.

Troje dzieci rozszarpanych na skutek wybuchu pocisku

BOULOGNE. — Trzech chłopców z Marck, Alain Moreau, lat 14 i dwaj bracia, Adolf i René Péron, lat 10 i 9, udali się po trawę dla królików na łąkę Beau-Marais. Weszli tam do wnętrza blokhausu i znaleźli pociski. Przy pomocy noża, którym posługiwali się do zrywania trawy, usiłowali otworzyć pocisk. Nastąpił wybuch, który zadał chłopcom ciężkie rany.

Rannych przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie Adolf i René zmarli. Stan Alain'a nie jest groźny.

Nowy ambasador Anglii przy Watykanie

WATYKAN. — Rząd brytyjski mianował nowego ambasadora przy Watykanie którym jest Walter Roberts, były ambasador w Bukareszcie, oraz dawny członek ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Rosja odmówiła zwrotu 670 okrętów amerykańskich

Waszyngton. — Przedstawiciel Rosji w U. S.A. doręczył 21 marca br. notę w Departamencie Stanu, w której Rosja odmówiła zwrotu USA 670 okrętów i statków, wypożyczonych armii czerwonej w czasie wojny w ramach tz ustawy o „pożyczce i najmie".

W złodzieju, którego kazał aresztować, rozpoznał własnego syna...

RZYM. — P. Gaetano Angeli, Włoch, osiadły od 13 lat w Argentynie, przybył niedawno wraz ze swoją żoną na krótki pobyt do swego ojczystego kraju. W czasie pobytu w Turynie zauważył jak jakiś młody osobnik chciał ukraść z jego samochodu znajdującą się wewnątrz walizkę. P. Angeli wezwał natychmiast policjanta, który aresztował złodziejaszka.

Jakież jednak było zdziwienie Włocha z Argentyny, kiedy w czasie spisywania protokółu przez policjanta, stwierdził, że młodocianym złodziejaszkiem był jego własny syn, którego pozostawił w Turynie 13 lat temu.

Zamiast wnosić skargę, p. Angeli postarał się o to, aby móc zabrać syna ze sobą.

Umarła po dwuletniej nieprzytomności

RANKIN (Texas). — 26-letnia Amerykanka, Miss Joan Edwards zmarła w środę, po nieprzytomności, trwającej przez 2 lata, 2 miesiące i 4 dni.

Doznała ona wstrząsu mózgu na skutek wypadku samochodowego, w dniu 17 stycznia 1949 roku. Lekarze nie potrafili przywrócić jej przytomności.

Skazany na 300 lat więzienia

OKLAHOMA-CITY. — Amerykański zbrodniarz, William E. Cock Jr. skazany został w środę przez sąd w Oklahoma-City na 300 lat więzienia. Skazany odpowiadał za uprowadzenie i zamordowanie rodziny, złożonej z 5 osób, w czym troje dzieci. Zbrodni tej dokonał Cock kilka miesięcy temu w południowo-zachodniej części Stanów Zjedn.

Cock zbiegł następnie do Meksyku, ale został aresztowany przez tamtejszą policję, po czym wydany władzom amerykańskim.

Dyrektor argentyńskiego dziennika „Prensa" aresztowany

BUENOS AIRES. — Dyrektor argentyńskiego dziennika „Prensa", p. Gainza Paz został aresztowany w środę, w momencie kiedy chciał udać się samolotem do Montevideo.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Pan Kędzia „pracuje"!

W Somain odbyło się 18 marca 1951 r. walne zebranie IV Okręgu Związku Pol. Obr. Ojczyzny, któremu znów przewodniczył p. Kędzia. Tenże bowiem chciał się zemścić za ciosy zasłużone, jakie spadły na jego głowę, z powodu rozłamu jaki się z jego winy dokonał w okręgu V, który odmówił składek na „skarb narodowy" pp. Zaleskiego, Kawałkowskiego, ks. Kaszubowskiego i towarzyszów uznających sanacyjną dyktaturę nad narodem.

Robota p. Kędzi i jego popleczników była gorączkowa. Przyszykowano rezolucję sążnistą przeciw „Narodowcowi" za to, że ogłosił głosy kombatantów, którym się gospodarka p. Kędzi nie podoba, i którzy chcieli wiedzieć, skąd to p. Kędzia miał ową kupę dolarów, za które chciał kupić „Narodowca" i p. Kwiatkowskiego, i za co mu p. Kwiatkowski dał należną odprawę, wypraszając p. Kędzie razem z jego mieszkiem dolarów.

Ludzie p. Kędzi głosili w Somain przed zebraniem, że „biada temu, kto nie będzie głosował za rezolucją". Mimo, że poruszono wszystkie sprężyny, na zebraniu, na którym na około 30 osób, tylko pięć rąk się podniosło. Ostrożny p. Kędzia zapytał tylko o to, kto jest za rezolucją, a nie pytał, kto jest przeciw, lecz ogłosił rezolucję za przyjętą. Opowiadano naprzód, że tak zrobi, choćby tylko jeden głos był za rezolucją. Rezolucja była mu bowiem potrzebna, gdyż stanowisko p. Kędzi coraz więcej się chwieje, a metod jego wypierają się nawet jego londyńsko-paryscy mocodawcy i już go nie klepią tak serdecznie po ramieniu jak dawniej.

Atoli pamiętaj Pan, panie Kędzia, że tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho nie urwie.

Obecny.

Jugosławia a Zachód

Przygnębiające wrażenie oświadczeń p. Pijade

LONDYN. — Na przyjęciu wieczornym w Stowarzyszeniu Korespondentów zagranicznych p. Moszа Pijade, wiceprezes Jugosłowiańskiego „zgromadzenia narodowego" i „politbiura", wygłosił przemówienie, pełne wdzięczności za gościnność Wielkiej Brytanii i ogólnikowych obietnic „współpracy przyjaznej" i „solidarności w obronie przed agresją sowiecką". Powiedział on też coś nieco na temat zamierzonych „reform" gospodarczych i sądowych. W odpowiedzi na zapytania ze strony korespondenta „Narodowca", który rozpoczął „indagację", p. Pijade oświadczył m. in.:

„Nie ma żadnej nadziei amnestii dla Arcybiskupa Stepinaca, przywódcy chłopskiego (socjalisty) prof. D. Jowanowicza i innych wybitnych więźniów politycznych, ponieważ „odsiadują oni słuszne kary za popełnione zbrodnie"!!? Panu Pijade „nic nie wiadomo" o jakichkolwiek „nieznaskach" „pomiędzy państwem a władzami wyznaniowymi".

Jugosławia pewna jest pomocy Zachodu (i O.N.Z.) przeciwko wszelkiej agresji, tymbardziej, że nie wierzy w „odosobnione" złamanie „niepodzielnego pokoju"!? Dlatego Jugosławia nie chce przystąpić do jakiegokolwiek paktu, przymierza czy związku", nie wyłączając Zgromadzenia Europejskiego i międzynarodówki socjalistycznej. Jugosławia liczy na dalszą pomoc żywnościową, względnie kredytową Zachodu, lecz nie ścierpi żadnego mieszania się w jej sprawy wewnętrzne. Jugosławia też nie życzy sobie jakiegokolwiek współdziałania z Grecją i Turcją, chociażby tylko przeciwko komunistom „greckim", skoncentrowanym w Albanii południowej i Bułgarii, a dążącym do utworzenia „czerwonej Macedonii", kosztem zarówno Jugosławii jak i Grecji. Armia jugosłowiańska w razie nagłego napadu ze strony sąsiadów kominformowych, zdoła się bronić dość długo by dać zachodowi czas do zbrojnej interwencji. W ogóle Jugosławia „przestrzega Zachód", ale sama się „niczego nie boi".

W odpowiedzi na inne zapytania p. Pijade powiedział, że Jugosławia dąży do gospodarki syndykalistycznej (rzekomo niezależnych od państwa przemysłów uspołecznionych i jakoby pod kontrolą robotników), że „opozycji nie ma", gdyż przytłaczająca większość popiera reżim przez „front narodowy"; że w żadnym wypadku reżim „nie ścierpiałby opozycji, zdolnej do obalenia rządu". Jugosławia chce też unikać wszystkiego, co mogłoby Kominformowi dawać pozory prowokacji.

Wynurzenia p. Pijade przy stole biesiadnym, w otoczeniu ambasadora Jugosławii i innych członków delegacji, zrobiły na licznie zebranych korespondentach przygnębiające wrażenie; na tych, którzy mieli iluzję względem moralnej wartości reżimu marsz. Tito. „Narodowiec" nigdy tych iluzji nie podzielał.

r.

Światowa działalność Wolnej Międzynarodówki Syndykalnej

Bruksela. — Wolna Międzynarodówka Syndykalna organizuje w najbliższych miesiącach szereg międzynarodowych konferencyj w różnych częściach świata.

Konferencja pracowników handlowych, wolnych zawodów i służby administracyjnej zbierze się w Brukseli w kwietniu br. Kongres ogólny Wolnej Międzynarodówki Syndykalnej zbierze się w Mediolanie, dnia 4. lipca. W dniach od 5. do 7. marca br. odbyła się w Duala konferencja przygotowawcza syndykatów wolnych środkowej i zachodniej Afryki. Specjalna delegacja Wolnej Międzynarodówki Syndykalnej uda się wcześniej do zachodniej Afryki, aby zorganizować konferencję przedstawicieli ruchu syndykalnego tego okręgu.

Porządek dzienny obejmował między innymi następujące sprawy: sytuacja ruchu syndykalnego w środkowej i zachodniej Afryce: ustawodawstwo pracy; stosunki między pracodawcami i pracownikami; utworzenie organizmu współpracy pomiędzy wolnymi syndykatami tej części Afryki. Delegacja Konferencji Syndykatów Wolnych pozostała tydzień w Dakarze, skąd udała się następnie do Cambii i Sierra Leone.

Wymiana oddziałów amerykańskich i franc. między strefami okupacyjnymi Francji i USA

BONN. — Zgodnie z porozumieniem osiągniętym pomiędzy sprzymierzonymi ministrami Spraw Zagranicznych w czasie zebrania odbytego we wrześniu 1950 r. w Nowym Jorku, według którego wojska alianckie w Niemczech zachodnich mogą być rozlokowane bez zwracania uwagi na linie demarkacyjne pomiędzy strefami okupacyjnymi i stosownie do porozumienia pomiędzy Wysokimi Komisarzami Francji i Stanów Zjednoczonych w Niemczech, została przeprowadzona ostatnio wymiana wojsk francuskich i amerykańskich w amerykańskiej i francuskiej strefie okupacyjnej.

Zmiany te mają na celu polepszenie przyjętych ostatnio zarządzeń i są zgodne ze wspólnymi celami o harmonijnym przeprowadzeniem planów obronnych. Zmiany w stacjonowaniu wojsk nie wpłyną jednak obecnie czy też w przyszłości na równoczesne zmiany linii demarkacyjnych pomiędzy strefami okupacyjnymi, ani też na stosunki istniejące obecnie pomiędzy wojskami okupacyjnymi i lokalnymi władzami niemieckimi. Innymi słowy wszędzie tam, gdzie będą stacjonowane wojska francuskie w amerykańskiej strefie okupacyjnej, wszystkie zagadnienia dotyczące Niemców będą regulowane przez władze amerykańskie, a w strefie francuskiej, w tych miejscowościach, gdzie będą się znajdowały wojska amerykańskie, przez władze francuskie.

Praktyczne zastosowanie porozumienia zostało dokonane w zeszłym tygodniu, gdy niektóre jednostki francuskie przybyły do Wetzlar. Podają, że w najbliższej przyszłości okupacyjne wojska francuskie przybędą do amerykańskiej strefy okupacyjnej i będą stacjonowane w następujących miejscowościach: Fritzlar, Marburg, Giessen, Pferzheim i Karlsruhe. Wojska zaś amerykańskie będą stacjonowane w następujących miastach francuskiej strefy okupacyjnej: Moguncji, Worms, Idar Oberstein, Bingen, Kaiserslauteru i Baumholder.

W niektórych wypadkach nowe wojska wzmocnią wojska już tam stacjonujące, a w innych poprostu je zmienią.

Po opuszczeniu Ministerstwa Spraw Zagran. przez E. Bevina

LONDYN. — Zapowiadane od dłuższego czasu opuszczenie przez E. Bevina stanowiska ministra Spraw Zagranicznych stało się rzeczywistością. W czasie gdy różnorodność zagadnień wymaga olbrzymiego wysiłku i licznych wyjazdów, stan zdrowia 70-cio letniego E. Bevina nie pozwolił mu pozostać na czele dyplomacji brytyjskiej. W ten sposób usunęła się ze sceny politycznej osobistość, której nawet liczni członkowie opozycji konserwatywnej niejednokrotnie oddawali należny hołd. Najwięcej zastrzeżeń co do polityki E. Bevina wysuwała zawsze lewica samej Partii Pracy. Jedni zarzucali mu, że przyjął niektóre przesądy i uprzedzenia swej administracji. Inni znów uważali, że po doznaniu zawodu w sprawie porozumienia z Rosją sowiecką, prowadził politykę zbyt ulegią w ogniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Jeszcze inni zarzucali mu, że nie był dostatecznie Europejczykiem. Najbardziej zaciekli zaś nie przyjaciele nie mogli mu przebaczyć w szczególności polityki prowadzonej na Bliskim i Środkowym Wschodzie, faworyzującej Arabów a nastawionej zbyt nieprzyjaźnie w stosunku do Izraelitów.

Bevin, założyciel i długoletni kierownik potężnego Syndykatu Transportowców, grupującego około miliona członków, reprezentował w rządzie brytyjskim element najbardziej robotniczy i syndykalny. Morrison, jego następca, okazywał zawsze więcej zainteresowania klasą średnią i jest szczególnie znany, jako pierwszej klasy administrator.

Uchodzi on, tak samo jak Bevin, za usposobionego pomyślnie dla Zachodu, lecz mającego więcej sympatii dla tezy syjonistów i, choć to mniej pewne, nawet dla Planu Schumana.

Po podpisaniu planu Schumana

Projekt wspólnego rynku węgla i stali podlega zatwierdzeniu 6 państw zainteresowanych

Podpisanie przez 6 krajów zachodnio-europejskich planu Schumana o scaleniu przemysłu stalowego i węglowego stanowi poważny etap w dziele zjednoczenia Europy, dla którego Francja nie szczędzi wysiłków.

Plan Schumana składa się z projektu traktatu o 95 artykułach, ustanawiających europejską wspólnotę węgla i stali, powołujących międzynarodowe instytucje do zarządzania nimi i określających jej cele gospodarcze i społeczne. Umowa jest przewidziana na 50 lat.

Do traktatu jest dołączony projekt umowy, dotyczący okresu przejściowego. Okres ten obejmuje 6-miesięczny okres przygotowawczy, umożliwiający uruchomienie instytucyj i ustanowienie wspólnego rynku. W dalszym okresie 5-letnim są przewidziane zarządzenia ochronne w odniesieniu do pewnych przemysłów.

Instytucjami, przewidzianymi przez projekt traktatu są:

A) Wysoka Władza ponadpaństwowa: Jest to najważniejszy organizm w planie Schumana. Składa się on z małej liczby członków, wybranych ze względu na ich kompetencję. Nie będzie ona miała żadnej łączności ani zobowiązania wobec jakiegoś państwa - członka z osobna, ale tylko wobec całości wspólnoty.

Sześć krajów przekaże temu organizmowi część swej suwerenności.

B) Komitet doradczy, złożony z przedstawicieli wytwórców, pracowników i użytkowników. Zadaniem jego będzie udzielanie rad wysokiej władzy.

C) Wspólne zgromadzenie: mianowane przez parlamenty sześciu krajów-członków, będzie odbywało doroczne sesje i przez głosowanie wyda opinię o raporcie Wysokiej Władzy. Niekorzystny wynik głosowania może spowodować zbiorową dymisję władzy.

D) Rada Ministrów: utworzona z ministrów sześciu krajów będzie spełniała rolę łącznika między Wysoką Władzą a poszczególnymi rządami.

E) Sąd: złożony z siedmiu sędziów, mianowanych na okres 6 lat. Będzie on czuwał nad tym, aby wysoka władza nie wykonywała swoich uprawnień arbitralnie. Wszyscy zainteresowani, — państwa, rada, przedsiębiorstwa — będą mieli możność wnieść żądanie unieważnienia jej rozporządzeń, wysuwając zarzuty, stawiane zwykle w sądach administracyjnych, jak niekompetencja, nadużycie władzy, pogwałcenie traktatu.

Rozporządzenia gospodarcze i społeczne traktatu

Bardzo ważne są rozporządzenia gospodarcze i społeczne traktatu.

Przewidują one m. in., że Wysoka Władza ustanawia opłatę od produkcji węgla i stali. Wysokość jej nie może przekraczać 1 proc. wartości całości produkcji. Wysoka Władza ma prawo pobierać grzywny i rozpisywać pożyczki. Uzyskane dochody mogą służyć tylko na udzielanie pożyczek dla przedsiębiorstw, należących do traktatu.

Na żądanie zainteresowanych rządów, Wysoka Władza może ułatwić finansowanie programów, zmierzających do tworzenia nowych aktywności dla kompensaty zamknięcia niektórych kopalń lub stalowni. Może ona także udzielić bezzwrotnej pożyczki pracownikom, chcących zmienić miejsce zamieszkania lub nauczyć się innego zawodu. Pożyczki, udzielane przez Wysoką Władzę mogą służyć również na poczynienie inwestycyj.

Ceny

Na polu cen traktat zakazuje praktyk nielojalnych i sztuczek konkurencji, zwłaszcza czasowych lub lokalnych zniżek cen. W razie kryzysu lub groźby kryzysu, może Wysoka władza, w porozumieniu z Radą Ministrów i Komitetem Doradczym ustalić ceny minimalne lub maksymalne wewnątrz wspólnoty. W razie zaistnienia kryzysu Wysoką Władza może potrzeby ograniczyć przywóz z innych krajów. Na wypadek braków może nastąpić wyznaczenie pierwszeństwa i racjonowanie zasobów.

Zarobki i świadczenia społeczne

Oprócz zarządzeń antykartelowych, rozporządzenia gospodarcze i społeczne poruszają zagadnienie zarobków i świadczeń socjalnych. Mówią one, że zakazana jest wszelka zniżka płac, która pociągnęłaby za sobą jednocześnie obniżenie stopy życiowej pracowników i byłaby używana jako środek do konkurencji między przedsiębiorstwami.

Jednakże obniżki płac są możliwe, jeżeli wychodzą w ramy zarządzeń, zmierzających do przywrócenia równowagi zewnętrznej, jeżeli wynikają z zastosowania ruchomej skali i są wywołane obniżeniem kosztów utrzymania w określonej okolicy albo jeżeli naprawiają poprzednie, anormalne zwyżki.

Zastosowanie traktatu i umowy na okres przejściowy jest uzależnione od ratyfikacji ich przez parlamenty zainteresowanych krajów.

Okres przejściowy

Zarządzenia na okres przejściowy przewidują m. in. iż ustanowienie wspólnego rynku może zmusić niektóre przedsiębiorstwa do zaprzestania lub zmiany swojej aktywności. Wówczas Wysoka Władza może pokryć koszta przystosowania do innej produkcji.

Wyrównanie cen jest przewidziane tylko do węgla. Ma ono wyłącznie na celu przygotowanie włączenia kopalń belgijskich do wspólnego rynku. Pomoc, jaką otrzyma Belgia winna pozwolić jej na zbliżenie swojej wewnętrznej ceny węgla do cen na wspólnym rynku, z korzyścią dla wszystkich konsumentów. Część nierentującej się belgijskiej produkcji węgla ma zostać zastąpiona węglem państw - członków, znajdujących się w lepszym położeniu. Oblicza się, że ceny węgla belgijskiego zostaną obniżone natychmiast mniejwięcej do kosztów produkcji, przewidzianych w końcu okresu przejściowego. Jest to niejako wyprzedzenie postępu w kopalniach belgijskich.

Zdaniem p. Jean Monnet, powstanie ogromnego rynku z 150 milionami konsumentów, doda bodźca postępowi technicznemu, przyczyni się do zwiększenia produkcji i podniesienia stopy życiowej.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Odległość jakiegoś kraju od równika lub bieguna nie jest wyłączną przyczyną, mającą wpływ na przeciętną temperaturę. — Lizbona i Boston są na równej odległości od bieguna północnego. A przecież w Lizbonie śnieg jest zjawiskiem prawie nieznanym, podczas gdy w Bostonie bywają takie mrozy, że co rok stawy pokrywają się powłoką lodową na metr grubą.

■ Mieszkańcy stolicy Brazylii spożywają dziennie około 5.000 worków ryżu, czyli 300 ton.

2 miliony 900 tysięcy żołnierzy liczy armia Stanów Zjednoczonych

stwierdził Marshall w sprawozdaniu, złożonym prezydentowi Trumanowi

Waszyngton. — Amerykański sekretarz Obrony Narodowej, generał Marshall złożył w środę szczegółowe sprawozdanie prezydentowi Trumanowi ze stanu rozbudowania armii U.S.A. Ze sprawozdania tego wynika, że amerykańskie siły zbrojne liczą obecnie 2 miliony 900 tysięcy żołnierzy. Oznacza to, że od podjęcia agresji przez komunistów na Korei, efektywy wojskowe Stanów Zjednoczonych zostały podwojone. Zmobilizowanie tych sił zajęło niecałe 9 miesięcy. Podczas drugiej wojny światowej zmobilizowanie trzy milionowej armii w U.S.A. zajęło 21 miesięcy.

Prezydent Truman oświadczył, że celem amerykańskich sił zbrojnych jest zabezpieczyć kontynent amerykański oraz nieść pomoc wolnym narodom w razie nowej agresji komunistycznej.

Znaczne rozbudowanie armii amerykańskiej okazało się koniecznością z uwagi na wzrastające siły wojsk napastniczych na Korei oraz bezpośrednie ataki przeciwko trzem innym narodom na Dalekim Wschodzie.

Na zakończenie Prezydent U.S.A podkreślił, że zasoby narodowe U.S.A. oraz potężne siły zbrojne lądowe, powietrzne i morskie mają na celu zabezpieczyć wolność i demokrację przed imperializmem komunistycznym, który zagraża wolnemu światu.

★

3 warunki współpracy Zachodu z Rosją

WASZYNGTON. — Były dyrektor planowania politycznego w Departamencie Stanu, George Kennen, mówiąc o możliwości współpracy Zachodu z Rosją wysunął trzy następujące warunki. 1) Rosja musi znieść „żelazną kurtynę", oddzielającą wiele narodów wschodniej Europy od reszty świata. To odcięcie się władców sowieckich od reszty wolnych narodów jest dowodem nieufności Kremlu do Zachodu. 2) Rosja winna usunąć wewnętrzne rządy totalitarne w państwach przez siebie kontrolowanych. Rządy te stanowią największe zagrożenie wolności człowieka, oraz praw obywatelskich. 3) Wreszcie władcy Rosji muszą zrezygnować ze swoich planów imperialistycznych dokonania podboju świata i uzależnienia go od Rosji.

Prezydent Truman podpisał największy program budowy jednostek morskich w czasie pokoju

KEY WEST (Floryda). — Prezydent Truman podpisał projekt dający mu przez to moc ustawy, zezwalający na wydatkowanie 2 miliardów dolarów na budowę 173 nowych i modernizację 291 okrętów. Ten program jest najpoważniejszy w historii Stanów Zjednoczonych w czasie pokoju. Jak wiadomo, prezydent Truman znajduje się obecnie na odpoczynku na Florydzie.

Wśród nowych jednostek morskich, jakie będą wybudowane, znajduje się olbrzymi lotniskowiec, mający wyporności 57.000 ton, który będzie służył za bazę dla samolotów przewożących bomby atomowe. Okręt ten będzie kosztował 228 milionów dolarów i będzie większy o 22.000 ton od najpotężniejszego krążownika, czy też będącego w służbie obecnie lotniskowca. To będzie największy okręt wojenny świata, a budowa jego będzie wymagać trzy i pół roku. Inne jednostki programu będą ukończone w ciągu dwóch lat.

Oprócz lotniskowca, program przewiduje budowę siedmiu łodzi podwodnych, dwóch okrętów miotaczy rakiet, 52 poławiaczy min, dwóch okrętów eskortujących na dużą odległość, których typ jest jeszcze trzymany w tajemnicy, a pomyślanych w ten sposób, aby móc, w razie potrzeby, zatopić nieprzyjacielskie łodzie podwodne; 12 naftowców, 66 łodzi desantowych, jeden lamacz lodów i pewną liczbę małych jednostek. Łodzie podwodne będą zaopatrzone w specjalne aparaty „Snorkel", co im pozwoli pozostawać pod wodą i „oddychać" za pomocą rury.

Rząd brytyjski wobec zagadnień chwili

Londyn — (Od wł. koresp.) — Na konferencji prasowej w Stow. Korespondentów zagr. rzecznik Prezydium R. M. udzielił następujących odpowiedzi na zapytania korespondenta „Narodowca":

Premier Attlee (który udaje się do lecznicy na kilka tygodni z polecenia lekarzy) jest wdzięczny opozycji i p. Churchillowi za skonsolidowanie Str. Pracy ich bezwzględną walkę parlamentarną; ponieważ więc rozłam w stronnictwie nie jest aktualny, jakiekolwiek nadzieje opozycji obalenia rządu i nowe wybory są również nieaktualne.

Rząd na jednym z najbliższych posiedzeń R. M. zastanowi się nad stanowiskiem W. Brytanii wobec realizacji planu Schuman'a. Przystąpienie W. Brytanii do planu Schuman'a — może w postaci współpracy specyficznej — nie jest obecnie bynajmniej wykluczone.

Rząd nie powziął jeszcze decyzji w sprawie zagrożonych upaństwowieniem pół naftowych w Persji. Sprawa jest jednak niezmiernie poważna i wspólne wystąpienie z Ameryką nie jest wykluczone.

Rząd liczy na to, że konferencja ministrów spr. zagr. Wielkiej Czwórki jednak dojdzie do skutku — acz bez wielkich szans powodzenia. Taktyka Gromyki grozi jednak rozwianiem tych nadziei.

Dozbrojenie napotyka na największe trudności w dziedzinie siarki, której brak jest poważny. W tej sprawie specjalna misja się wybiera do Waszyngtonu.

r.

Sowieckie syndykaty zwykłymi narzędziami w ręku państwa

SANTIAGO. — Przemawiając na zebraniu Rady społeczno - gospodarczej ONZ w Santiago, Walter Kotschnig, delegat Stanów Zjednoczonych, ostatnio oświadczył, że syndykaty sowieckie są narzędziem państwa jednopartyjnego, i że służą tylko do wykorzystania pracownika.

„Główną cechą charakterystyczną syndykatów sowieckich — oświadczył delegat amerykański — jest to, że nie są one wcale syndykatami". Mają one tak mało wspólnego z syndykalizmem, jak demokracja Rosji sowieckiej z prawdziwą demokracją.

„Są one jedynie narzędziem państwa jednopartyjnego i rola ich ogranicza się do ułatwienia zadań tego państwa".

W. Kotschnig zaznaczył następnie, że Lenin już dawno temu określił rolę syndykatów, które mają być „pasem transmisyjnym" pomiędzy partią komunistyczną a masami.

„Lecz syndykaty te nie przekazują nic od mas do państwa totalitarnego, jednopartyjnego; przekazują one tylko rozkazy przywódców, aby otrzymać największą produkcję, największe wzmożenie pracy; wypełnienie planu ponad zakreśloną początkowo miarę.

„Muszą one iść naprzód, bez względu na interes pracownika. Celem kampanii, dotyczącej zwiększenia produkcji nie jest podniesienie poziomu życia pracownika; konsumpcja w Rosji sowieckiej jest utrzymana bowiem na najniższym poziomie".

W. Kotschnig dodał, że prawdziwe syndykaty mają w pierwszym rzędzie za cel i za swój przywilej, prowadzenie rozmów w sprawie zwiększenia zarobków i uzyskania najlepszych warunków pracy dla swych członków. Jeśli chodzi jednak o Rosję sowiecką, to rząd dyktuje zarobki i ustala warunki pracy dla syndykatów sowieckich. Wolne syndykaty mają również prawo strajku, a w Rosji sowieckiej nie istnieją strajki i to oczywiście nie z tej przyczyny, że pracownicy są zadowoleni z „Raju Pracowników".

Jest rzeczą zrozumiałą, że powyższe uwagi delegata amerykańskiego W. Kotschniga, wywołały liczne sprzeciwy delegatów państw bloku sowieckiego. Delegat sowiecki oskarżył swego kolegę amerykańskiego o to, że „prowadzi on kampanię oszczerczą przeciwko Rosji sowieckiej", skierowaną przede wszystkim do ukrycia planów amerykańskich dozbrojenia i przygotowywania przyszłej wojny. Później zaś delegat sowiecki omówił „przyjemne" warunki bytowania pracowników Związku sowieckiego.

Wierny jednak obraz prawdziwych warunków pracy sowieckich pracowników nakreśliła przedstawicielka Wolnej Międzynarodówki Syndykalnej, Toni Sender. Oświadczyła ona, że w Rosji sowieckiej wysokość zarobków i warunki pracy są od roku 1934 poddane bardzo ścisłej kontroli rządu sowieckiego.

„W Rosji sowieckiej — podkreśliła delegatka Wolnej Międzynarodówki Syndykalnej — pracownicy nie mają prawa wyboru miejsca swej pracy. Pracodawca ma prawo przenosić pracowników z jednej fabryki do drugiej, i to w całym kraju. Wolność pracowników i ich zarobek na życie są zależne całkowicie od pracodawcy, to znaczy, od państwa.

4) (Ciąg dalszy)

— Nazywa się Anna Maria Ewers. Jest piękna bez zarzutu i ogromnie skryta. Nikomu nic o sobie nie mówi, z nikim prawie nie obcuje. Ja jedna jestem wyjątkiem, gdyż zdołałam podstępem zdobyć jej przyjaźń, ale pomimo wszystko nie wiem kim jest, skąd pochodzi i jaka jest przeszłość jej.

Pani Harding drżała jak w febrze.

— Dziękuje pani — rzekła, — proszę być pewną, że nigdy o niej nie zapomnę i będę dbała, aby nie dowiedziano się, że pani uświadomiła mnie co do stosunku mego męża do tej Anny Marii.

Lancówna pożegnała panią domu. Na schodach wybuchła złym zgryźliwym śmiechem. — O! poczekaj piękna! prędko skończy się twe szczęście! gorzko zapłacisz za te kilka chwil rozkoszy. Harding nie będzie twoim. Boże! dlaczego nie ja a ona została wybrana przez tego pięknego człowieka?

Lancówna spojrzała na pierścień, judaszową nagrodę. — Muszę go schować by czasem ktoś go nie dojrzał — pomyślała. Ściągnęła klejnot z palca i włożyła go do torebki, po czym wróciła do biura.

. . . . . .

Fred Harding przepełniony uczuciem szczęścia pieścił swe dziewczę. Obejmował ją i tulił bez końca, patrzył się w oczy i rozkoszował cudnym wyrazem jej twarzyczki.

— Anno, Anetko, kochasz mnie naprawdę? — pytał wzruszonym głosem, już po raz setny.

Dziewczę zarumienione tuliło swą złotą główkę do piersi Freda i szeptało, gorąco, namiętnie:

— Kocham cię! kocham od pierwszej chwili naszego poznania, od pierwszego wejrzenia. Gdym po raz pierwszy przestąpiła próg twój straciłam swe serce i tak przez cały czas. Fredzie, gdybyś ty wiedział co ja przeżywałam. Nawet nie marzyłam o twej wzajemności. Pomyśl co za męki, co za katusze codziennie przychodzić, codziennie patrzeć się na ciebie, należeć całą duszą, całym sercem do ciebie, a nie móc tego wyznać. Być zmuszoną używać całej siły i mocy ducha by się niczym nie zdradzić. Czułam, że moim przeznaczeniem jesteś ty, sziam za tym przeznaczeniem, nie wiedząc co ono mi przyniesie, ale wiedziałam, uświadamiałam sobie, że jeśli nawet przyjdzie w mękach zginąć od tego przeznaczenia, nie cofnę się, a miłość swą dla ciebie zawsze błogosławić będę.

— I będziesz Anetko! — zabrzmiał głos pełen siły i przekonania. — Mam żonę, wiesz o tym, ale nigdy, nigdy jej nie kochałem, postaram się uzyskać rozwód, a potem będziemy szczęśliwi!

— Żona cię nie zwolni Fredzie! kto raz posiadł takiego człowieka jak Fred Harding, ten z niego nie zrezygnuje.

Fred zamknął usta Anny Marii pocałunkami, piękne pełne łaknące pocałunków usta ich złączyły się jak dwa kwiaty, jak dwa kielichy ciążące ku sobie.

— Cóż to, stuka ktoś?

Tak stukano ostro i bezwzględnie, drzwi były zamknięte na klucz.

— Kto tam? — zapytał Fred — proszę mi nie przeszkadzać, nie przyjmuję obecnie nikogo, gdyż mam do wykonania nader poważną pracę i muszę mieć spokój.

— Wybaczysz mój drogi, że przyczynię się do przerwania tej pracy na chwilę — brzmiała odpowiedź z za drzwi — chcę się z tobą pożegnać przed wyjściem na miasto, a przytem mam ci do zakomunikowania coś bardzo ważnego.

— Moja żona! — wyrwało się z ust Freda, a Anna Maria stała zupełnie bezwładna. Twarz blada jak chusta a oczy, ach! te oczy, jak u gazelli, która ucieka przed kulą, ale wie, że ją zagłada nie minie.

— Siądź przy maszynie! żywo, prędko! — wołał Fred podczas kiedy sam przekręcał bardzo powoli klucz i otworzył drzwi.

Weszła pani Harding. Miała na sobie kostium szary bardzo elegancki. Gdyby nie figura za wysoka i nader koścista, możnaby było powiedzieć, że wyglądała imponująco.

Wzrok jej zawisł na Annie Marii. Dziewczę zadrgało jak gołąbka pod wzrokiem sępa.

Wzruszająca powieść romantyczna

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

— Czego sobie życzysz Adelajdo? — zapytał Fred twardo.

— Bardzo przepraszam, nie chciałabym przeszkadzać, wszak widzę, że jesteś bardzo zajęty, a ten list to chyba rezultat twojej pracy?

Pani Harding podniosła w złoto oprawne szkła i poczęła czytać list, który znajdował się jeszcze na maszynie.

Anna Maria oniemiała i w panicznym strachu rzucała błagalne spojrzenia na nieopodal stojącego Freda. Ten podszedł do żony i obrzucił ją stalowym spojrzeniem.

— Co ty czynisz? — zawołał — od kiedy to sz. pani zaczęła zajmować się moimi sprawami. Z tego co widzę, wynika, żeś przyszła do mnie na wywiady, odrazu skierowałaś się w stronę maszyny, a więc i listu?

— Zrozumiałeś, mój drogi, że list ten interesuje mnie i że mam prawo go nawet zabrać ze sobą jako dowód rzeczowy tego co się tu dzieje.

To powiedziawszy, pani Harding wyciągnęła szybkim ruchem list z maszyny i wrzuciła go do swej torebki.

ROZDZIAŁ III.

Mąż, żona, ukochana.

Fred postanowił działać szybko.

— Moja droga Anetko — rzekł — położenie w którym się znajdujemy obecnie wymaga wyjaśnienia, proszę cię zostaw nas samych. Wyjdź i bądź spokojna, potrafię obronić naszą sprawę.

Anna Maria, słaniając się postąpiła parę kroków ku drzwiom.

— Zostań pani! — rozległ się skrzeczący głos i pani Harding zastąpiła drogę Annie Marii, biorąc ją mocno, jak kleszczami za ręce. — Zostań! bo jeśli ma mieć miejsce wyjaśnienie, to ja będę mówić: natychmiast masz opuścić ładacznico, dom mój! Kokietowałaś mego męża, liczyłaś na bogactwa jego, na harem, który miał urządzić i umieścić ciebie, ale nie udało ci się, ośmielę się popsuć ci plany, precz ulicz nico! Na to coprawda nie liczyłaś, ale niezawsze spodziewamy się tego co nas spotyka. — Precz ty...

— Dosyć tego, chodź do mnie Anetko! — to rzekłszy Harding chwycił Annę Marię za rękę i obejmując ją pieszczotliwie, usadowił na krześle.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bezpłatnie

wysyłamy każdemu nowemu czytelnikowi „Narodowca" wszystkie odcinki „Miłość zwycięża nienawiść", jakie dotychczas ukazały się w „Narodowcu".

Od Ogrodu Getsemani do bazyliki Grobu Pańskiego

Tędy wiodła Ostatnia Droga

Bezpośrednie zetknięcie się ze starą Jerozolimą stanowi głębokie przeżycie duchowe. „Cicha wielkość" — to najlepsze określenie atmosfery, jaka przenika każdy zaułek tego potrójnie świętego miasta. Potrójnie, bo nie tylko dla chrześcijan, ale też dla Żydów i Muzułmanów. Żydzi czczą tutaj resztki muru świątyni jerozolimskiej tzw. „Ścianę Płaczu", Muzułmanie — meczet Omara, dla chrześcijan cała przestrzeń, leżąca między szczytem Góry Oliwnej, a wzgórzem Kalwarii, jest przedmiotem najgłębszej czci i kultu religijnego.

Przejdźmy je po kolei!

Na skalistym stoku Góry Oliwnej leży ogród Getsemani (miejsce wyciskania oliwek). Rośnie tutaj, a raczej wegetuje osiem prastarych drzew oliwnych. Niezwykłej grubości ich pnie, pokoślawione i spruchniałe, sterczące tu i tam suchymi gałązkami, są miarą ich czcigodnego wieku. Ponieważ oliwka odradza się z korzeni, wypuszczając zeń latorośle, panuje przeto przekonanie, że drzewa te były na pewno świadkami ostatnich godzin Chrystusa na wolności. W całej Ziemi Świętej, łącznie z Syrią i Libanem, nie spotyka się tak starych drzew oliwnych, jak w ogrodzie Getsemani.

Z „Ogrójca" wchodzi się do Bazyliki Konania. Ciemne witraże okien przepuszczają złoto-fioletowo-błękitne światło. Na posadzce zwraca uwagę duży kwadrat skały, otoczonej marmurową balustradą. Migocą nad nią płomyki trzech wiecznych lamp. To miejsce, gdzie według wierzeń modlił się Chrystus przed pojmaniem.

Minąwszy dolinę Józefata i zbocze, porosłe agawami, wchodzimy przez bramę św. Szczepana w obręb starej Jerozolimy, leżącej wewnątrz opasującego ją muru. Zostawiwszy po lewej ręce meczet Omara, stajemy na dziedzińcu kolegium muzułmańskiego. Tu stał pałac rzymskiego namiestnika Piłata i tutaj, na tym podwórzu, Chrystus usłyszał wyrok śmierci.

Via Dolorosa

Nieco dalej, w kierunku miasta, wznosi się nad ulicą pierwszy łuk. Stąd zaczyna się właściwie Via Dolorosa, czyli Droga Krzyżowa. Łuk ten nosi łaciński napis: „Locus in quo Pilatus apprehendit Jesum et flagellavit". („W tym miejscu Piłat kazał schwycić Jezusa i ubiczować"). Po starym murze pnie się, jakby symbolicznie, Passiflora, czyli Kwiat Męki Pańskiej. Kilkadziesiąt kroków dalej mamy drugi łuk, noszący nazwę „Ecce Homo", od znanej sceny ewangelicznej. Po prawej jego stronie stoi kościół, pod tą samą nazwą, o bardzo ciekawym podziemiu. Podziemie to, jak wykazały badania archeologiczne, jest pochodzenia rzymskiego. Pobożna tradycja utrzymuje, że tutaj właśnie Jezus był więziony. Na jednej z płyt posadzki dojrzeć można zatarty, prymitywny rysunek, przedstawiający żołnierzy rzymskich, bawiących się w króla. To aluzja do koronowania Zbawiciela koroną cierniową.

Idziemy dalej czystą i schludną na razie ulicą, mijając stacje Drogi Krzyżowej, znaczone kolejną cyfrą i napisem, względnie cyfrą i krzyżem na murze. Zwyczajem wschodnim domy zwrócone są oknami do podwórza i jakby tyłem od ulicy. Po przejściu kilkuset metrów pielgrzym wschodzi w najbardziej może ciekawy odcinek Via Dolorosa. Idzie on stromą a wąską uliczką, o charakterystycznych w górze wspornikach w formie półluku. Jest to najstarszy odcinek Drogi Krzyżowej i od czasów rzymskich nie doznał zasadniczych zmian. Tutaj wprost z ulicy wchodzi się do małej kapliczki, leżącej poniżej poziomu ulicy. Jest to stacja Drogi Krzyżowej oznaczona liczbą VI. Wnętrze jej jest na sposób wschodni zaniedbane. Znajduje się tu potwornie brzydka rzeźba naturalnej wielkości, przedstawiająca św. Weronikę, ocierającą chusteczką twarz Jezusa, który tędy, obok jej domu, przechodził.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba
Płakać za grzechy, człowiecze, trzeba...

Począwszy od tego miejsca Droga Krzyżowa podnosi się stale, choć łagodnie w górę. Kamienie w bruku są tak wygładzone, iż nogi ślizgają się i posuwanie się po nich, zwłaszcza w porze letniej, jest bardzo nużące. Ulica jest tutaj pełna wschodniego gwaru. Krzyczą i hałasują brudne i obszarpane dzieci arabskie, bawiące się skakanką, jak wszystkie dzieci na świecie.

Przekupnie tłoczą się w wąskiej uliczce, wykrzykując gardłowo nazwy i ceny sprzedawanych towarów, noszonych na głowie. Kobiety noszą wodę w wysokich dzbanach, również na głowie, trzymając się prościutko, jak trzcina. Po jednej i po drugiej stronie ulicy znajdują się najrozmaitsze kramy i sklepiki oraz pracownie rękodzielników. Sklepiki złotników lśnią i migocą złotymi wyrobami. Pośród nich zajmują pierwsze miejsce dewocjonalia i tzw. pamiątki z Ziemi Świętej. Stosy jarzyn i owoców południowych leżą na niskich ławach lub wprost na ziemi.

Jeszcze kilkadziesiąt kroków i oto podwórze Bazyliki Grobu. Koniec Drogi Krzyżowej! Ostatnich kilka stacyj leży w obrębie tej świątyni.

Bazylika Grobu Pańskiego, zbudowana została jeszcze przez Krzyżowców. Przeszła jednak niejedną burzę dziejów i jest bardzo skołatana.

Strome schody we wnętrzu Bazyliki wiodą na Kalwarię. Tu był niegdyś szczyt wzgórza Golgoty. Pod niskim i mrocznym sklepieniem kaplicy, czarnej od dymu świec i wiecznych lamp, stoją dwa ołtarze. Jeden z nich znaczy miejsce przybicia Jezusa do krzyża, drugi miejsce wkopania krzyża. To drugie miejsce jest oznaczone srebną blachą z okrągłym otworem w środku. Między tymi dwoma ołtarzami znajduje się obraz Matki Boskiej, skrzący się w blasku świateł drogimii kamieniami, złotem i srebrem.

Opuściwszy Kalwarię, idziemy teraz z kolei do Grobu Pańskiego. Jest on kilkadziesiąt metrów dalej, pod majestatyczną kopułą 50-metrowej wysokości. Jest to rodzaj grobowca - kaplicy z żółto-czerwonego marmuru. Ściana frontowa zawieszona jest mnóstwem kolorowych lamp oliwnych w stylu bizantyjskim, bo Grób Zbawiciela jest w rękach kościoła wschodniego. Ogromne świeczniki dopełniają dekoracji.

Minąwszy mały przedsionek, jesteśmy u właściwego wejścia do Grobu. Wejście to było zamykane wielkim okrągłym kamieniem, którego część jeszcze się tutaj zachowała. Wejście jest tak wąskie i niskie, że przejść może tylko jedna osoba, pochyliwszy się nisko. We wnętrzu Grobu mogą się zmieścić naraz tylko cztery osoby. Płyta z białego marmuru o wymiarach 202 cm na 93 przykrywa skałę grobowca Józefa z Arymatei, który użyczył go na pochowanie ciała Jezusa po zdjęciu z krzyża. W każdej porze roku pobożne ręce zdobią Grób Pana żywymi kwiatami...

Chrystus z oburzeniem przepędził przekupniów z przedsionka świątyni jerozolimskiej, usłyszy się słusznym ludzkim gniewem. A coby zrobił dzisiaj? — zapytuje się pielgrzym, przybyły z daleka, widząc we wnętrzu Grobu Chrystusa brodatego i długowłosego mnicha greckiego, skrapiającego modlących się wodą różaną i pobierającego za to datki. Przepędziłby z pewnością i dwu Arabów muzułmańskich, którzy biorą pieniądze od wchodzących do Bazyliki Grobu, za stary przywilej otwierania drzwi świątyni.

Nic się nie zmieniło w duszach tych ludzi od czasów Chrystusa. „Służą" Bogu i mamonie! O, Jeruzalem, Jeruzalem...

Fr. M.

84 Papieży Kościół czci jako świętych i błogosławionych

Watykan. — Beatyfikacja papieża **Piusa X.**, która się odbędzie dnia 3. czerwca br. zwiększy do ośmiu liczbę papieży, których Kościół czci jako błogosławionych.

Inni papieże, którzy są czczeni, jako błogosławieni są następujący:

Błogosławiony Viktor III. (1086—1087), który walczył w zatargu o inwestyturę i zmarł w klasztorze na Monte Cassino. Beatyfikowany dnia 23 lipca 1887.

Błogosławiony **Urban II.** (1088—1099), z pochodzenia Francuz z Châtillon-sur-Marne, reformator Kościoła, który został beatyfikowany dnia 14. lipca 1881 roku.

Błogosławiony **Eugeniusz II** (1145—1153), Włoch, uczeń Świętego Bernarda, który umarł na wygnaniu w Tivoli. Beatyfikowany dnia 3. października 1872 roku.

Błogosławiony **Grzegorz X.** (1271—1276), który zdołał pogodzić kościoły wschodni i zachodni na saborze w Lyonie (1274 r.). Został beatyfikowany dnia 12. września 1713 r.

Błogosławiony **Inocenty V.** (luty—czerwiec 1276 r.), Sabaudczyk, o wielkiej cnocie, który został beatyfikowany dnia 13. marca 1898 r.

Błogosławiony **Benedykt XI** (1303—1304) Dominikanin, który pracował nad polepszeniem stosunków pomiędzy Francją a Stolicą Apostolską. Został on beatyfikowany dnia 13. marca 1898 roku.

Prócz tego **76 papieży** Kościół czci jako świętych:

5 papieży od 105 roku naszej ery, 9 papieży od roku 105 do 199, 14 od roku 199 do 296, 9 od roku 296 do 399, 12 od roku 399 do 498, 7 od roku 498 do 604, 9 od roku 604 do 701, 5 od r. 701 do r. 816, 4 od r. 816 do roku 900, 2 papieży od r. 1000 do 1100 r.

Od r. 1100 do naszych czasów tylko dwóch papieży zostało zaliczonych w poczet świętych: św. Celestyn V (1294), który abdykował i dokonał żywota w celi klasztornej, kanonizowany w r. 1313, i św. Pius V (1566—1572), beatyfikowany w roku 1672, a kanonizowany w r. 1712.

Beatyfikacja Piusa X zwiększy do 84 liczbę papieży wzniesionych na ołtarze. **(CIC)**

Światowy Kongres księży odbędzie się w Rzymie z okazji beatyfikacji Ojca Św. Piusa X.

Rzym. — Z okazji beatyfikacji papieża Piusa X odbędzie się w Rzymie światowy kongres księży. Kongres ten zostanie otwarty w przeddzień beatyfikacji, która się odbędzie dnia 3. czerwca. Na Kongresie będzie rozważany następujący temat: „Życie kapłańskie i zasady Piusa X i Piusa XII". W programie znajduje się również godzina adoracji w bazylice św. Piotra.

Nocne uroczystości wielkanocne

Watykan. — Święta Kongregacja Rytów wprowadziła w liturgii ważną zmianę. Chodzi mianowicie o przywrócenie nocnego odprawiania uroczystości wielkopostnych, tak jak to było aż do XII wieku. We Francji biskupi zadecydują, czy będzie wprowadzona ta zmiana.

Astronomowie Watykanu przy pracy

WATYKAN. — Obserwatorium watykańskie w Castel-Gandolfo zamierza obecnie przeprowadzić badania nad 16 nowymi gwiazdami zmieniającymi się, które są specjalnie ciekawe i które są narazie znane pod nazwą „zmiennych gwiazd watykańskich".

1 milion 200 tys. osób zwiedziło w r. 1950 muzea watykańskie

Watykan. — W roku 1950 przeszło 1 milion 200 tys. osób zwiedziło muzea watykańskie. W roku 1933 podczas Roku Świętego zanotowano tylko 425.000 zwiedzających, a w roku 1925: 400.000.

Ojciec Święty a sprawa pokoju

Watykan. — W organie watykańskim „Osservatore Romano" ukazał się artykuł pióra dyrektora tego pisma, hrabiego de la Torre, w którym są zbijane zarzuty propagandy komunistycznej, jakoby papież Pius XII miał być „nieprzyjacielem pokoju" i „podżegaczem do wojny".

„Pokój chrześcijański — oświadcza „Osservatore Romano" — do którego „partyzanci pokoju" mogą również należeć, jeżeli zechcą, jest pokojem zupełnym. Wyklucza on w każdym wypadku wojnę jako rozwiązanie nieporozumień pomiędzy narodami, czy też wewnątrz krajów. **To jest pokój wykluczający wszelki zarodek gwałtu, a nawet niesprawiedliwość społeczną, która stawia przeciwko sobie ludzi w ohydnych niesnaskach zamiast ułatwiać braterską współpracę".**

Autor artykułu zbija również twierdzenie komunistów, według którego Kościół Katolicki miałby widzieć w wojnie „wojnę wyzwolenia". „To jest przypuszczenie, w imię którego najbardziej jasne słowa o pokoju, najbardziej szczere wezwania o pokój, są podejrzane, zaprzeczane, odrzucane, jako nieszczere, jako przeładowane ukrytymi zamiarami, zastrzeżeniami i o podwójnym znaczeniu.

„Dlaczego — zapytuje autor — Papież miałby pragnąć wojny, lub też uważać wojnę za konieczną? W celu oca'enia religii, ponieważ w obozie jednego z przeciwników wyznaje się, szerzy i zaleca bezbożnictwo? Dla ocalenia Religii, dla Wiary w Boga, negacja i bluźnierstwo, najstraźniejsza masakra bratobójcza? Ta wojna, która w ciągu wieków, każdorazowo pozostawiała Kościół wobec spustoszenia moralnego najbardziej zasmucającego, ziemi spolonej duchowo, wobec rozpaczy pozostałych przy życiu, oddających się często zezwierzęceniu?

„Jakżeż Kościół mógłby sobie życzyć wojny dla triumfu katolicyzmu, skoro wojna zwiększy tylko urazę, która się sprzeciwia wypełnianiu przykazań ewangelii wzajemnej miłości, a szerzy nienawiść, pragnienie władzy i panowania, odrzucając zupełnie Dobrą Nowinę"?

Dla przewagi katolicyzmu? Czyż na prawdę może jakieś mocarstwo katolickie wygrać ewentualną wojnę? Mocarstwo katolickie? Jakie?

„Papież pragnie wojny dla zachowania dóbr kościelnych? Przecież te dobra, nie sięgające cyfr astronomicznych, jak to pisze prasa Kominformu, stanowią dobra dziedziczne, które właśnie wymagają równowagi i stałości gospodarczej. Wojna, to przecież coś przeciwnego. Wojna niszczy przede wszystkim te dobra. Nowa wojna przyniosłaby jeszcze większe ruiny.

Wojna dla rozbicia komunizmu? Komunizm właśnie potrzebuje wojny. Wojna jest epidemią nędzy moralnej i materialnej, w której komunizm znajduje nowet pożywienie." **(C.I.C.)**

Cud Wielkopiątkowej wody

Zwisały gwiazdy wysoko, wysoko z czystego sklepienia niebios. Oni zaś oboje stali przed chałupą twarzą w twarz, społecznie, po przyjacielsku, w świecie i w sobie rozmiłowani.

— Tedy co, Jewuśka? Pójdziemy jutro rano myć się do potoka?

— Pójdziemy, Jędryś. A dyć byłby to grzech wielki nie obmyć się w potokowej wodzie we Wielki Piątek. Ojcowie nasi tak robili od dawna, i starzykowie nasi i wszyscy. Tóż tedy i nam trzeba iść, jako obyczaj nakazuje i każe...

— A nie zaśpisz to?

— Ale, zaś bych tam zaspać miała! Nauczona-ch wstawać przed świtaniem! Codzień tak rano wczas budzę się przecie!...

— To i dobrze, Jewuśka.. przyjdę po ciebie, tu przed chałupą będą rano stać...

— Przyjdź, Jędrek... będę temu rada, ogromnie temu będę rada...

Spotkały się ich młode dłonie w silnym, ciepłym uścisku, a potem już wnet rozeszli się, rozstali z sobą na ten wieczór na dobrze, swoją idąc ku domowi ścieżyną i drogą.

A kiedy wchłonęły i przygarnęły ich domy, zmrok rozpoczął się snuć po polach coraz bardziej, daleki i głęboki.

Potem zaś noc przyszła na świat cicha i wszystka jakaś w sobie zatruchlała i podobna do męki umierania.

Nie dziwota! Pon Jezus konać będą za czasu niewiela!

Aliści potem, po godzinach cichych i obwłóczonych w ciemne chusty pomroki, jęła jakaś dobra dłoń zdzierać te mroki z zagonów i łąk, ściągać ciemności z ramion drzew i z pleców szerokiego nieba, czynił się blady, perłowy świt.

Niósł się od wschodu popielatymi smugami, rodzącymi się w stronie schowanego pod ziemią słońca. Nie długo już, a zacznie się i ono spod gór wyłupywać i wytaczać się na niebo niczem wielki i szeroki krężał różowego chleba.

A gdy się ów świt perłowy rodził w odległej, wschodniej stronie świata, zjawił się Jędryś przy miłej, dziewuszynej chałupie.

— Jewuśka, Jewuśka!... zaklaskał w łonie, a potem zwinął ręce przy ustach i nawoływał w okna ,zaspane jeszcze w tej godzinie.

Doleciało z izby na pole przytłumione odezwanie się:

— A dyć już idę, już idę!...

Szła, albowiem maluczko jeszcze, a stanęła we framudze drzwi szeroko otwartych, różowa i cała ciepła od dziewczęcego, różowego snu.

— A to zaś co? Matula nie idą? — spytał, gdy uśmiechając się białymi doń zębami, podeszła na dosięg ramienia.

— Nie idą, Jędryś .Chorzy są jacyś, tom tedy i dzbanek wzięła, aby w nim tamtej wody strumiennej do domu przyniesć... aby się nią chociaż w chałupie obmyli... — ukazywała, podnosząc, gliniane, pękate naczynie.

Ujęli się, jako zawdy, za ręce i zaczęli iść miedzami, ku potokowi, w dół. Mignął koło nich kiedy-niekiedy ktoś, co leciał nawykop w stronę ruczaju. Więc mu rzucali ciepłe słowo pozdrowienia, pomazane uśmiechem. Więc odezwali się, gdy było trza, wyrazem dobrym, sąsiedzkim i zgodliwym. Więc odśmiechali się i oni ,gdy kto, opodal biegnąc, uśmiechem był ich poczęstował.

— A pośpieszcie się, abyście nie byli ostatni! — krzyknął ze znajomków i dobrych sąsiadów któryś.

Wtedy wybuchnęli obydwoje zgodnym śmiechem i odpowiadali w pokrzyku:

— Ale, czasu dość, zajdziemy jeszcze, zdążymy! Jeszcze słonka nie widać!

Odkrzykiwali zgodnie i szli.

Niedaleko już było, bo wnet jakoś potem, gdy minęli zieloną łąkę, zobaczyli ów potok. Czaił się w dolinie, zaszyty w kępach krzaków i wodnej trawy, i krótką wstążką opasywał dolinę wzdłuż, naukos.

Zbliżyli się doń oboje. Spojrzeli: ludzi było już sporo. I Marynka spod Grabu, i Jura, ten sam, co pod kościołem mieszka, i Zuzanka i jeszcze ktoś tam z młodych i kobiet kilka. Sąsiady, wszystko znajomki dobre, serdeczne. Paweł Koźdoń, najstarszy z dziedziny, powracał już.

— A wy, Pawle, to każdy rok najpierwsi! — rzucił weń Jędrys ciepłym uśmiechem.

— Trzeba tak, trzeba... — odpowiedział stary. — Od wiela roków tak chodzę....

Minęli go, a potem już wnet rzucili się nogami w rów, tamtej potokowej wodzie naprzeciw.

Płynęła pod ich oczami ciecz. Nachylili się nad jej tonią cichą, płynącą spokojnie i spoglądali uważnie, a długo w tok jej przejrzysty i nieodgadły.

— Widzisz? — zapytał przytłumionym głosem i lekkim poruszeniem warg Jędrys.

— Nie widzę... nic jeszcze nie widzę... — odszeptywała zwolna Jewuśka.

Zatopili się na nowo oczami i całym swoim myśleniem w ruczajową toń cichą i pod nimi płynącą wraz z cichym, spokojnym nad podziw czasem.

Nachyliła się w której tam chwili dziewczyna nad wodą uważniej i przykłonniej.

— Widzę... widać już... już widać..., — padły z jej drżących warg wzruszone i trzęśliwe ułomki uradowanych słów...

Nachylili się oboje nad lustro wody tuż, tuż.

— O, widzę, widzę... główiczka Pana Jezusowa, bledziuśka jawi się w wodziczce... bledziuśka.... ot, taka bledziuśka... główiczka Jezusowa widocznieje w wodziczce... wgarniała się szerokimi żrenicami w płynący pod nią, przeźroczysty nurt i powtarzała raz po raz, szeptała tamte wzruszone słowa, urzeczona cudowną zjawą i cała do szczętu widzianym cudem przejęta.

— Hej Mocny Boże, widzę i ja... — zaczął po chwili szeptać i on — widzę i ja... zakwita potok twarzą Pana Jezuskową... ściele się w niej, na jasnej wodnej toni maluje się białością i krwią czerwoną, czerwieniuśką... hej, Mocny Boże...

Potem ogarnęła ich cisza. Zapomnieli o sobie, o swoich myślach i o świecie całym. Utonęli oboje do szczętu swymi wejrzeniami i obiema swymi czystymi, niewinnymi duszami w strumienistym nurcie, w tamtej wodzie potoka, co takie im dziwy i cuda teraz pokazywała.

— O Jezu, o Jezu...

Zmarszczyła się znagła gładka podotąd tafla wód, kręgami, pierścieniami się zakręciła. I już.

— A, o, już nic... już nic... już nie widać... poznikała twarzyczka Pana Jezusa... wodziczka ją ze sobą zabrała i dokądsiś poniosła, poniosła... — zaczęła teraz dziewczyna szeptać gorączkowo i martwić się w tych słowach szczerze i litościwie a z żalem ogromnym.

Jeszcze się wpatrywała, ale próżno już teraz. Pomarszczyła się wodna fala i uniosła ze sobą owe tam świętobliwe, wielkopiątkowe widziadło na dobrze, do szczętu i bez powrotu.

Wciąż jeszcze nie chcieli wierzyć. Spozierali w lustro wody, ciekące pod oczyma, ciekawi wiedzieć, czy pokaże się jeszcze raz na nowo, ów cudowny obraz, co przed chwilą oglądali. Nakłonieni nad ciekiem strumienia, łowili źrenicami w wodzie każde jej sfałdowanie.

Nic. Już nic. Nie pokazała się już tamta bledziuśka Panajezuskowa główiczka.

Zresztą — na próżno im czekać! Przecie wiedzieli dobrze: raz tylko, raz jeden tylko jawi się człekowi dobremu ów cud w wodzie wielkopiątkowej tajemnej. Małoż to razy w domu o tym słyszeli, że tylko raz jeden? I że zaś trzeba cały długi rok Boży czekać, aż do następnego Wielkiego Piątku, aby cud strumienisty się powtórzył? Hej!

Zrozumieli to, odgadli w prostych i mądrych swoich duszach. Więc przeżegnali wodę krzyżem świętym i jako obyczaj stary każe, zaczęli się w potoku myć.

Zwolna i jakby nabożnie czerpali tamtą płynącą czerstwość wód w kielichy spojonych swych dłoni i wgarniali ją raz po raz, raz po raz na swoje oblicza. Rumianość wytrysnęła na policzkach — rozpiwończyły się różowością na dobrze, rozmaliły się lica.

Więc zaczęli potem obmywać szyję i włosy i całą głowę.

— Aby my byli przez całuśki rok czerstwi i zdrowi...

— Aby się nas choroba żadna ani niemoc nie czepiała...

— Aby nas Ponjezusek mieli zawsze bardzo a bardzo radzi...

Powtarzali owe tam, zaklęte, czar w sobie mające słowa, jak naporęczał i kazał odwieczny obyczaj i odczyniali od siebie tym sposobem, tymi wyrazami wszystko złe i przykre, które na każdego człowieka na tym świecie grzesznym czyhać zwykło od najdalszej pamięci.

Nagle, zanim się spostrzegła, pochylił się Jędryś do niej blisko i naczerpawszy w dłonie rzeźwej potokowej wody, chlusnął ją na zaróżowioną jej twarz.

Spojrzała zdziwiona i obmiotła jego oblicze niemym ,zaskoczonym w sobie pytaniem.

— Abyś mnie zawsze miała rada ty... — wytłumaczył jej z uśmiechem.

Rozdzwonił się w białych jej zębach śmiech przytulny, srebrny i cały w sobie dobry i niezmiernie radosny. Potem zatopiła i ona dłonie w potoku, nabrała w nie czerstwości jego jarej i smakowitej i cisnęła wodą w jego śmiejące się do niej oczy.

—Abyś i ty mnie miał zawsze rod. — wyrzekła statecznie już, poważnie.

Cichość była koło nich powszędy. Szli przeto do siebie wejrzeniem swoim nawzajem, sami w tej uroczystej i tajemnej godzinie cisi w sobie, pełni serdeczności i wiary głębokiej w swoje nieodwrotne szczęście, i pełni gorącej wiary w zieloną nadzieję i pełni w sobie zapachu radości.

Bieliło się niebo na wschodzie już, tam daleko, za upłazami modrzejących gór. Jeszcze jedno, jeszcze dwa oczymgnienia, a pokaże się słońce i zacznie tkać na tej bieli pasy i wstęgi ze szczerego uczynione złota. Jeszcze chwila — a rozpryśnie się szarość siwego świtania, rozwieje się w daleki dym i rozmaluje się w blaski i w jasny dzień.

Gdzieś opodal myli się inni ludzie wsiowi. Słychać było stamtąd rozmowy i srebrne bulgotanie wody.

— A dla matuli nie weźmiesz wody, Jewuśka? — przypomniał jej w szerokim, szczerym uśmiechu.

— Nie bój się, nie zapomuiałam...

Odpowiedziała skoro, schyliła się głęboko i zanurzyła przyniesiony ze sobą dzban w wody ruczaju. Napełnił się wnet po brzegi, zaciężył w dłoni jeszcze bardziej.

— Aby mama wyzdrowieli... — wyszeptała rzewnie, wzruszonym głosem.

— Aby naisto wyzdrowieli... — przymodlił się z nią słowem ciepłym i głośnym.

Stali nad ruczajem wciąż. Blisko od nich, tuż pod nogami, szły po wodzie gwary i przepływały wraz ze strumieniem koło ich kolan i stóp.

Wyszli potem na brzeg, nogami wgarnęli się w rosę trawy.

Zobaczyli wtedy na wschodzie niebios, za upłazami jaśniejących gór — szeroką różowość świtania.

Wnet wytrysnął na leśne czuby pobielałych drzew deszcz złotych promieni. Rozpełzła się wszędzie jasność i zaczęła iść we wszystkie ludzkie, patrzące w ową stronę, oczy, źrenice i serca.

I już potem wnet podniósł się mozolnie spopod granic ziemi, oparł się na niej dolnym swym krańcem i wyzłocił się nad górami, ogromny, promienny zrąb słońca.

Jędruś i Jewuśka ujęli się za ręce, niczym dwoje dzieci, i szli pod górę, szeroką miedzą. Przed nimi szli inni — gromady chłopów, dzieci i kobiet.

Na miedzy, w srebrnej zaprawie rosy, podnosiła się świeża trawa ku słońcu, i stokrotki rozwierały swe różowe kieliszki, aby się napić jasności, która z tamtego słońca wezbranymi strugami szczodrze spływała.

A oni nieśli społecznie tamtą, tajemną, wielkopiątkową wodę do chałupy. W dzbanku ją nieśli — w malinowym ciężkimi dzbanie.

— Dobrze ci, Jewuśka? — spytał cicho, aby nie spłoszyć z serca ogromnej radości, która tam była sętnymi skrzydłami szumiała.

Ogarnęła go szerokimi oczami całego, aż zobaczyła głąb jego duszy uradowanej, a do czysta prostej, szczerej i uczciwej.

— Dobrze mi, Jędryś... — wyszeptała po chwili serdecznie i ciepło.

Słońce słało się im pod nogi złotym, wydłużonym w dalekość kobiercem.

— Z Panem Bogiem, Jewuśka... — wyrzekł, gdy staneli przy chałupie.

— Z Panem Bogiem, Jędryś... — wyszeptała w ciepłej jak jej własne usta odpowiedzi.

Słyszało słońce i wraz uśmiechnęło się do nich najpromienniejszym swoim promieniem i uśmiechem. Do nich się uśmiechnęło. Iż byli — jako ptacy leśni: prości, niewinni i w sercach swych pełni wiary.

Andrzej Jakubiec.

Prasa katolicka w Niemczech zachodnich

BRUKSELA. — Katolickie pismo niemieckie „Katholischer Beobachter" ogłosiło artykuł pióra Jakuba Schwagera, poświęcony trudnościom, na jakie napotyka prasa katolicka w Republice Federalnej. Podajemy w ogólnych zarysach treść tego artykułu, pozostawiając autorowi całkowitą odpowiedzialność za poruszone w nim myśli.

„Prasa katolicka nie jest czytana, ponieważ nie istnieje" — oświadcza Schwager — „a nie istnieje, ponieważ nie jest czytana".

Dziennikarz podaje następnie główne przeszkody, które hamują rozszerzanie się katolickiej prasy niemieckiej:

1) **Brak doświadczenia u dziennikarzy. Brak prawdziwego przekonania chrześcijańskiego. Zaniedbano kształtowania zawodowego dziennikarzy w dziedzinie religijnej i technicznej.**

2. „Filozofia" nowoczesnego świata uważa religię za ideologię obcą światu, odwracającą się nawet od rzeczywistego praktycznego świata.

3. Stanowisko Kościoła, które się niekiedy odwróciło od „świata" i pozostawiło troskę o politykę i prasę „chrześcijańską" ludziom bez sumienia.

4. Stanowisko władz kościelnych: władze kościelne nie używają wszystkich środków, jakie mają do dyspozycji, w celu propagowania prasy chrześcijańskiej (kazania, przeglądy itd.) Zbyt dużo wagi przywiązuje się do krzyków prasy wrogiej. Nawoływania energiczne i jasne Papieży w sprawie prasy katolickiej są często fałszowane i zniekształcane.

5. Brak prawdziwego uduchowienia i tayreizmu niektórych wybitnych osobistości.

6. Przykłady prasy nie-chrześcijańskiej. Jest rzeczą o dużo więcej kosztowną wydawać dobre pismo, niż złe. Prasa nie-chrześcijańska nie ma żadnych skrupułów w podawaniu sensacji, niezdrowej erotyki, niemoralnych ogłoszeń itd.

7. Prasa katolicka jest biedna. Przeświadczeni i wpływowi chrześcijanie zaniedbują ją, i to bardzo często z powodu „względów natury gospodarczej".

8. Brak harmonii z czytelnikiem.

9) Brak twardego przekonania, co odsuwa czytelnika od pisma, które czyta.

10. „Przyziemna" polityka przeciętnego katolika.

11. Strach przed Bogiem. Mniej mówić o Bogu, a więcej zachowywać Jego przykazania.

12. Strach natarczywy przed komunizmem.

13. Uwodzicielska działalność prasy niechrześcijańskiej w stosunku do katolików. Używa się wszystkich możliwych środków w celu przyciągnięcia ich: fotografie Papieża, wyciągi z przemówień itd.

14. Zła organizacja handlowa. Pozostawia się ją „innym". Brak znów tutaj solidarności i skutecznej organizacji handlu dziennikami. **(C.I.C.)**

Wiadomości z W. Brytanii

Siły katolicyzmu w Wielkiej Brytanii

LANCASTER. — Według statystyki ogłoszonej ostatnio przez Rocznik diecezji Lancaster, przyrost katolickiej ludności w tej diecezji był w roku 1950 szczególnie zadawalający: zanotowano zwiększenie się ludności katolickiej o 113.543 osób, czyli o 2.000 więcej niż w roku 1949. Ten stały wzrost katolickiej ludności pociągnął za sobą ufundowanie 5 nowych parafii i wybudowanie specjalnej kaplicy w Sellafield, gdzie znajduje się siedziba ostatnio powstałego poważnego angielskiego ośrodka przemysłu atomowego.

Ks. bisk. Edward Myers, biskup sufragan Westminsteru, który ostatnio otrzymał nominację na koadiutora kardynała Griffina dokonał ostatnio uroczystego otwarcia w West End, na Devonshire place, Uniwersyteckiego Ośrodka Katolickiego dla 2.500 studentów katolików Uniwersytetu londyńskiego. W Ośrodku tym znajdują się pokoje, jadalnia sale rekreacyjne, klub, biblioteka i kaplica. Tam też będą mieszkać kapelani różnych katolickich ugrupowań uniwersyteckich. (C.I.C.)

Jak często

Jak często, płosząc posępne cienie,
Powracam myślą w lata najmłodsze,
Gdy świat był jak przebudzenie,
A kwaśne jabłka były najsłodsze.

Kiedy się śniły przygody:
Dzielnie w słabszego stanąć obronie,
Lub tonącego wydobyć z wody,
Lub rozbiegane zatrzymać konie.

Kusiła dziupla wiorzba yarbata
Nęciła każda szpara w parkanie,
Lecz nocą strach brał przed końcem świata,
Lub, że kraść dzieci będą cyganie.

I winy były w małych zuchwalcach,
Ale ich nie tknął jeszcze ślad błota,
I atramentu plamy na palcach
Były jedynym brudem żywota.

Leopold STAFF

Nie ma mowy o wojnie w najbliższej przyszłości, gdyż Rosja obawia się rosnącej potęgi Zachodu, zdecydowanego bronić wolności i demokracji

Waszyngton. — W wygłoszonym ostatnio przemówieniu radiowym, Vannevar Bush, wybitny uczony amerykański, obecnie przewodniczący Instytutu Carnegie, oświadczył, że świat wolny zupełnie nie myśli o przygotowywaniu wojny z Rosją sow., lecz że **jest zdecydowany „żyć w pokoju i być silnym, aby móc to osiągnąć".**

„W świecie, w którym **agresywni dyktatorzy żyją wciąż na wolności** — powiedział uczony — **jest tylko jeden środek do zabezpieczenia wolności, — należy być silnym".**

Rola bomby atomowej

„Według mego przekonania — oświadczył dalej V. Bush — sednem sprawy jest bomba atomowa. Przy końcu ostatniej wojny nasi sprzymierzeńcy byli zupełnie wyczerpani. Myśmy się zaraz rozbroili, lecz widzieliśmy co się później stało. Rosja zaczęła działać. **Używając intryg i podstępu dla obalenia rządów, Rosja sowiecka zagarnęła olbrzymie terytoria i miliony ludzi.** Lecz na tym się zatrzymała, gdyż była przeświadczona, że gdy będą przekroczone dopuszczalne granice — wybuchnie nowa wojna. Mieliśmy okazję to samo zaobserwowywać, gdy była sprawa mostu powietrznego w Berlinie i wiemy, że **gdy postawiliśmy Rosję wobec prawdziwej potęgi, nie starała się wówczas narzucić nam siłą swego punktu widzenia."**

„Prawdziwy środek zapobiegawczy jest prawie tak samo potężny obecnie, jak był dawniej. **Jeżeli Rosja sowiecka wyśle swe wojska poprzez równiny niemieckie, to my z naszymi bombami atomowymi i naszym lotnictwem, zniszczymy Rosję.** Moglibyśmy to zrobić w obecnych warunkach bez żadnej możliwej wątpliwości. Moglibyśmy zniszczyć nie tylko główne ośrodki służące do zaopatrywania tych armij, lecz również ośrodki polityczne i środki służące do przesyłki tych wojsk w marszu. Wojska te zaopatrzone początkowo w żywność i amunicję mogłyby przez pewien czas iść naprzód, lecz nie byłoby za nimi Rosji...

Odpowiedź na to wszystko jest jedna, że te armie nie rozpoczną takiego marszu. **Nie ma mowy o żadnej wojnie, jeżeli chodzi o najbliższą przyszłość,** chyba, że będą popełnione jakieś bardzo poważne błędy przez nas lub przez Rosję sowiecką. Ponieważ Rosja sowiecka wie, że nie może przekroczyć pewnych granic bez wywołania wojny, dlatego też nie przekroczy tych granic. Nie dojdzie do żadnej wojny, jak to udowodniły ostatnie lata. **Jedyny widoczny wyjątek stanowi sprawa Korei, lecz wtedy nie określiliśmy jasno naszego stanowiska...**

„Bomba atomowa, jako środek zapobiegawczy jest czymś rzeczywistym, lecz nie możemy liczyć na to, że będzie ona zawsze równie skuteczna. Jestem przekonany, że mamy dość czasu do przygotowania obrony, która będzie w dalszym ciągu stanowić równowagę i która przyczyni się do uniknięcia wojny. Lecz nie musimy tracić czasu.

Obrona Europy

„Tym środkiem obronnym jest armia sprzymierzona w Europie, zdolna do utrzymania linii obronnych, które zatrzymają rosyjskie siły, gdyby się Sowiety zdecydowały na wojnę, a jeszcze prawdopodobniej do odwiedzenia Rosji od rozpoczęcia wojny. Armia ta musi być oczywiście bardzo dobrze wyćwiczona i musi posiadać najlepsze uzbrojenie i to wszelkiego rodzaju. Musi ona być utworzona, zanim nasza obecna i olbrzymia przewaga nie zostanie poważnie zmniejszona...

„Istnieje również jeszcze inny czynnik o bardzo wielkim znaczeniu. **W pustyniach Nevady, były ostatnio nowe wybuchy. Należy więc przypuszczać, że posiadamy nowe typy bomb atomowych...**

„...Wobec tego, użycie taktyczne bomby atomowej przyczyni się do umożliwienia obrony Europy przy mniejszej ilości wojska.

„Prócz tego **Europa odzyskała odwagę i dobre poczucie.** Pod tym względem misja generała Eisenhowera i oczywiste zdeterminowanie narodu amerykańskiego bardzo się do tego przyczyniły. Możemy przyłączyć nasze potężne i dobrze wyćwiczone wojska do wojsk naszych sprzymierzonych w Europie, lecz musi tych wojsk być taka liczba, aby mogły one utrzymać z powodzeniem linie obronne...

Celem wolnego świata jest uniknięcie wojny

„Celem wolnego świata nie jest wojna, lecz uniknięcie konieczności wojny. Jeżeli będziemy działać roztropnie, to jestem przeświadczony, że będziemy mogli uniknąć tej konieczności. Mamy obecnie doświadczonych dowódców wojskowych. **Mamy siłę, której się Rosja obawia.**

„Ameryka nie znajduje się sama jedna obecnie wobec Rosji sowieckiej. **Rosja sowiecka musi się liczyć z całym wolnym światem,** który ma olbrzymie możliwości produkcji i bardzo dużą liczbę ludzi. Wolny świat nie chce wcale wojny z Rosją, lecz jest zdecydowany żyć w pokoju i chce być silnym, aby móc żyć w ten sposób.

„My, Stany Zjednoczone, mamy wielkich sprzymierzeńców. Przechodzą oni obecnie pewne trudności, gdyż w czasie ostatniej wojny bardzo ucierpieli. **Lecz ich potęga wzrasta! Francja dźwiga się ze wszystkimi swymi wielkimi tradycjami siły i niezależności..** Wielka Brytania dźwiga się z dumą, że podczas licznych lat, dzięki swej sile, utrzymała pokój w Europie. Z innymi sprzymierzonymi dzieje się to samo. **Ich wzrastająca siła razem z naszą siłą może całkowicie wystarczyć dla uchylenia obecnego niebezpieczeństwa.** Ramię przy ramieniu przeciwstawiamy się wszelkiej groźbie i tak czyniąc zachowamy pokój."

Zbrodnia Iwana Groźnego

„Plus ça change, plus c'est la même chose" — powiada przysłowie francuskie. (Im więcej się zmienia, tym więcej pozostaje to samo). Odnosi się to specjalnie do Rosji, w której czy to carowie, czy obecni wyzwoliciele jednakowo gnębią ludność. Przy czym palmę pierwszeństwa należy przyznać obecnym władcom w Moskwie.

O tym nie warto pisać, bo każdy wie, co się dzieje za „żelazną kurtyną".

Chciałbym napisać coś o Iwanie Groźnym IV, który uchodzi za najbardziej krwiożerczego kata w historii. Zresztą niesłusznie, bo obecnie w Rosji trup pada częściej a niewola jest bez porównania cięższą.

Rzecz dzieje się w XVI-tym wieku.

By poddać właściwe tło temu okresowi panowania, przytoczę jeden charakterystyczny fakt. Iwan dowiedział się, że jakiś chłop wynalazł aparat umożliwiający latanie. Wezwał go do siebie i kazał zademonstrować. Chłop skoczył z wysokiej wieży i gładko wylądował na ziemi. Było to coś w rodzaju ślizgowca.

Iwan kazał go ściąć, bo przecież niewolnikowi nie wolno latać!!

Iwan IV był wnukiem Iwana III, który już przeszedł do historii, jako Iwan Straszny.

Tu trzeba powiedzieć coś o Iwanie III, za nim przejdzie się do Iwana IV.

Iwan pochodził z dynastii Ruryków i był Wielkim Księciem. Sensacją było, gdy Iwan ożenił się z Greczynką Zoe.

W tym okresie bizantyńska kultura zaczęła przenikać do Rosji.

Zoe podniecała Iwana, by on sam i wyłącznie panował, nie licząc się z nikim. Cały naród zaczął drżeć ze strachu.

Gdy mongolski Chan zażądał od niego trybutu, zabił posłów z wyjątkiem jednego, by zaniósł „odpowiedź".

Kiedy jakiś bojar spytał się, dlaczego teraz Iwan Wasilewicz sam wszystko decyduje, skrócone go o głowę! Jeżeli ktoś wyraził cień krytyki, Iwan mówił: „Wynoś się niewolniku! nie potrzebuję cię!"

Panowanie Iwana IV zaczęło się od tego, że żona jego ojca, Helena Glińska, panowała za niego. Właściwym jej doradcą był jej faworyt Obolenski. (Krewnych poprostu morduje się, by nie mieli głosu). Wreszcie Glińską trują, a Obolenski zostaje zaaresztowany i ginie śmiercią głodową w więzieniu.

W wieku 8 lat wchodzi na tron Iwan. Wtedy walczą o władzę dwa możne rody: Szujscy i Bielscy. Mały Iwan przechodzi smutne dzieciństwo. Nikt się o niego nie troszczy. Jest głodny, źle ubrany i niedomyty. Jak to zwykle jest z zaniedbanymi dziećmi. Iwan jest przedwcześnie umysłowo rozwinięty i rozumie co się naokoło dzieje.

Wyższe klasy rosyjskie są zupełnie zdemoralizowane i wzajemnie się zwalczają.

Iwan chce się uczyć, wynajduje w pałacu Kremlin książki, czyta i uczy się języków oraz historii. Znęca się nad zwierzętami. W miarę jak dorasta, staje się coraz okrutniejszy: potrafi np. konno galopować przez ulice i tratować ludzi.

Iwan jest nerwowy i łatwo się irytuje i unosi. Już wtedy okazują się pewne objawy obłędu. Dziś ogólnie przyjmuje się, że Iwan Groźny — najokrutniejszy władca w historii — był wariatem.

Już w 17 roku życia chce zabić własnoręcznie 70 delegatów republiki Psków przez polewanie ich palącym się spirytusem i tu dzieje się coś dziwnego: słychać huk, wygania gonieć i powiada, że duży dzwon z wieży Kremla urwał się. Znak Boży! Iwan przestraszył się i wypuścił jeszcze żyjących na wolność.

Następuje trzykrotny pożar Moskwy. Tłum buntuje się, mordują jego brata Jerzego, Iwan chroni się ucieczką.

Gniecie wszelkie objawy samodzielności. W wieku 21 lat prowadzi armię 200.000 (na owe czasy bardzo dużo), by uwolnić Kazan spod panowania Tatarów. Zdobywa go i następne zwycięstwo to — Astrahan.

Pytają go obcy: „Jak duże jest twoje państwo?" Odpowiada, że będzie jeszcze sięgać po Ocean Spokojny.

Zawiera pakt z Anglią, pozwalający na prowadzenie handlu w Rosji.

Ale jednocześnie rośnie jego strach. Raz ucieka do klasztoru. Stamtąd wydaje bardzo pojednawczy manifest do narodu. Miasto bierze to na serio i nosi poprostu żałobę po Iwanie.

Iwan wraca, zaczyna się „wyzwolenie", to znaczy to samo co dzisiaj w systemach totalitarnych: masowe egzekucje.

Tworzy organ policyjny, który odpowiada mniej wiecej G.P.U. i dzisiejszemu M. W.D.

Krew leje się strumieniami.

Zaczyna się okres szpiegostwa wewnętrznego. Każdy wydaje bliźniego zupełnie tak jak dzisiaj w sysemach komunistycznych. Iwan ma zdecydowaną manię prześladowczą. Wynajduje sobie ufortyfikowane miejsce na przedmieściach Moskwy i tam przebywa chroniony przez straże.

Około 1578 r. Iwan traci szereg miast w wojnach ze Szwecją. Papież posyła swego pośrednika, który ma między innymi uzyskać zezwolenie na wprowadzenie Kościoła Katolickiego do Moskwy. Iwan odmawia.

Car w ciągu życia żenił się siedem razy. Starał się o rękę Mary Hastings z Anglii, ale ta bała się go.

Zbliża się stadium całkowitego szaleństwa. Iwan przypatruje się torturowaniu skazańców i słuchając ich krzyków, mruczy: „Cóż za piękny śpiew!"

Swojego generała Worotyńskiego każe piec na wolnym ogniu i własnoręcznie podsyca płomienie. Jedną ze swoich żon na drugi dzień po ślubie wsadza do wozu i wpędza konie do jeziora, by tam utonęła.

Z metropolitą Filipem też była charakterystyczna sprawa. Filip modlił się za ofiary Iwana. Iwan każe go wywieść z kościoła i zamknąć w klasztorze. Po tym urządza rzeź w Nowogrodzie. Przychodzi do Filipa i prosi go o błogosławieństwo. Ten odmawia i oczywiście kończy na szafocie.

Rzeź w Nowgorodzie była wprost bezprzykładną. Całe rodziny topiono w rzece. Który pływa zostaje wiosłami wtrącony pod wodę.

Po dokonaniu rzezi przemawia do tych co przeżyli, prosząc, by się modlili za jego zwycięstwo nad wrogami jego władzy.

Ba! nawet szefów policji każe tracić!

W napadzie szaleństwa wpada do sypialni żony swego syna i grozi jej. Syn broni matki, wobec czego Iwan swoją laską zakończoną żelaznym ostrzem zabija go.

Ale wreszcie i on umarł. Tu warto przypomnieć słowa, jakimi Sienkiewicz zakończył „Quo vadis" „... tak minął Nero, jak mija burza, wojna i zaraza"... B.

„Jak dawniej Trocki, tak obecnie Clementis kończy swoją karierę jako przestępca" —

twierdzi przewodniczący słowackiej partii komunistycznej

Bratysława. — Przewodniczący słowackiej partii komunistycznej, Stefan Bastowanski, złożył na posiedzeniu centralnego komitetu czechosłowackiej partii komunistycznej „w sprawie Clementisa" obszerny raport, z którego podajemy ważniejsze wyjątki:

„Zeznania Clementisa i ostatnie rezultaty przeprowadzonego dochodzenia wykazują, że w sprawie grupy Husak-Novomesky nie chodzi zupełnie o odchylenia czy też błędy, lecz, że znajdujemy się w obecności zorganizowanej bandy, wrogo nastawionej wobec partii. Przez swą działalność separatystyczną i burzycielską, banda ta starała się świadomie rozerwać jedność Republiki i utrzymać wewnątrz tej Republiki „niezależne Państwo słowackie", jak mówią zainteresowani, aby później, gdy przyjdzie odpowiednia chwila, oderwać Słowację od Republiki.

„Dochodzenia jasno ustaliły, że Clementis składał regularnie raporty przedstawicielom krajów imperialistycznych w sprawach najbardziej ważnych i dawał im szczegółowe wiadomości dotyczące postanowień i zarządzeń naszych organów rządowych i partyjnych.

„Clementis zdradził wiele ważnych tajemnic dotyczących Państwa, popełniając w ten sposób zdradę i zwykły czyn szpiegowski.

„Tak, jak dawniej banda trockistowska, tak obecnie Clementis kończy swoją karierę jako zwykły przestępca, agent i nieprzyjaciel sprawy socjalizmu i swego własnego narodu, jako agent imperialistów i podżegaczy do wojny.

Raport Bastowańskiego wyjaśnia, że Clementis został aresztowany przez państwowe organy bezpieczeństwa i że również Husak i Novomesky zostali czasowo pozbawieni wolności.

„Chcemy również oznajmić — mówi raport — że ze względu na ich ścisłe stosunki z nieprzyjacielskimi szpiegami i sabotażystami, ze względu na ich burzycielską działalność i aby im przeszkodzić w ucieczce, Husak i Novomesky zostali czasowo uwięzieni".

Raport stwierdza następnie, że „Clementis przyznał się bez zastrzeżeń, że w roku 1939 zgodził się pracować dla francuskiej tajnej policji i że podpisał zobowiązanie dotyczące współpracy w dziedzinie dostarczania wiadomości wojskowych i działalności sabotażowej".

Raport Bastowańskiego uwypukla jeszcze fakt, że działalność „buntowniczej grupy", kierowanej przez Clementisa, była tym niebezpieczniejsza, że jej członkom udało się zająć bardzo ważne stanowiska w państwie, włącznie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych (Clementis) i z przewodnictwem słowackiego komitetu komisarzy (Husak).

Nieprzyjazne audycje zagraniczne starały się wysunąć na czołowe miejsce sprawę Clementisa i zrobić z niego wielkiego polityka, a nawet bohatera. W rzeczywistości jednak — oświadcza raport — jest on zwykłym „renegatem, żmiją jadowitą, człowiekiem o podwójnym obliczu, bez charakteru i o bezczelności niesłychanej".

Podanie do równoczesnej wiadomości o „zdradzie" Clementisa i innych członków jego grupy, wskazuje na siłę Moskwy i dowodzi to, że Moskwa nie oszczędza nikogo.

W zakończeniu raport omawia sprawę Husaka i Novomesky'ego. Husak i Novomesky wedle raportu tego są „zaciekłymi nieprzyjaciółmi Rosji sowieckiej i jej socjalistycznego reżimu" (C.I.C.)

* * *

Przetłumaczone na język zrozumiały znaczy to, że Clementis i jego przyjaciele nie chcieli się zgodzić na coraz większy wyzysk Czechosłowacji przez Rosję na korzyść sowieckiego „Herrenvolku".

Handel francusko-brytyjski rozrasta się z korzyścią dla Francji

Londyn. — Przywóz brytyjski pochodzący z Francji, osiągnął w r. 1950 sumę 110.025.463 funtów wobec 74.977.727 funtów w roku 1949. Wywóz brytyjski do Francji wyniósł w 1950 roku 55.282.857 funtów wobec 42.000.000 w 1949 roku i 44.000.000 w 1948 roku.

Według danych, ogłoszonych za styczeń br. wynika, że prawdopodobnie wzrost przywozu i wywozu utrzyma się również w bieżącym roku.

Przywóz brytyjski mięsa z Francji wyniósł w styczniu 1951 roku przeszło 2.000.000 funtów, wobec 368.369 funtów w styczniu 1950 roku. Przywóz wełny i drzewa wyniósł 1.269.012 funtów wobec 781.237 funtów w styczniu 1950 r. Jeżeli chodzi o wino, to cyfry są następujące: w styczniu 1949 r. — 27.106 funtów; w styczniu 1950 r. — 76.737 funtów; w styczniu 1951 r. — 104.367 funtów. Jeżeli chodzi o surowce przywiezione z Francji, to stwierdzono wzrost w ciągu stycznia, szczególnie dla wełny surowej i odpadków wełny: w styczniu 1951 roku przywóz tych artykułów wyniósł 1.382.552 funty czyli o 500.000 funtów więcej niż w tym samym czasie ubiegłego roku.

Wywóz brytyjski do Francji był następujący:

	Styczeń 1951 r. funtów	Styczeń 1950 r. funtów
Maszyny	930,165	614,945
Wełna surowa i odpadki	112.893	13.849
Surowce (różne)	327,791	240,981
Wyroby żelazne i narzędzia	121.883	46.984
Aparaty elektryczne	122.607	66,891
Maszyny rolnicze	95.540	7,057
Wyroby włókiennicze	287,824	47,000
Wyroby bawełniane	113,852	57.450
Produkty chemiczne i farby	117,595	60.000

Wywóz brytyjski do Francji dotyczył również wyrobów z materii plastycznej, futer, papieru i kartonu oraz produktów gumowych. Wartość przesyłek pocztowych wzrosła w styczniu 1951 roku do 133.585 funtów, wobec 96.925 funtów w styczniu 1950 roku.

Fatalne błędy w rozmieszczeniu wojsk polskich do obrony przed najazdem niemieckim

z 1. września 1939 roku

Zarówno strategia rzymska 2.000 lat temu, jak strategia napoleońska, 1.800 lat później polegała na skoncentrowaniu najsilniejszej masy wojsk tam, gdzie się spodziewano rozstrzygającego ataku.

Wbrew tym elementarnym nakazom strategii, Rydz-Śmigły i jego sztab rozproszył armie polskie na granicy zachodniej w taki karygodny sposób, że każda z nich została niemal oddzielnie pobita. Kiedy gen. Kutrzeba chciał pójść z pomocą siłom polskim atakowanym od Śląska na Częstochowę, zakazano mu tego z niezrozumiałych przyczyn — nie wspominając już o tym, że przez sprzedaż dział przeciwlotniczych, polskie lotniska były ogołocone z podstawowych środków obronnych, a wskutek tego główne siły lotnicze zniszczone zostały już w pierwszych dniach wojny i wszelka łączność poszczególnych grup armii została uniemożliwiona.

Sprawą rozmieszczenia wojsk polskich w kampanii wrześniowej zajmuje się p. Putrament w „Nowej Kulturze" warszawskiej. Pisząc o trudnej do obrony przedwojennej granicy polskiej na Zachodzie, o „planie strategicznym" Rydza-Śmigłego, przedstawia nam rozmowę płk. Rąbicza z dwoma generałami: Powolą i Knothem. Rąbicz wykłada plan Rydza-Śmigłego wspomnianym generałom m. in. jak następuje:

„Z polecenia Wodza Naczelnego mam zapoznać panów generałów z dyspozycją wojsk obu stron na dzień dzisiejszy, godzina trzynasta. Chciałbym podkreślić, że panowie będą za chwilę należeli do grupy siedmiu — ośmiu osób, którym te sprawy są znane. Poza Wodzem Naczelnym, Szefem sztabu, mną, osobistym adiutantem Marszałka, bodaj nie ma nikogo, kto by w to był wtajemniczony. Nawet szef oddziału drugiego zna tylko część dyspozycji, to znaczy stronę przeciwną."

„Ogólne założenie planu: przeciwstawić się obronnie niemieckiemu natarciu aż dopóki wzrastający nacisk sprzymierzonych na Zachodzie nie pozwoli nam na przejście do działań zaczepnych. Jak widzimy decyduje dla nas czynnik czasu. Musimy przetrwać pierwszy okres furii niemieckiej, zachowując maksimum naszych sił żywych, naszego przemysłu, naszych ziem. W tym celu..."

Powoli przytakiwał, ale Knothe wreszcie miał dosyć mapy. Dwa razy przeszedł z lewa na prawo, stanął przed Rąbiczem, spokojnie i sucho:

— Kiedy pies panu chce odgryźć nos, czy pan uważa za słuszniejsze targnąć głową do tyłu, czy naodwrót, nos mu w gardło wpakować?

I nagle otworzył usta, jak najszerzej, zęby wyszczerzył, zrobił krok do Rąbicza i klapnął mu przed nosem tak szyko, że ten aż się zachwiał, zatoczył, oparł się o stół, jeszcze nie wiedząc, co ma robić — dzwonić po pogotowie, śmiać się z dobrego kawału, obrazić się. Knothe już był spokojny:

— W życiu codziennym pan pułkownik reaguje całkiem normalnie. Czemuż pan na tej mapie psu w gardło jak najgłębiej napakować tych dywizji?

— Pan wybaczy, generale, porównanie...

— Jest aż nadto ścisłe. Proszę, u góry, w Prusach i tam pod Piłą-Złotowem, górna szczęka, doskonale uzębiona. Proszę, u dołu, spod Opola, nie ząbki, kły! Żadnej filozofii tu nie potrzeba, cały plan jest jak na dłoni. Raz — i po wszystkim.

— No, dobrze, a pan generał, co by radził?

— Noc do tyłu! Czym prędzej!

— Linia Wisły? Biernemy to pod uwagę.

— Na kiedy? Na Boże Narodzenie?

— To zależy. Będziemy bronili każdej piędzi naszej ziemi. Potem, stopniowo...

— Pułkowniku, noc można psu z gardła wyciągnąć zanim klapnie zębami. Jak pan chce wyprowadzić tę armię Poznań, armię Toruń, te odwody! To zagrożenie Berlina. Za dwa tygodnie Niemcy spod Opola będą pod Warszawą...

— No, no generale, bez przesady! Blisko trzysta kilometrów.

— No, to za dwadzieścia dni. Pan myśli, że armia Poznań uderzy od tyłu.... Owszem i co z tego?

— Jakto co? Ależ wielkich bitew świata rozstrzygano uderzeniami od tyłu! Kanny, Waterloo...

— Pod warunkiem liczebnej przewagi. A pod Warszawą na dwudziesty dzień wojny będzie pan miał trzydzieści parę dywizji niemieckich, na dwanaście — piętnaście swoich, i to już przetrzepanych. Nie mówiąc o czołgach, lotnictwie.

Rąbicz wyczerpał się zupełnie. Odechciało mu się słuchać gadania Knothego, odechciało się tym bardziej z nim polemizować. Te argumenty słyszał kilka razy, zwłaszcza na początku marca. Wtedy jakoś bez trudu udawało się je odrzucać. Bez trudu, z łatwością tak wielką, że później wypływały coraz rzadziej. Od trzech miesięcy chyba nie miał z nimi do czynienia, może dlatego zapomniał teraz, jak się je odpiera, może z powodu tego coraz potężniejszego zmęczenia. I prawie mechanicznie, z poczucia sportowego raczej, rzucił jeszcze:

— Proszę nie zapominać o odwodach Naczelnego Wodza. Z przeznaczeniem na północno-zachód, na Piotrków i Łódź. Z armią Poznań na spotkanie po trupach tych z Opola, którzy by się zagalopowali. Z tymi psimi zębami, generale, to nie tylko musi się przed nimi uciekać, można je także wybić.

— Gdzie są te odwody? Ile dywizyj?

— Rejon Kielce — Końskie. Poza siedmioma armii Łódź i Kraków. Osiem wielkich jednostek, w tym brygada pancerno-motorowa. Proszę, oto dyspozycja na piśmie, z terminami gotowości bojowej.

Knothe wziął kartkę, czytał ją, na pół słuchając Rąbicza.

— Ostatnio chcemy wyodrębnić z tego trzy dywizje południowe w grupę operacyjną „Lubisz", przesunąć ją w rejon Wieszczowa — Przedbórz...

— Oczywiście — Knothe rzucił arkusz na stół. — Oczywiście. Bo ta wielka armia odwodowa będzie gotowa dopiero po pierwszej dekadzie mobilizacji.

— Właśnie. Grupę Lubusz będzie ją osłaniała...

— Czyli chcecie ją postawić na drodze niemieckiego uderzenia, bez operacyjnego związku z armią Łódź, a jednocześnie licząc się z tym, że się ją rozbarata w pierwszych dniach wojny. Bardzo ciekawe. Ni odwód, ni pierwsza linia. Coś całkiem oryginalnego.

Teraz wściekłość, ale za to taka śmiertelna, kiedy krzyczeć nie można, kiedy nawet w mordę bić nie wystarczy, kiedy tylko za gardło, żeby aż palce zbielały..., Knothe dostrzegł pewnie iskrę jakąś w oczach Rąbicza, lekceważąco wzruszył ramionami:

— Mówił mi generał Stachiewicz, że się proponuje dla mnie właśnie grupę odwodów. Proszę zawiadomić generała, że po zapoznaniu się...

— Z sytuacją, rozumiem — zaczął Rąbicz. — Pan generał nie ma ochoty...

— Tak jest. — Knothe spojrzał Rąbiczowi w oczy. — Sytuacja i tak jest ciężka, ale żeby ją jeszcze samemu pogarszać?... Szukajcie innych frajerów.

— Nie omieszkam Wodzowi Naczelnemu zreferować waszych poglądów na plan operacyjny, generale. I waszej, hm, postawy ogólnej.

Nic nie powiedział Knothe, wargi zacisnął, odwrócił się, poszedł. U drzwi rzucił jakieś „żegnam". Rąbicz nie czekając, aż drzwi zamknie — pięścią w stół, jeszcze i jeszcze, kartkę, rzuconą przez tamtego stłamsił, cisnął przed siebie, potoczyła się gdzieś pod biurko".

* * *

Tak niestety było. Sanacyjni megalomanowie nikogo słuchać nie chcieli; kto był mądrzejszy od nich, a takich było niestety nie wielu w otoczeniu Rydza-Śmigłego, tego nienawidzili.

Ile szef wywiadu niemieckiego Canaris się przyczynił do fatalnego rozmieszczenia wojsk polskich, oraz ile do zbrodniczej sprzedaży broni polskiej akurat przed wybuchem wojny, można się tylko domyślić z faktu, że były legionista i adiutant Rydza, a równocześnie jeden z głównych agentów Canarisa, Skrolski (Krolle), miał zawsze dostęp do Rydza-Śmigłego.

Stosunki handlowe pomiędzy Rosją sow. i Czechosłowacją

Praga. — Jak widać z danych dotyczących wymiany handlowej między Rosją sowiecką i Czechosłowacją, handel zagraniczny pomiędzy tymi krajami znacznie się zwiększył w ostatnich miesiącach na niekorzyść Czechosłowacji, gdyż Rosja płaci polowę cen światowych. Niżej podany wykaz potwierdza całkowicie to mniemanie:

Procent wymiany handlowej z Rosją sow. i demokracjami ludowymi w czechosłowackim bilansie handlowym:

1947	35 proc.
1948	41 proc.
1949	41 proc.
1950 (za pierwszych 8 mies.)	60 proc.

Oto jedna z przyczyn kryzysu czeskiego: coraz większa zależność od Rosji.

Koleje amerykańskie i sprawa obrony

Waszyngton. — Amerykańska sieć kolejowa posiada obecnie 1.850.000 wagonów towarowych, w czym dużą liczbę wagonów najnowocześniejszych, a po wykonaniu programu rozwoju kolejnictwa w ramach wzmocnienie obrony Stanów Zjednoczonych będzie miała w r. 1953 — 636.000 km. linii kolejowej.

Stowarzyszenie Amerykańskich Kolei oświadcza, że w ciągu ostatnich 5 lat, oddano do użytku 354.000 nowych wagonów towarowych i 11.000 nowych lokomotyw. W samym tylko roku 1950 koleje amerykańskie powiększyły swój materiał o 42.000 wagonów towarowych i 3.000 lokomotyw. Zostało również zrobione zamówienie na 125.000 wagonów towarowych i więcej niż 2.000 dodatkowych lokomotyw.

Wiadomości z Belgii

Samochód przejechał przechodnia w Strepy

MONS. — Ostatnio rankiem jeden z motocyklistów udających się do pracy z Le Louviere do Le Roeulx, odkrył na szosie tej wsiokł 51-letniego Gustawa Degentza z Roeulx.

Władze sądowe w Mons zostały o tym odkryciu niezwłocznie powiadomione. Pan Degenta, jak wykazały dochodzenia, został najechany przez samochód. Szofer sprawca nieszczęścia nie troszczył się o swą ofiarę, lecz zbiegł by w ten sposób ujść odpowiedzialności.

Policja przypuszcza, że sprawca nieszczęścia wkrótce już zostanie wykryty.

Dramat na tle rozpaczy

MONS. — Grupa robotników zatrudniona przy pracach ziemnych w pobliżu skweru des Ottages w Jemappes usłyszała w pewnej chwili wołania na pomoc dolatujące od strony kanału Mons-Conde.

Praca została niezwłocznie przerwana i każdy spieszył nad kanał, skąd doszły wołania. Nad brzegiem wody stała młoda kobieta, Róża Lecomte, zamieszkała w Jemappes, która chciała do siebie przywiązać swego 7-letniego synka i wraz z nim wskoczyć do wody, by zginąć. Na czyn ten zdecydowała się wskutek opuszczenia jej i syna przez przyjaciela, niejakiego G. H.

Policja zatrzymała Różę Lecomte, którą wobec stwierdzenia obłędu przekazała do zakładu dla umysłowo chorych. Chłopca oddano na wychowanie babce.

Wydobycie węgla

LEODIUM. — Według danych, wydobycie węgla (ogólno-krajowe) wynosiło: 82 291 ton w dniu 5 marca, 76.483 tony w dniu 6 marca, 100.454 tony w dniu 7 marca, 103.958 ton w dniu 8 marca, 104.804 tony w dniu marca i 104.403 ton w dniu 10 marca.

Przeciętna dzienna wydobycia w tym tygodniu wynosiła przeto 85.899 ton, przeciętne zaś indywidualne wydobycie 738 kg dziennie.

7 rannych w katastrofie samochodowej w Leodium

LEODIUM. — Na skrzyżowaniu ulic Nysten i Bassenge zderzyły się dwa samochody. Jednym z nich kierował p. Pauly z Ans, drugim Józef Robert z Leodium.

W następstwie zderzenia 7 osób zostało rannych, poza tym oba samochody zostały poważnie uszkodzone.

Policja przeprowadziła dochodzenia nad ustaleniem odpowiedzialności za wypadek.

Wiadomości z HOLANDII

Nie będzie dewaluacji

HAGA. — Ostatnio rozeszły się po kraju wiadomości o mającej jakoby nastąpić dewaluacji florena holenderskiego. Prezydium Rady Ministrów wydało w tej sprawie odpowiedni komunikat, w którym rząd stanowczo zaprzecza rozsiewanym pogłoskom.

A zatem w Holandii nie będzie dewaluacji.

Wizyta królowej belgijskiej

HAGA. — Królowa belgijska Elżbieta przybędzie w piątek do Naarden by wziąć udział w przedstawieniu „Nederlandsche Bachvereniging", które wystawi tego dnia Jana Sebastiana Bacha „Pasję według św. Mateusza".

Po zgonie Mieczysława Dukszty, twórcy hymnu szwajcarskiego

Z końcem grudnia ub. roku zmarł w Genewie w wieku 58 lat, Mieczysław Dukszta, doktor filozofii, muzyki, kompozytor i literat, który przez trzydzieści z górą lat przebywał w Szwajcarii, a jednak silnie związany był z Polską, rozsławiając jej imię poza granicami kraju. Do ostatnich chwil życia był on członkiem Instytutu Narodowego w Genewie i laureatem wielu nagród naukowych.

Urodzony w Sulejowie, ziemi Piotrkowskiej, kształcił się o własnych siłach, a wyemigrowawszy za granicę, po ukończeniu studiów w Lozannie, otrzymał dokterat filozofii, a niedługo potem został mianowany kanclerzem Uniwersytetu w Genewie, gdzie też pracował nieprzerwanie do czasu swej śmierci.

Wielką popularność zdobył Mieczysław Dukszta w Szwajcarii po napisaniu nowego hymnu szwajcarskiego p.t.: „Gloria tibi, Helvetia". Hymn ten napisał w formie marsza w 1927 roku. Hymn, opiewający bohaterstwo i czyny narodu szwajcarskiego, rozbrzmiewał po raz pierwszy w stolicy narodów nad brzegiem Leman — tego uroczego zakątka, który był natchnieniem wielu innych kompozytorów i poetów. O hymnie tym Dukszta tak się wyraził po jego pierwszym publicznym wykonaniu: „Dzieło, przez które ja składam mój hołd pięknej Helvetii, jest wyrazem moich uczuć w stosunku do Szwajcarii. Zbyt przywiązałem się do tego kraju, by pozostać obojętnym na piękno przyrody, na gościnność, na zdobycze socjalne i na wielkie wartości narodu szwajcarskiego".

Naczelnik Państwa, M. Motta, Prezydent Konfederacji zwrócił się do Dukszty, autora hymnu, ze specjalnym, odręcznym pismem.

I rzecz charakterystyczna. Oto po ogłoszeniu hymnu, trzy zespoły muzyczne przybyły pod dom, w którym mieszkał Dukszta, by odegrać hymn, co stanowiło zaszczyt wyjątkowy, jak na tamtejsze stosunki.

Oprócz tego, Mieczysław Dukszta napisał wiele różnych artykułów. Jego umysł genialny, jak pisał „Dziennik Genewski", kazał mu szukać piękna w różnych dziedzinach.

Mieczysław Dukszta jest autorem wielu dzieł muzycznych. Znane są jego w Szwajcarii utwory religijne, bohaterskie, różne pieśni, Polonezy, Mazurki, Nokturny, Marsze oraz utwory romantyczne. Ponadto Dukszta napisał wiele prac literackich i naukowych, wydał szereg zbiorów poezji.

I mimo, że Mieczysław Dukszta mieszkał przez tyle dziesiątków lat w Szwajcarii, zawsze czuł i myślał po polsku. Prasa szwajcarska zawsze podkreślała, że Dukszta jest obywatelem szwajcarskim, lecz z godnością akcentował swe polskie pochodzenie.

Po zgonie Mieczysława Dukszty, prasa szwajcarska szeroko rozpisała się o Zmarłym, podkreślając wielkie zasługi położone przez wielkiego Polaka dla Szwajcarii. Bo kto się urodzi Polakiem, ten umrze Polakiem.

Czejść Jego pamięci!

Marzec
23
Piątek

Dziś: Pelagii
Jutro: Gabriela
Pojutrze: Wielkanoc

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

W dniu 21. marca br. rozpoczęła się kalendarzowa wiosna a wraz z nią nowa pora roku.

Wiosna! Magiczne to słowo wiąże się z nowym okresem czasu, pełnym nadziei i radości, słońca, śpiewu ptaków i ogólnego ożywienia w przyrodzie.

Przed kilku dniami jakby sama przyroda zapowiedziała tę zmianę w toku prawdziwie wiośnianej burzy, połączonej z błyskawicami i piorunami.

Przesądni, którzy usłyszeli poraz pierwszy huk, przewalającego się po niebiosach pioruna, dźwigali ciężkie przedmioty, by zgodnie z niektórymi podaniami ludowymi, zachować swoje żywotne siły.

Zwiastuny wiosny, bociany i skowronki przybyły już do Francji. Długonogie bocki można widzieć przy naprawie gniazd w Alzacji, i w niektórych osiedlach północnej Francji, jak również po łąkach i obszarach bagnistych w poszukiwaniu za żabami i robactwem wszelkiego rodzaju.

Skowronki wyśpiewują już swoje podniebne melodie, radując się z powracającej wiosny. Czasowe burze i północne wiatry dają się jeszcze czasami przykro odczuwać tym nieustraszonym przyjaciołom rolnika.

Pierwsze wiosenne kwiaty, śnieżyczki, przylaszczki, tulipany, pierwiosnki i kaczeńce zdobią już zbocza gór, leśne podszycia, mokradła, oraz ogrody.

Pogoda raz okazuje znaczny stan ciepłoty, to znów innym razem przypomina, że miesiąc marzec jest czasami zimniejszy od lutego.

Wśród osad ludzkich panuje zrozumiałe ożywienie; po ogrodach widać pierwsze prace, sianie wczesnych warzyw, sprzątanie i przygotowywanie sadzonek.

Po miastach zmiana sezonu widoczna jest szczególnie po ulicach w oknach wystawowych, gdzie panują wszechwładnie żywe kolory nagromadzonych skrzętnie przeróżnych towarów i materiałów zarówno dla płci pięknej, jak również dla płci brzydkiej.

Nadchodzące więc dni przyniosą być może prawdziwą wiosnę, a z nią upragnione ciepło, słońce i radość dla wszystkich

Wieści z Polski

Czerwona arystokracja w Polsce

Niejednokrotnie już dawaliśmy dowody naszym Czytelnikom, jak wystawne życie prowadzi w Polsce kosztem potu olbrzymich mas robotniczych dzisiejsza arystokracja czerwona.

Jak wiadomo, tworzą ją dygnitarze partyjni i nieliczna grupa osób ze świata literackiego i artystycznego.

Pod tym względem system warszawski jest wierną kopią tworu moskiewskiego, w którym ideał równości tak szumnie głoszony na zewnątrz przez kompartię, został określony na wewnątrz jako „burżuazyjny idiotyzm".

Cyfry dochodów gotówkowych czerwonej arystokracji są trzymane oczywiście w tajemnicy. Wiadomo jednak, że dygnitarze rządowi w randze ministerialnej, członkowie gabinetu, komitetu centralnego partii, dyrektorowie poszczególnych „sektorów" gospodarczych, wybitni literaci i artyści stosujący ściśle wzory sowieckie, zarabiają miesięcznie około 4 tysięcy złotych.

Warto tutaj przypomnieć, że przeciętny zarobek miesięczny robotnika, czy też niższego urzędnika, wynosi ok. 350 złotych.

Oznacza to, że przeciętny czerwony dygnitarz zarabia ponad 11 razy tyle, co pracujący w pocie czoła robotnik.

Ale nie tylko te uposażenia mówią o stopie życiowej komunistycznej arystokracji. Ważniejsze są różne przywileje materialne, jak wille oraz samochody do dyspozycji, oraz przydziały z tajemniczych U. Z.

Cóż to takiego?

Są to „Urzędy Zaopatrzenia", o których w prasie reżimowej się nie pisze, a zwykłym śmiertelnikom niebezpiecznie mówić. Urzędy te dysponują wielkimi magazynami skonfiskowanymi na samprzód od Niemców, a później od „burżujów". W magazynach tych znajduje się wszystko: meble, futra, dywany, materiały, obrazy, ubrania, środki żywnościowe itp. Korzystanie z tych zapasów jest zarezerwowane dla dygnitarzy partyjnych, którzy znajdują się na specjalnej liście. Lista ta ulega zmianom.

Dygnitarze ci mają prawo „zapotrzebować" i otrzymać bezpłatnie wszystko co potrzebują dla siebie, swych rodzin i na cele reprezentacyjne.

Oczywiście kierownictwo takich U. Z. nie ma łatwego życia. W Warszawie było ono zmieniane kilkakrotnie. Nic dziwnego. Co ma taki biedak zrobić, jeśli w magazynie znajdują się np tylko trzy futra nurkowe pierwszej jakości, a zgłosi się po nie 6 żon dygnitarskich?...

„Urzędy Zaopatrzenia" plus bezpłatne mieszkania z ogrzewaniem, oświetleniem, telefonami, auto urzędowe z szoferem i pokaźna pensja, choćby w złotych polskich, w sumie stwarzają elicie komunistycznej w Polsce warunki naprawdę luksusowego życia.

Dla arystokracji reżimowej istnieją luksusowe restauracje o bardzo wysokim poziomie sztuki kulinarnej i odpowiednich cenach. Oto lista cen tego rodzaju restauracji warszawskiej z dn. 18. listopada 1950:

Przekąski:		
szynka	zł.	4.50
sałata śledziowa		3.60
ryba w majonezie		5.—
karp po grecku		6.—
sandacz		9.40
Zupy:		
Bulion		1.35
zupa kalafiorowa		1.95
Dania barowe:		
bigos		4.05
gulasz cielęcy		4.20
parówki z chrzanem		5.10
Desery:		
ciastko z kremem		4.50
Napoje:		
herbata		1.95
„pół czarnej"		2.25
filiżanka kawy		4.20
Dania specjalne:		
pieczeń wieprzowa	zł.	7.05
zrazy po myśliwsku		10.80
wieprzowy „antrykot"		7.80
Drób:		
indyk	zł.	15.—
fricasse z jarzynami		10.50
Ryby:		
karp pieczony		7.95
szczupak gotowany		6.75
Jarzyny:		
kalafior		4.65
mieszane jarzyny		4.50

Jak wiadomo 1 zł. = 100 fr.

Zabytki dawnego Gdańska

Gdańsk. — Od roku 1566 wieżyczkę gmachu Bractwa Strzeleckiego św. Jerzego w Gdańsku, zdobiła kuta z blachy miedzianej postać św. Jerzego, z wijącym się u jego stóp smokiem. Niemcy zabytek ten, przed opuszczeniem Gdańska zdemontowali i wywieźli. Drogą rewindykacji św. Jerzy wrócił z powrotem do Gdańska i chwilowo umieszczony został w murach Państwowego Muzeum, by tam odczekać restytucji na dawne miejsce. Gmach bowiem strzelnicy Bractwa św. Jerzego jest wypalony do nagich murów, dachu ani wieżyczki na nim nie ma. Sam szczytowy zabytek, znajdujący się w Muzeum jest osobliwym okazem plastyki z blachy miedzianej. Pokryty patyną wieków, ma na hełmie wyrytą datę powstania i stanowi cenny dokument polskości Gdańska, gdyż na dwu połaciach hełmu św. Jerzego wyryty jest tylko Orzeł Polski i herb Gdańska.

Przy wysokiej Bramie w Gdańsku w ciągu wieków, witały miejskie władze dostojnych gości, wjeżdżających do miasta .tu wygłaszali syndycy miejscy uczone mowy do przybywających królów polskich. Napis na bramie oznacza rok wykończenia — 1588. Jest to dzieło Wilhelma van dem Blocke z Malines we Flandrii; przyjął go Gdańsk na polecenie Stefana Batorego, dla którego brata wykonał on w Siedmiogrodzie nagrobek. Pierwowzorem Wysokiej Bramy były bramy wznoszone na podobieństwo rzymskich łuków triumfalnych przez Michele Sanmicheli w ziemiach weneckich i zbudowaną pod ich wpływem brama św. Jerzego w Antwerpii. Powyżej dolnej części, ozdobionej rustiką, z gałązką wklęsłorzeźbioną na każdym kamieniu, ciągnie się wspaniały fryz szczytowy, z wielkim herbem Polski w środku ,podtrzymywanym przez dwa anioły, na prawo herbem Gdańska, a na lewo Polskiego Pomorza. Przeciwna strona bramy, otrzymała na początku XX wieku, po zburzeniu wałów podobną fasadę z nowymi pruskimi herbami.

* * *

Dzieło Adriana de Vriese z r. 1620, przedstawiające wspaniałą z brązu odlaną postać Neptuna na słynnej, tzw. „studni Neptuna" w Gdańsku, znajduje się w całości i to mało uszkodzone w Państw. Muzeum Gdańskim. Zachowały się też żelazne ozdobne kraty, które w swych splotach mają herby Polski i Gdańska. „Studnia" stanowiąca jedną z najpiękniejszych fontann Gdańska na Długim Targu jest zachowana w całości i po całkowitej odbudowie zabytkowego ratusza Dworu Artusa, przed którym się mieści, zostanie w swej pierwotnej szacie, z Neptunem na cokole, uruchomiona.

Zgon dziennikarza

Kraków. — W Krakowie zmarł w wieku lat 59 śp. Janusz Harnisz - Śmiechowski, dziennikarz, długoletni współpracownik pism łódzkich, warszawskich i krakowskich.

Przez zgon Janusza Harnisz-Śmiechowskiego traci dziennikarstwo krakowskie starszego pokolenia jednego z wybitniejszych przedstawicieli. Przez szereg lat jak oczłonek Wydziału Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich zasłużył się jako organizator życia zawodowego dziennikarstwa i w jego walce o polepszenie bytu i warunków pracy. Świetny publicysta o wybitnych zdolnościach pisarskich posiadał też talent poetycki. Swoje utwory liryczne i satyryczne drukował pod pseudonimem Jah. Napisał też kilka utworów scenicznych dla teatru „Bagatela".

Podczas okupacji pracował jako magazynier w ekspozyturze kopalni węgla Jaworzno, idąc bardzo na rękę ludności, wobec której stosowali hitlerowcy ograniczenia opałowe. Po wojnie wrócił do dziennikarstwa.

Smutne dziedzictwo

Łukasz Gołębiowski, w opublikowanym w 1830 r. dziełku p.t. „Domy i dwory" pisał o zgubnych pijackich zwyczajach szlacheckich m.in. co następuje: za Augustów — dopiero zły przykład poszedł od tronu, i była pijatyką u dworu ,w czasie uczt sejmowych, na trybunach i wszelkich sądach ,na wyborach i po każdej nominacji na urząd, na jarmarkach, odpustach, w stolicy, po miastach, wioskach i partykularnych domach, słowem pili zawsze i wszędzie, pił wszyscy, pił król, senator, żołnierz, kapłan, szlachcic, mieszczanin i kmiotek, pili na ząbój przy każdym większym zebraniu, wprawiano się za młodu, pocieszano tym na starość, i ledwoś kogo ujrzał, któregoby z rzędu pijaków można było wymazać...

Nie o wiele lepiej było za Stanisława Augusta:

— Uczty — pisze znakomity publicysta obozu reformy u schyłku XVIII w., kanonik krakowski, ks. Fr. S. Jezierski — w powszechności na obrądach albo sądach krajowych są możnowładców i zuchwalców przysmaki. Tam się pychą karmi pańska, starając się popoić ludzi, aby byli w swym zdaniu bydłem, tak jak bydło karmią na jatki, aby było tucznym.

Zbytek w częstowaniu wygórował w naszym narodzie do najwyższego stopnia marnotrawstwo, rozrzucając majątek, wyrabia uczty, gdzie się zjadają i spijają folwarki, wsie i włości; w takich wymysłach piwnica, kuchnia, cukiernia, jest tak ułożona dokładnie, że gdyby tak była ustanowiona cała Polska, w tym rzędzie mybyśmy byli zapewne najpotężniejszym narodem w Europie.

Możni w Rzeczypospolitej panowie i właściaństwo w pijaństwie żyją. Pijany stan kontuszowy, pijani oficerowie, pijani sejmów uczestnicy i pijani rolnicy tego kraju — oto w niczym nieskłamany, najwiarygodniejszy obraz życia w szlacheckiej Polsce w przededniu jej tragicznej katastrofy.

Do czego ów „sarmacki", szlachecki „styl życia" przywiódł pijany naród — nie ma tu, sądzę, potrzeby dokładniej określać.

Pili, pili, aż się dopili. Dopili się — i my z nimi — pisze niestety słusznie jedno z pism krajowych.

Wicepremier René Pleven koordynatorem spraw wojskowych

PARYŻ. — Ostatnia Rada Ministrów mianowała wicepremiera René Pleven, koordynatorem spraw wojskowych. Z tego tytułu p. Pleven uczestniczył w obradach Komitetu Obrony Narodowej.

Francja proponuje europejską konferencję rolniczą

PARYŻ. — Rada Ministrów postanowiła zaproponować krajom, będącym członkami Rady Europy oraz Austrii, Portugalii i Szwajcarii, zwołanie konferencji, celem omówienia zorganizowania rynków rolniczych.

Przygody Rafała Pigułki

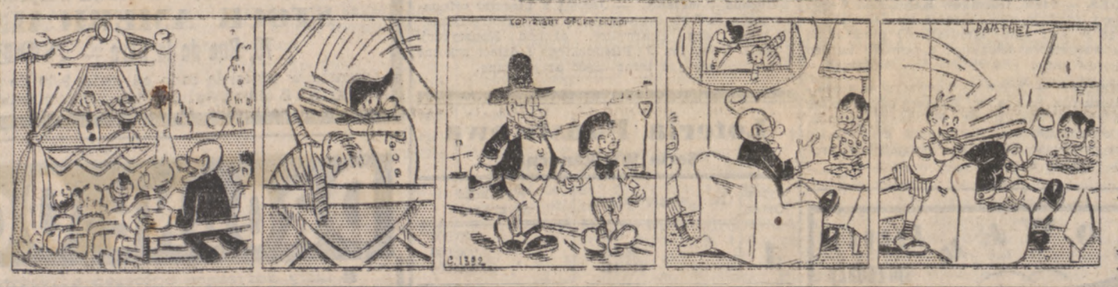

W teatrze marionetkowym —
Widoczni nad wszystkie głowy
Rafałeczek
i synecek.
— Przedstawienie wyborowe!
„Admirał" dał pałą w głowę
temu łotrowi
zbiegowi.
W domu mąż tłumaczy miło
Basi „jak to z pałą było",
Syn zaś śmiało
Ojcą pałą!
Pałą w głowę „tak jak było",
Aż sto gwiazd mu zaświeciło.

Męka Pańska

Jakiż to pan mękę tę ponosi? — Wiemy, że panem tym jest ów, o którym mówi Psalm 109: „Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy mojej". Mówi tu Pan wiecznej chwały, Ojciec do syna swego, również Pana wiecznej chwały, by usiadł po Jego prawicy i wspólną cieszył się szczęśliwością. Tenże więc Pan, Syn Ojca Przedwiecznego, stawszy się człowiekiem, poddał się męce, którą zwiemy „Męką Pańską". Jest to rzecz zdumiewająca, nie pojęta. Wielu poganom sprawia trudność uwierzenia w tę prawdę — i dziwić im się nie można. Gdyby to nie było się stało, w taką możliwość nikt by przecież uwierzyć nie chciał.

Znany nam jest również powód dla którego Syn Boży stał się człowiekiem, cierpiał i umarł. Że było to wszystko „dla nas i dla naszego zbawienia". Bóg nie chciał ludzi potępić za grzechy, ale im przebaczyć, lecz sprawiedliwość Jego domagała się zadośćuczynienia. Z ofiar, które Mu składano ze zwierząt, był tylko w części zadowolony, o ile te wyobrażały przyszłą ofiarę Baranka Bożego. Dlatego, jak to opowiada Psalm 39, rzecze Syn Boży do swego Ojca: „Ofiar i oblat nie chciałeś, aleś mi ciało sposobił, zatem rzekłem: Oto idę, abym czynił, Boże wolę Twoją.." i przyszedł Syn Boży na ten świat i stał się człowiekiem, aby dać ofiarę za grzechy nasze. Ofiara ta, czyli cierpienia, którym się poddał, były straszliwe, przerażające. Pozwolił, by Go bito, poniewierano Nim, znieważano i zaliczono między łotrów i ukrzyżowano. Stał się „Mężem boleści", w którym nie było części ciała zdrowego, ale jedna rana „od wierzchu głowy aż do stopy ziemi". Cierpiał na ciele ogromnie, ale może jeszcze więcej na duszy i na sławie. Obdarty był nie tylko z szat, ale i z dobrego imienia, wyśmiewany i wyszydzany aż do końca. Opuszczony przez wszystkich, nawet przez swego Ojca, by już nic z cierpień Jego nie brakło. Tę mękę opuszczenia odczuł najdotkliwiej, o czym świadczy jego głośna skarga: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił".

Cierniem ukoronowany, na Sercu włócznią stargany, za grzechy ludzkie.

Umierającemu na krzyżu sama przyroda dała świadectwo o Jego Bóstwie: Jakby z żalu zaćmiło się słońce a jakby z bólu trzęsła się ziemia; otwierały się skały i groby, z których wychodzili umarli. Widząc to rotmistrz poganin, świadczy za wszystkich i woła: „Zaiste ten jest Synem Bożym"!

Cierpienia są miarą miłości, tyle ktoś chce cierpieć dla kogoś ile go miłuje. Miłość Chrystusa ku Ojcu swemu i ku nam była bezgraniczna, stąd i bezgraniczne były Jego cierpienia.

Któż może być na miłość taką obojętny? Nie dziwmy się Apostołowi Narodów, gdy wypowiada z grozą: „Kto nie miłuje Jezusa Chrystusa: niech będzie przekleństwem!"

W Wielkim Poście, zwłaszcza w Wielkim Tygodniu, obchodzimy dorocznąPamiątkę tej Męki. Starajmy się zatem obchodzić ją z całym przejęciem i z serdecznym współczuciem dla Cierpiącego Zbawiciela. Należy nam opłakiwać swe grzechy, które powiększyły Jego cierpienia i postanowić już Go więcej nowymi nie krzyżować. Przy stacjach Drogi Krzyżowej z głębi przepełnionego miłością i wdzięcznością serca wołajmy: „Kłaniamy Ci się Panie Jezus Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupił!" Ks. B Sławiński

MARIA KONOPNICKA

W Wielki Piątek

Tak mi się czasem wydaje, o Chryste,
Że nie tam kędyś daleko, za morzem
Ależ tu, u nas, miał drogi ciemniste,
I żeś tu naszym przechodził się zbożem,
Puszczając palce po harfie tych kłosów,
Co mają ludzki jęk i echa głosów.

Że tutaj, w którejś z chat naszych, o Panie,
Gdzie przez tułaczy wytarte są progi,
Był twój wieczernik smętny i rozstanie,
I chleb łamany z braćmi, i te trwogi,
By słów ostatnich nie wydały ściany,
I pożegnania kielich — krwią nalany.

I zdaje mi się, że tu nasze sosny,
Te brzozy białe, szumiące wśród niwy,
To był ogrojec twej męki żałosny,
To były twoje miesięczne oliwy,
I że tej nocy twój pot ściekał krwawy,
Na leśne zioła nasze i trawy.

I zdaje mi się, żeś ty był pojmany,
W pęta zakuty i sieczon u słupa...
Bo tak mi, Chryste, znajome twe rany,
I siność twoja i katów twych kupa,
I świst rzemieni, co krają jak nożem,
Że to nie mogło być gdzieś za morzem!

I wiem, że tutaj na miedzy, skroś drogi,
U jakiejś starej zapadłej mogiły,
Wyrość musiały te ciernie i głogi,
Które w twą głowę bolesną się wpiły...
Bo żadne inne tak ranić nie mogą,
Jak te, co rosną tu, nad naszą drogą.

I to wiem o Panie, żeś tu kędyś blisko
Pod krzyżem upadł na nasze ściernisko,
I żeś krwią swoją tę ziemię zakrwawił,
I obraz na niej swej męki zostawił,
I patrzę nieraz na pola te puste,
Jako na ową z Jeruzalem chustę...

I widzę we mgle śnieżystej, z daleka,
Z twarzą znędzniałą, z łachmanem [na grzbiecie
Pochylonego ku ziemi człowieka,
Którego wielki krzyż śmiertelnie gniecie...
I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chrysta,
A resztę mgła kryje... mgła śnieżysta.

I wiem, i czuję, że tu jest Golgota,
Gdzieś był przybity do krzyża, o Panie!
Bo nie jest nigdzie tak ciężka tęsknota
I takie blasków słoneczne konanie,
I taka żałość, i tak do ostatka,
Nigdzie przy krzyżu syna, nie trwa matka.

I zdaje mi się żeś tu wyrzekł słowa:
— „Eli, Eloi, lamma sabacthani?" *)
Że tu z ramienia zwisnęła ci głowa,
I żeś tu skonał i zszedł do otchłani,
Gdzie wszystko chwili wybawienia czeka
Od polnych głazów do serca człowieka.

I zdaje mi się, że tu leżysz w grobie,
Który jest ciężkim zawalon kamieniem,
I że straż pilna czuwa przy tobie...
A ja czekam z tęsknotą i drżeniem,
Bo wiem, bo czuję, że tu też, o Panie,
W dniu trzecim — będzie twoje [zmartwychwstanie!

*) Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?

Victor HUGO
ROK 1793
Powieść historyczna

109) (Dokończenie)

Słońce do takich celów używa również czasem swoich promieni.

Widowisko to miało świadków.

Cztery tysiące ludzi, stanowiących tę małą armię ekspedycyjną, ustawione było na wzgórzu w szyku bojowym. Otaczali oni z trzech stron gilotynę, jakby wykreślając wokół niej literę E. Bateria, ulokowana pośrodku najdłuższego boku tej figury, tworzyła kreskę środkową tej litery. Czerwone rusztowanie było zamknięte niejako pomiędzy tymi trzema bojowymi frontami stojącymi jak mur, ciągnący się aż do obydwóch spadzistości wzgórza; wąwóz z basztą Tourgue stanowił czwarty otwarty bok.

Tworzyło to podłużny czworobok, po środku którego stał szafot. Cień rzucany przez gilotynę na trawę kurczył się w miarę, jak słońce wznosiło się na niebie. Artylerzyści z zapalonymi lontami stali przy swoich działach....

Nad parowem unosił się błękitny obłok dymu; pożar zamierał.

Dym ten otaczał Tourgue, lecz nie zasłaniał baszty; wysoki jej taras panował nad całym horyzontem. Tylko wąwóz dzielił ją od gilotyny. Ci, co stali po obydwóch stronach, mogli z sobą rozmawiać.

Na tarasie baszty umieszczono stół dla trybunału i krzesło ocienione spadającymi fałdami trójkolorowego sztandaru. Na jasnym tle wschodzącego za basztą słońca rysowały się czarnymi konturami mury warowni, a na wierzchołku jej — siedząca przy stole trybunału pod zwojami sztandaru nieruchoma postać, z rękami skrzyżowanymi na piersiach.

Człowiekiem tym był Cimourdain. Był on, jak i dnia poprzedniego, w stroju delegata cywilnego Konwentu, miał na głowie kapelusz z trójkolorowym pióropuszem, szablę przy boku i pistolety za pasem.

Milczał. Wszyscy wokół niego również milczeli. Żołnierze stali w szeregach ze spuszczonymi oczyma, z bronią u nogi. Myśleli o wojnie, o tylu walkach, o strzałach padających z ukrycia, a którym tak dzielnie stawiali czoła, o zdobytych warowniach, wygranych bitwach, zwycięstwach i zdawało im się, że cała ta chwała przeistacza się teraz w hańbę. Wszystkie piersi ściśnięte były jednakiem ciężkim oczekiwaniem. Na pomoście rusztowania widać było kata, przechadzającego się tam i z powrotem. Wzrastająca jasność poranka coraz szerzej ogarniała niebo.

Nagle rozległ się ów przytłumiony warkot, jaki sprawiają bębny spowite krepą. Żałobny ten odgłos zbliżał się coraz bardziej; szeregi rozwarły się i do środka czworoboku wkroczył pochód, kierując się ku szafotowi.

Z przodu szli dobosze z bębnami obciągniętymi krepą, po nich — oddział grenadierów z opuszczonymi karabinami, następnie — pluton żandarmów z obnażonymi szablami, wreszcie — skazaniec, Gauvain.

Gauvain szedł swobodnym krokiem. Nie miał więzów na rękach ani na nogach. Był w zwykłym mundurze. Pozostawiono mu szpadę.

Za nim szedł drugi pluton żandarmów.

Gauvain miał jeszcze na twarzy ów wyraz radosnej zadumy, który rozjaśnił ją w chwili, gdy mówił do Cimourdaina: „Myślę o przyszłości". Był to uśmiech pełen niewysłowionego piękna.

Podchodząc do smutnego miejsca pierwszym spojrzeniem obdarzył taras wieży. Pogardzał gilotyną.

Wiedział, że Cimourdain asystowanie przy egzekucji poczytywać sobie będzie za święty obowiązek. Szukał go więc oczyma na tarasie i znalazł go.

Cimourdain był blady i zimny. Ci, co stali koło niego, nie słyszeli jego oddechu.

Nie zadrżał ujrzawszy Gauvaina.

Gauvain zbliżał się tymczasem do szafotu.

Posuwając się naprzód patrzył na Cimourdaina, a Cimourdain na niego. Zdawało się, że Cimourdain czerpie siły z tego spojrzenia.

Gauvain zbliżył się do stóp szafotu i wstąpił na pomost. Oficer dowodzący grenadierami wszedł za nim. Gauvain odpasał szpadę i wręczył ją oficerowi; odwiązał krawat i oddał go katowi.

Nigdy nie był piękniejszy. Zdawał się być widzeniem. Wiatr rozwiewał jego kasztanowate kędziory; w owych czasach nie obcinano jeszcze włosów; szyja jego była biała jak szyja kobiety, jego bohaterskie i władcze spojrzenie budziło myśli o archaniołach. Stał teraz na szafocie zamyślony. Miejsce to jest również szczytem. Gauvain stał na nim spokojny i wspaniały. Promienie słońca otaczały go jakby aureolą.

Należało jednak związać skazańca; zbliżył się do niego kat z postronkiem w ręku.

W tej to chwili, gdy młody dowódca został już niewątpliwie oddany pod topór katowski, żołnierze nie mogli dłużej zapanować nad sobą. Serca zaprawione w bojach przemówiły. Usłyszano rzecz niezwykłą — szlochanie armii. I rozległo się wielkie wołanie: — Łaski! — Niektórzy padali na kolana; inni rzucali na ziemię karabiny i wznosili ramiona ku trasowi baszty, na którym majdował się Cimourdain. Któryś z grenadierów krzyknął wskazując na gilotynę: — Czy można tu dać zastępcę? Jestem gotów! — Wszyscy wołali w uniesieniu: — Łaski! Łaski! Widok ten zdołałby wzruszyć lub przerazić nawet lwy, tak straszne są łzy żołnierzy.

Kat zatrzymał się, nie wiedząc co począć.

Natenczas głos niski, urywany i zły wrogi zawołał z wierzchołka baszty:

— Prawu niech stanie się zadość!

Poznano ten głos nieubłagany. To mówił Cimourdain. Przez armię przeszło drżenie.

Kat nie wahał się już. Zbliżył się z postronkiem w ręku.

— Poczekaj — rzekł Gauvain.

Zwrócił się ku Cimourdainowi, przesłał mu wolną jeszcze ręką pożegnanie, po czym pozwolił się związać.

Gdy był już związany, rzekł do kata:

— Jeszcze chwila!

I zawołał:

— Niech żyje republika!

Położono go na desce, czarującą, dumną głowę osadzono w haniebnej obręczy; kat uniósł mu delikatnie włosy, nacisnął sprężynę, trójkąt poruszył się i sunął ku dołowi, z początku powoli, po tym coraz szybciej; rozległ się chydny łoskot..

Odpowiedział mu w tej samej chwili inny huk. Po uderzeniu topora rozległ się wystrzał z pistoletu. Cimourdain schwycił jeden z pistoletów, które miał za pasem, i w chwili, gdy głowa Gauvaina staczała się do koszyka, serce Cimourdaina przeszyte zostało kulą. Z ust jego wypłynął strumyk krwi. Upadł bez życia.

Obie te dusze, siostry tragiczne, uleciały społem, a cienie jednej połączyły się z światłości drugiej w wieczystej harmonii.

Koniec.

W następnym numerze

rozpoczynamy w „Narodowcu" druk nowej, ciekawej i zajmującej powieści, napisanej przez **J. I. Kraszewskiego**, p. t.:

Czarna Perełka

Powieść ta zainteresuje, wzruszy i przykuje uwagę wszystkich od początku do końca.

Zwracajcie uwagę swym sąsiadom i znajomym, którzy jeszcze nie abonują „Narodowca", na tę nową powieść, której druk rozpoczynamy w numerze jutrzejszym.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Krwawy dramat rozegrał się pod Lyonem...

Zabił śpiącego ojca,
po czym popełnił samobójstwo

Lyon. — Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego dramatu z Condrieu, w którym matka i syn stracili życie, a tu nowy niemniej tragiczny, wstrząsnął tak samo ludnością wielkiego ośrodka nad Rodanem. Dramat rozegrał się w Saint-Priest, przedmieściu Lyonu, w rodzinie robotnika kolejowego Józefa Lamberta, lat 48. Rodzina składająca się z trzech osób: ojca, matki i syna, nie żyła w zgodzie. Józef Lambert często bił swą żonę. Bywały wypadki, że ta chroniąc się przed nim, przesypiała noc w chlewie na słomie.

We wtorek doszło w rodzinie do gwałtownej kłótni. Lambertowa schroniła się na noc w chlewie. Po przespanej nocy wróciwszy do domu, zastała w mieszkaniu dwa trupy: Ojca i syna. Ojciec leżał w swym łóżku, syn na podłodze w kuchni.

Żandarmi zostali wezwani do przeprowadzenia dochodzeń. Stwierdzonym zostało, że syn zastrzelił ojca, po czym popełnił samobójstwo. Przyjmuje się, że młodzieniec czyn ten popełnił w stanie nietrzeźwym.

* * *

Po zastrzeleniu teścia odebrał sobie życie

Pau. — Franciszek Darocq, lat 42, robotnik zatrudniony w kamieniołomie, zamieszkały w Rabenacq (Basse Pyrenées), zastrzelił swego teścia, p. Prata, lat 76. Zabójca odebrał sobie potem życie.

Powodem tragedii była niezgoda jaka panowała między zięciem a teściami. Nieporozumienie to pogłębiło się i pogorszyło stan współżycia, gdy Darocq został aresztowany i osadzony w więzieniu za nielegalne posiadanie broni.

Prałowie, którzy rodzinę Darocq wspomagali, przejęli ją wówczas do siebie a najstarszą z wnuczek umieścili w klasztorze w Pau.

Podobno ta ostatnia decyzja przyspieszyła dramat.

* * *

Niewyjaśnione przyczyny dramatu pod Cahors

Cahors. — Pan Courbet z Vayrac zatrudniony przy pracach budowlanych w przedsiębiorstwie p. Nespouleta, odbył drogę powrotną z miejsca pracy do przedsiębiorstwa w samochodzie z synem przedsiębiorcy.

Gdy samochód został zamknięty w garażu, p. Nespoulet (syn), zastrzelił p. Courbeta. Zabójca ukrył się następnie w lesie, w którym nazajutrz rano znaleziono go bez życia, powieszonego na jednym z drzew. Popełnił on samobójstwo.

Policja kryminalna przesłuchała szereg osób, przyjaciół Courbeta i Nespouleta, jednak tak jedni jak i drudzy nie mogli wyjaśnić przyczyn dramatu.

Kawa była zatruta arszenikiem

VALENCIENNES. — Robotnik algierski Mohamed Mokli, lat 48, żonaty i ojciec siedmiorga dzieci, zamieszkały w Quievrechain i zatrudniony w fabryce wyrobów szklanych, poczuł przy pracy po wypiciu filiżanki kawy, bóle głowy i żołądka. Inżynierowi fabrycznemu obecnemu przy Algierczyku bóle te wydały się podejrzane, to też wezwał samochód sanitarny i nakazał chorego, którego stan się pogarszał, niezwłocznie przewieźć do szpitala w Valenciennes, sam zaś przeprowadził analizę napoju, który Algierczyk przyniósł ze sobą. Inżynier stwierdził w nim zawartość arszeniku.

W szpitalu przeprowadzono przeczyszczenie żołądka oraz dano Mokliemu środek przeciwdziałający truciźnie, tak, że życie jego zostało uratowane.

Żandarmeria z Quievrechain prowadzi dochodzenia by ustalić, jak do butelki dostał się arszenik.

Ojciec zranił swego syna, gdy ten stanął w obronie sponiewieranej matki

PONTARLIER. — W domu małżonków Fluchot zamieszkałych w dzielnicy Saint Pierre w Pontarlier, dochodziło ostatnimi czasy do kłótni. We wtorek wieczorem kłótnia zakończyła się tragicznie. Do kłótni doszło na tle koszuli. Fluchot zarzucał żonie, że ją źle wyprasowała. Niewiasta została pobita.

Na scenę bójki wszedł syn Fluchotów, 19-letni Roger. Widząc matkę sponiewieraną przez ojca, stanął w jej obronie. To tak rozwścieczyło Fluchota (ojca), że rzucił się na syna i poranił go ciężko nożem szewskim.

Młodzieniec z raną w płucach został przewieziony do szpitala, ojciec jego zaś aresztowany.

Szofer zabił się w katastrofie samochodowej

MONTBRISON. — Samochód, którym kierował p. Antoni Perret, rozbił się w Montbrison o jeden z domów. Kierowca, ciężko ranny w wypadku, zmarł. Towarzyszący mu p. Jakub Gatt, odniósł lekkie okaleczenia.

—:-:—

Lawina zniszczyła fabrykę materiałów budowlanych w Venose

GRENOBLE. — Wskutek burzy jaka szalała nad Alpami, powstały wielkie szkody w Venose. Lawina śnieżna, szczęściem powstała nocą, zniszczyła tamtejszą hutę, wyrządzając szkody wynoszące 10 milionów franków.

45 robotników zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie, straciło pracę aż do oczyszczenia terenu i przeprowadzenia koniecznych napraw.

—:-:—

Cztery lata był w drodze list z Bordeaux do Tulonu

TULON. — Jedna z mieszkanek Tulonu otrzymała w środę rano list, wysłany z Bordeaux w dniu 30 stycznia 1947 roku. Na kopercie znajdował się znaczek 4 fr. 50.

—:-:—

Odezwa II. Okręgu Federacji P.O.O. Wschodniej Francji

W dniu 22 kwietnia br. Koło R. i b. Wojsk. w Creutzwald obchodzić będzie, uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Wzywam wszystkie Koła, wchodzące w skład II. Okręgu F.P.O.O. Wschodniej Francji o przyczynienie się w tej pięknej uroczystości i wysłanie swych pocztów sztandarowych. Nie powinno zabraknąć ani jednego z sztandarów.

Przez to wykażemy naszą koleżeńską jedność i solidarność kombatancką. Wierzę że wszystkie sztandary 22 kwietnia będą w Creutzwald.

Zbiórka o godz. 8.30 w sali p. Mazières, rue de la Gare (Cité Neuland). Nabożeństwo o godz. 10. Dalszy ciąg programu będzie podany na miejscu.

Rula Wł., prezes.

25
1926 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
25 marca 1951 r.
składamy
naszym najukochańszym Rodzicom
Teofilowi WIŚNIEWSKIEMU
oraz Jego czci godnej Małżonce
Wandzie z domu Ciesielskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Wdzięczni synowie:
Gerard i Teofil z narzeczoną Cecylią
OIGNIES, w marcu 1951 r.

Niech żyje Młoda Para!
Z OKAZJI ŚLUBU
24 marca 1951 r.
p. Ireny MAZIARSKIEJ
z Deneuilleles-Mines
z p. Władysławem KASZYCĄ
z Haveluy
Młodej Parze
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia
Siostra Julia i szwagier Stanisław Krzysztof wraz z dziećmi Stefanem, Wandą, Józefem i Michałem.
HAVELUY, w marcu 1951 r.

Vêtements HARRIS
270, Rue Nationale — NOEUX-les-MINES
7, Rue Elie-Gruyelle — HENIN-LIETARD
8, Rue de Famars — VALENCIENNES
Najładniejsza ODZIEŻ z całej okolicy
w największym wyborze, po najniższej cenie
dla mężczyzn — młodzieży — dzieci — pań
Zwrot kosztów podróży autobusem

Bawił się fuzją i zastrzelił siostrzyczkę

BOULOGNE-sur-MER. — Dziewięcioletnia Michalina Pruvost wraz z bratem 10-letnim Ludwikiem, przybyła na wakacje wielkanocne do swych dziadków zamieszkałych w Pittefeaux pod Boulogne.

W czasie nieobecności dziadka, chłopczyk wziął jego fuzję. Celując do siostrzyczki, zastrzelił ją. Wezwani żandarmi przesłuchali malca. Tłumaczy on, że nie wiedział, iż fuzja była nabita.

Innego zdania jest dziadek Ludwika Pruvost. Zapewnia on żandarmów, że fuzja nie była nabita.

Wobec niewyjaśnienia sprawy, żandarmi prowadzą nadal dochodzenia.

Fabrykant kredki do ust miał przechowywać złoto w stalowych rurach

PARYŻ. — P. Ancelin, podczas okupacji dyrektor fabryki kredek do ust i który po wyzwoleniu przekazał fabrykę dawniejszemu dyrektorowi, p. Baudecroux, został wezwany do komisariatu policji. Zapytano go o wyjaśnienia, dotyczące zniknięcia 80 milionów fr. w złotych monetach.

Robotnik fabryki, M.D. oświadczył, że p. Ancelin ukrył w piwnicach fabryki 36 rur stalowych, zawierających złote monety, wartości 80 milionów fr. P. Ancelin miał następnie odwiedzać fabrykę potajemnie, przekupiwszy stróża i wynieść wszystkie rury wraz z cenną zawartością.

—:-:—

„Święcone" w Domu Polskim w Troyes

Towarzystwa Katolickie w Troyes uprzejmie zawiadamiają Rodaków, że w tym roku podzielimy się święconym jajkiem w niedzielę Przewodnią, 1 kwietnia. Dokładny program zostanie ogłoszony później. W każdym razie po części uroczystej, czysto religijnej, odbędzie się uroczystość urozmaicona niespodziankami, występami starszych i młodzieży. Po dniach pokuty, godnego przygotowania się do święta Zmartwychwstania Pańskiego, po oczyszczeniu duszy z brudów grzechów i przyjęciu Pana Jezusa w Komunii św., po świętach w jedności braterskiej i miłości chrześcijańskiej podzielimy się jajkiem i będziemy mieli prawo do radości i zabawy. A więc, Drodzy Rodacy, spełnijmy nasze obowiązki religijne i spotkamy się wszyscy w Domu Polskim w niedzielę 1 kwietnia. „Chrystus z nami!"

TOW. KATOLICKIE w TROYES.

— Na zbliżający się dyngus — wielki wybór wody kolońskiej
po różnych cenach
„A LA PARFUMERIE DU CENTRE"
66, Rue de la Gare — Billy-Montigny | 24, Rue Montpencher — Hénin-Liétard
— Szminkowanie bezpłatne tytułem próby. —
Biżuteria fantazyjna — ostatnie nowości

ODZIEŻ męska, damska — i dziecięca —
Na miarę i konfekcyjna
Ceny bezkonkurencyjne — Jakość nieznana
„AU STYLE MODERNE"
123, Route Nationale — BILLY-MONTIGNY
Wielkie ułatwienia w płaceniu

Po TAKSÓWKĘ
proszę dzwonić w dzień lub noc
K. 1448-821 — HOENSBROEK
Limburgia (Holandia)

"A la Renommée des Voitures d'Enfants"
44, Boulevard Basly — LENS
(naprzeciw szkół)
200 modeli WÓZKÓW po najniższ. cenach
Ta sama firma w:
HENIN-LIETARD, 19, Pl. J. Jaurès

Murarz spadł z 26-metrowej wysokości

LILLE. — W środę po południu przewieziono do szpitala Saint Sauveur p. Andrzeja Six'a, murarza zamieszkałego w Lille. Mężczyzna był ciężko ranny od upadku z rusztowania z wysokości 20 metrów.

Pan Six poza licznymi obrażeniami wewnętrznymi, doznał poważnego wstrząsu wewnętrznego. Stwierdzono również szereg złamań kości.

Lekarze są zdania, że jakkolwiek stan Six'a jest groźny, niemniej uda go się im utrzymać przy życiu.

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Krewnym, Znajomym oraz Sympatykom
JANIK Franciszek
28, Rue Ernest Renan — TAMARIS (Gard)

Nabożeństwo i Msza św

Wiadomości kościelne
z Méricourt Corons

W. Piątek. — O godz. 8.30 adoracja Krzyża i początek adoracji przy Grobie Pańskim. Od godz. 15—16 adorują: Krucjata Eucharystyczna i wszystkie dzieci szkolne.

W. Sobota. — O godz. 6.30 święcenie ognia, wody, paschału i Msza św.

O godz. 16.30 Spowiedź św. dla wszystkich. O godz. 17 święcenie potraw.

Wielkanoc. — O godz. 5.15 rezurekcja — procesja naokoło kościoła i Msza św. Suma o godz. 11.20. — Chrzty o godz. 12.50. Zgłosić o ile możności przed tym.

(—) Ks. Majchrzak.

—:-:—

Uwaga parafianie Mazingarbe 7.

W pierwsze święto Wielkiejnocy o godz. 12 Msza św., w kościele parafialnym w Mazingarbe 7.

W drugie święto, Msza św. o godz. 9. Od 8.30 będę słuchał spowiedzi.

Wasz Duszpasterz.

—:-:—

Porządek nabożeństw w dzień Zmartwychwstania Pańsk. 25 3. br.

MAZINGARBE, 2-ka i Brebis. — Rezurekcja o godz. 6.30 rano w kościela Mazingarbe. Suma o godz. 11.30 w Brebis.

GRENAY, 5 i 11. — Msza św. o g. 8.30.

BULLY - Alouettes. — Msza św. o g. 9.30.

MAZINGARBE, 7. — Msza św. o g. 12.

Uwaga Mazingarbe 2-ka Brebis. W Wielką Sobotę, 24. 3. spowiedź wielkanocna dla wszystkich: Rano od godz. 8.30—11.30. Dla dzieci w wieku szkolnym od 10.30 do 11.30. Po południu od 14—15.30. Wieczorem od 18—20. Spowiedzi będą słuchać obcy księża.

Duszpasterz Polski.

—:-:—

Nabożeństwo wielkanocne w Montluçon (Allier)

W niedzielę wielkanocną, dnia 25 bm. o godz. 10 odbędzie się u OO. Franciszkanów w kaplicy św. Teresy (Les Marais) uroczyste polskie nabożeństwo z kazaniem.

Spowiedź św. wielkanocna już od Wielkiej Soboty po południu.

* * *

Nabożeństwo wielkanocne w Seuillet (Allier)

W poniedziałek wielkanocny, dnia 26 bm. o godz. 10 odbędzie się polskie nabożeństwo ze spowiedzią św. wielkanocną przed Mszą św. w kościele paraf. Seuillet.

O liczne przybycie i o powiadomienie wszystkich znajomych rodaków prosi polski duszpasterz O. Krzysztof, franciszkanin.

—:-:—

Rezurekcja polska w Argenteuil

Rezurekcja odbędzie się w I. święto Wielkanocy o godz. 5 rano w Bazylice, na którą o najliczniejszy udział Rodaczek i Rodaków upraszają Wasi Duszpasterze.

* * *

Towarzystwa prosi się o przybycie ze sztandarami. Okazja do Spowiedzi św. wielkanocnej w Wielką Sobotę od godz. 18 w Bazylice.

Firma DROUHIN z Paryża | KOMUNIA ŚW.
Filia w OSTRICOURT — Blisko kina „Fosse 7"
podaje do wiadomości swej licznej Klienteli z Ostricourt, Libercourt, Evin, Leforest i Dourges, że wszelkie
NOWOŚCI LETNIE dla mężczyzn, pań i dzieci oraz ARTYKUŁY do Komunii św.
już nadeszły

BALE - ZABAWY

VIEUX-CONDÉ. — (Zabawa taneczna). — Chór kościelny im. św. Cecylii w Vieux-Condé, urządza **Zabawę taneczną, w dniu 25. marca br.** o godz. 20-ej w „Salles des Sports" (w szkole), na którą zaprasza Rodaków z Vieux-Condé i okolicy.

Zarząd

ROUBAIX. — (Wielka zabawa taneczna). — Z.U.P.R.O. — Oddział Roubaix — urządza w **poniedziałek 26. marca** (w drugie święto Wielkanocy), w salonach Domu Polskiego przy 125-ter, Grande Rue w Roubaix, **Wielką Zabawę taneczną** — początek o godz. 18-ej — na którą wszystkich serdecznie zaprasza. — Orkiestra doborowa. — Bufet obfity.

Zarząd

DAMMARIE-les-LYS. — (Bal wielkanocny). — **Tow. Katolickie** zaprasza wszystkich Rodaków z Melun, Dammarie-les-Lys i okolicy na **Wielki Bal Wielkanocny**, który odbędzie się w Wielką Niedzielę, dnia 25 marca w sali p. Młynarka. Początek o godz. 9 wiecz. Podczas balu różne niespodzianki.

Zarząd.

ARGENTEUIL. — (Wielki Bal Wielkanocny). — Jak rok rocznie, tak samo i w tym roku Opieka Rodzicielska Szkółki Polskiej Niezależnej urządza dnia 25 bm. o godz. 21-ej **Wielki Bal Wielkanocny**, na który zaprasza wszystkich Rodaków i Rodaczki.

Zarząd O.R. apeluje do wszystkich Rodaków, którym na sercu leży dobre dziecka polskiego, o jak najliczniejsze przybycie. Bal ten odbędzie się, jak zwykle, 73, Rue H. Barbusse, w sali „Bureau de Tabac".

Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

DOURGES. — Zarząd Koła amat. im. ks. J. Potowskiego, zawiadamia wszystkich członków, iż w niedzielę wielkanocną odbędzie się Msza św. o godz. 11 za śp. Leona Kubackiego. Obecność członków obowiązkowa.

* * *

Celem obchodzenia staropolskich obyczajów ludowych, Koło amatorskie zawiadamia wszystkich członków, iż dnia 26 marca czeka ich niespodzianka dyngusowa, w lokalu pani Kryślak o godz. 16.

Zarząd.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Lekcja Koła śpiewu **„Cecylia - Wanda"** odbędzie się w poniedziałek, 26. 3. o godzinie 3. po południu w sali p. Kukielczyńskiego, śpiewacy są proszeni o liczne przybycie.

Aby uniknąć odmrożeń i pękania skóry rąk i zachować ich gładkość i biel;
Aby twarz Wasza zachowała świeżość młodych lat —
jedyny środek **SEVE 304**
W sprzedaży w aptekach — Flakonik 165 fr.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

DOURGES. — Stow. Górników Katol. pod wezw. św. Barbary zwołuje swe zebranie na dzień 26. 3. o godz. 15 w sali pani Kryślak. O punktualne przybycie wszystkich członków, z powodu bardzo pilnych spraw prosi

Zarząd.

LIBERCOURT. — Zebranie Towarzystwa Górników Polskich pod opieką św. Barbary odbędzie się w drugie święto Wielkanocy (26 bm.) o godz. 2. w sali kopalnianej św. Kazimierza, szyb 5.

O liczne przybycie członków i sympatyków prosi zarząd. Ważne sprawy.

Zegarmistrzostwo — Biżuteria
Zegary t. zw. „Constateurs"
„A LA GERBE D'OR"
E. DAUSQUE
Auchel, 59, Rue Jean-Jaurès, 59, Auchel
Firma zaufania — Ułatwienia w płaceniu

Obstrukcja
nie oprze się pigułkom
PILULES DUPUIS

ROWER
DURAVIA
Z METALU „AVIATION"
Agencje sprzedaży we wszystkich MIASTACH
—o—
● LEKKI
● NIERDZEWIEJĄCY
● NIEZMIENNY
9 modeli — Gwarancja 3-letnia

AUCHEL
Magazyn pięknego i dobrego obuwia
najbardziej znanej marki „BALLY - UNIC"
„AU CHAT BOTTE"
AUCHEL — Rue Jean-Jaurès — AUCHEL
Firma zaufania

Kombatanci

Z Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojskow.

Z Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk. otrzymaliśmy komunikat, w którym pisze się:

Witamy w naszej rodzinie b. Wojaków nowopowstałe Koło w Provins (dep. Loire). Nowo powstałe Koła, lub Koła, które teraz dopiero podejmą działalność na nowo uprasza się o przesłanie sprawozdań z zebrań organizacyjnych.

Zarząd zwraca się do zarząd. Kół, ażeby wszelką korespondencję nadsyłały na adres osobisty sekretarza, 40, rue de l'Alcazar — Lille (Nord), a nie na adres siedziby Związku, bo tam nie często sekretarz ma czas zaglądać, a pilne sprawy niepotrzebnie ulegają opóźnieniu.

Po wszelki materiał należy się zwracać pod adresem kol. skarbnika: Felisiak Stan., 11, Cité Casimir — Auby (Nord), natomiast po wszelkiego rodzaju referaty czy odczyty okolicznościowe: Strutyński Leon — 7-me Groupe „D" — Montigny-en-Ostrevent (Nord), conajmniej 15 dni przed daną imprezą.

Uprasza się zarządy Kół do zastosowania się do powyższego, bo tylko to może usprawnić naszą wspólną robotę.

Program dorocznej uroczystości pod La Targette w ogólnym zarysie jest następujący: 8.30 zbiórka w Neuville-St.-Vaast, uroczystość przed pomnikiem francuskim, wymarsz pod pomniki polski i czeski oraz o godz. 11.30 nabożeństwo za poległych na wzgórzu Lorette. Wyjazd należy więc tak zorganizować, aby być w Neuville o godz. 8.30 rano.

Z okazji świąt Wielkiejnocy Zarząd Główny Związku składa wszystkim Kolegom wraz z Rodzinami oraz sympatykom jak najserdeczniejsze życzenia.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. z Mont-Bonvillers (M. et M.) — Instytucją, która może Panu dopomóc w odszukaniu osób-krewnych w Stanach Zjednoczonych lub Kanadzie, jest Rada Polonii Amerykańskiej, — 1, Place Claparede, Généve (Suisse).

W. R. Miluza. — List Pański przekazaliśmy jednemu z członków Związku Tow. Teatralnych, który poda Panu potrzebny adres.

Sukcesem magazynów
„AU GRAND BON MARCHÉ" 75, r. de la Gare **- BULLY -**
— to sprzedaż z bardzo małym zyskiem
KONFEKCJA męska, damska i dziecięca
Mówi się po polsku

Wielki Wieczór Teatralny w Oignies

W niedzielę 19 kwietnia br. Pensjonarki z Polskiej Szkoły Gospodarczej w północnej Francji w Fouquières-lez-Béthune (P.-de-C.), a wychowanki polskich Sióstr Serdanek przyjeżdżają do Oignies ze swymi występami.

Program urozmaicony: Będą odegrane 2 poważne i bardzo pouczające sztuki „Odnalezione szczęście", „Dla Ciebie Polsko" oraz kilka tańców i inne niespodzianki.

Dochód będzie przeznaczony na nowopowstały Pensjonat, który istnieje dopiero drugi rok, a już pomieścił 50 córek naszej Emigracji, które zdobywają tak bardzo im obecnie potrzebną naukę, gdy po skończonym kursie 11-miesięcznym idą pracować samodzielnie.

Występ odbędzie się w sali św. Stanisława punktualnie o 4-tej godz. po poł. Tą drogą zapraszają wszystkich Polaków z Oignies, Libercourt, Harnes i tamtejszych okolic oraz Rodziców i Rodziny tychże uczenic.

Siostry wraz z uczenicami

Dobra rada

W naszych czasach, gdy wszystkie siły są naprężone dla odbudowy kraju, pożytecznym jest zwrócić powtórną uwagę na cenną pomoc, jaką przynosi QUINTONINA, osłabionym, przygnębionym i zmęczonym. Doskonały ten środek wzmacniający, który zawiera, oprócz składnika t. zw. „Glycérophosphate de chaux", środki toniczne z ośmiu różnych wyciągów roślinnych, podnosi na ogół wytrzymałość nad zmęczeniem oraz „dostarcza" więcej siły i otuchy. — 66 fr. we wszystkich aptekach. — V. 846 P. 2307. (19 st. Gb)

Lawina zniszczyła fabrykę materiałów budowlanych w Venose

GRENOBLE. — Wskutek burzy jaka szalała nad Alpami, powstały wielkie szkody w Venose. Lawina śnieżna, szczęściem powstała nocą, zniszczyła tamtejszą hutę, wyrządzając szkody wynoszące 10 milionów franków.

45 robotników zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie, straciło pracę aż do oczyszczenia terenu i przeprowadzenia koniecznych napraw.

—:-:—

Cztery lata był w drodze list z Bordeaux do Tulonu

TULON. — Jedna z mieszkanek Tulonu otrzymała w środę rano list, wysłany z Bordeaux w dniu 30 stycznia 1947 roku. Na kopercie znajdował się znaczek 4 fr. 50.

—:-:—

Odezwa II. Okręgu Federacji P.O.O. Wschodniej Francji

W dniu 22 kwietnia br. Koło R. i b. Wojsk. w Creutzwald obchodzić będzie, uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Wzywam wszystkie Koła, wchodzące w skład II. Okręgu F.P.O.O. Wschodniej Francji o przyczynienie się w tej pięknej uroczystości i wysłanie swych pocztów sztandarowych. Nie powinno zabraknąć ani jednego z sztandarów.

Przez to wykażemy naszą koleżeńską jedność i solidarność kombatancką. Wierzę że wszystkie sztandary 22 kwietnia będą w Creutzwald.

Zbiórka o godz. 8.30 w sali p. Mazières, rue de la Gare (Cité Neuland). Nabożeństwo o godz. 10. Dalszy ciąg programu będzie podany na miejscu.

Rula Wł., prezes.

Dnia 21 marca 1951 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany Ojciec, Teść, Brat, Szwagier, Dziadek i Pradziadek
Śp. Tomasz JĘDRZEJCZAK
w 75-tym roku życia
O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
W smutku pogrążona RODZINA
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24-go bm. o godz. 16-ej z domu żałoby przy 77, Rue de l'Olselet, LENS (Szyb 4).

Każdy Polak we Francji musi mieć najlepszy i największy
Słownik polsko-francuski i francusko-polski
z wymową, wskazówkami gramatycznymi oraz formami czasowników nieregularnych
Duży tom (1.000 str. druku) w opr. — **1.200** fr. (Koszta przes. za zaliez. dolicza się oddzielnie) wysyła
Księgarnia Polska w Paryżu
123, Bld. St. Germain — PARIS (VI)

Rodacy!

Polskie Siostry Sercanki zamieszkujące w Saint-Ludan w Wschodniej Francji — **przyjmują na wychowanie dziewczynki: sieroty, półsieroty lub dzieci rodziców trudnionych na roli.**

Opieka, nauka polsko-francuska i wychowanie zapewnione.

Bliższe wyjaśnienia udziela się w listach, które trzeba kierować na adres:

Couvent du Sacré Coeur
à SAINT-LUDAN p. Hindisheim (B-R)

AU STOCK AMERICAIN
Ets LEROY MERLIN et Fils — SARL. 79, Rue de la Gare **Noeux-les-Mines**
Wszelkie konstrukcje prefabrykowane — Wszelkie materiały do BUDOWY — Drzewo nowe i okazyjne — Wszelkie wyroby stolarskie w zapasie i na miarę — Płyty gładkie lub faliste z fibro-cementu — Łupki — Dachówki mechaniczne — Płyty do nakrycia wilgotnych ścian — Deski „contreplaqué" — Specjalny rodzaj papy t. zw. „carton bitumé" — Specjalny filc t. zw. „feutre asphalté".
TACZKI mocne **po 1560 fr.**

Kafle fajansowe, począwszy od 12 fr. sztuka (15×15) — Płyty z „fibro" marmurkowe, polerowane, na stoły, lady, zlewy, ściany, itd.., różnego koloru. Kafle ceramiczne, począwszy od 590 fr. m² — Dachówki z cementu (50×50) do hangarów i do nakrycia wilgotnych ścian, na wyprzedaż, po 25 fr. sztuka.
Dostawa bezpłatna do domu
STOCK AMERICAIN — Jedyna firma tego rodzaju
79, Rue de la Gare — NOEUX-les-MINES
Otwarte w niedzielę rano od godz. 9.30 do 12 — Zamknięte w sobotę po południu.
UWAGA! Z okazji świąt Wielkanocnych, zamknięte w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

Loteria Państwowa
Seria Wielkanocna

cyfra Ostat.	Nr. wygrywający	Wysokość wygranej
1	91	20.000
	93.381	3.000.000
	014.421	50.000.000
2	772	100.000
	45.252	2.000.000
	25.142	2.000.000
3		
4	244	100.000
	0.174	1.000.000
	4.354	1.000.000
5	5	2.000
	275	60.000
	715	500.000
	6.945	1.000.000
	9.655	1.000.000
	4.335	1.000.000
	04.205	2.000.000
	14.065	4.000.000
	21.655	4.000.000
	058.395	50.000.000
6	6	10.000
	016	150.000
7	7	2.000
	47	25.000
	707	150.000
	4.077	1.000.000
	09.747	2.000.000
	48.717	2.000.000
	76.857	3.000.000
8	88	20.000
	68	30.000
	488	60.000
	1.728	1.000.000
	3.528	1.000.000
	104.978	12.000.000
9	0.469	1.000.000
	188.739	6.000.000
	111.739	25.000.000
0	8.030	1.000.000
	34.690	2.000.000
	192.670	15.000.000

Następne ciągnienie 23 marca br.
Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek

Główna wygrana 50 MILIONÓW franków
padła na los nr. 058.895
rozsprzedany w dziesiątkach pod kontrolą **CREDIT du NORD**

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu u dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumią się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca — 300 fr.
(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy; za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się od zaraz ROBOTNIKA ROLNEGO, od lat 28, znającego wszelkie prace na roli, do rodziny francuskiej. Miejsce dobre i stałe. Całkowite utrzymanie. — Pisać po polsku lub francusku do: MARNAT Pierre à Reynel par ANDELOT (Hte Marne). (734)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Płaca 8.000 fr. mies. — Zgłoszenia pod adresem: 247, Rue de Lille — LENS. (735)

DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: JANISZEWSKI, Rue R. Spas, LOISON s/LENS (P-de-C). (732)

Kupno — Sprzedaż — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Do sprzedania RZEŹNICTWO - KOLONIALKA 9 km. od Paryża. Duże pomieszczenie; dom nowy. — Zgłosz. do: „Narodowca" pod nr. 736.

Matrymonialne — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

KAWALER, lat 32, Polak, inwalida wojenny, pobierający pensję, z braku znajomości, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ (może być z 1 dzieckiem), do lat 30, w celu matrymonialnym. — Oferty, tylko poważne, z fotogr. za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 737.

KAWALER, lat 27, zam. w Belgii, pracujący w fabryce, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ, do lat 27, Polkę lub Ukrainkę, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr., za zwrot której ręczy, do: Mikołaj BABIJ — 3, Place Margtout — LA LOUVIERE (Belgique). (738)

DWAJ przystojni, inteligentni POLACY, na dobrych posadach i majętni, zam. w Belgii, w wieku 24 i 25 lat, z braku znajomości, pragną poznać miłe i inteligentne RODACZKI, od lat 17 do 25, w celu matrymonialnym. Posag obojętny; szlachetność wymagana. — Oferty z fotogr., za zwrot której ręczą, do „Narodowca" pod nr. 725.

Uwaga — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję
w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.
M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski, Paris 12

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Le Gérant Léon GARSTKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Dobra rada

W naszych czasach, gdy wszystkie siły są naprężone dla odbudowy kraju, pożytecznym jest zwrócić powtórną uwagę na cenną pomoc, jaką przynosi QUINTONINA, osłabionym, przygnębionym i zmęczonym. Doskonały ten środek wzmacniający, który zawiera, oprócz składnika t. zw. „Glycérophosphate de chaux", środki toniczne z ośmiu różnych wyciągów roślinnych, podnosi na ogół wytrzymałość nad zmęczeniem oraz „dostarcza" więcej siły i otuchy. — 66 fr. we wszystkich aptekach. — V. 846 P. 2307. (19 st. Gb)

SPORT

O mistrzostwo P.Z.P.N.

Deszcz bramek padał w ubiegłą niedzielę. W czterech meczach strzelono ich aż 34, co przeciętnie stanowi blisko dziewięć bramek na poszczególny mecz. Jest to, chyba rekord.

Osiem bramek padło w decydującym meczu pomiędzy Gwiazdą Bully i Olimpią Divion. Wbrew oczekiwaniom Olimpia zdołała pokonać Gwiazdę poraz pierwszy na jej nowym boisku. Mając obecnie trzy punkty przewagi nad Gwiazdą Bully i Polonią Mazingarbe, Olimpia już dzisiaj nieoficjalnie może uchodzić za nowego mistrza P.Z.P.N-u. Gwiazda i Polonia mogą w trzech pozostałych do rozegrania meczach, zdobyć maksimum sześć punktów, co podniesie stan ich dorobku do 28 punktów. Olimpia posiada ich obecnie już 25, dwa dalsze dostanie od Kurjera bez gry, a w meczach z Wisłą Hersin-Coupigny i Polonią, które zresztą odbędą się na boisku w Divion, napewno zdobędzie brakujące jej dwa punkty, które jej już definitywnie zapewnią powtórnie tytuł mistrzowski.

Osiem bramek padło tak samo na meczu w Ostricourt, pomiędzy miejscowym Rapidem i Fortuną Haillicourt. Tu jednak wszystkie bramki strzeliła drużyna Rapida, która, nie mogąc już zdobyć laurów mistrzowskich, stoczy obecnie z Gwiazdą, Polonią i Dianą końcowy bój o tytuł wicemistrza.

Cośkolwiek mniej, bo tylko sześć bramek zdołała Diana wbić Unii Bruay. Wynik 6—0 został osiągnięty jednak już w pierwszej połowie i gdyby sędzia krótko po wznowieniu działań nie przerwał meczu z powodu silnego deszczu, to niedzielny rekord bramkowy byby prawdopodobnie jeszcze większy.

Największa ilość bramek, bo aż dwanaście padła na meczu Rapid Lens — Polonia Mazingarbe. Ta ostatnia zdobyła aż jedenaście bramek i tym samem zrównała się znów z punktami z Gwiazdą Bully. Zwycięstwo Olimpii nad Gwiazdą rozwiało jednak Polonii wszystkie marzenia o mistrzostwie i obecnie jedynie drugie miejsce w tabeli.

Pozycje poszczególnych klubów w tabeli, pozostały niezmienione i ogólna klasyfikacja jest obecnie następująca:

	gier	pkt.	st. br.
Olimpia Divion	15	25	43—17
Gwiazda Bully	15	22	45—22
Polonia Mazingarbe	15	22	48—26
Rapid Ostricourt	15	20	46—24
Diana Liévin	15	19	43—26
Fortuna Haillicourt	15	11	39—32
Unia Bruay	15	11	25—37
Rapid Lens	15	8	17—70
Wisła Hersin	15	7	26—48
Kurjer Harnes	15	5	9—47

Do końca sezonu pozostały jeszcze tylko trzy niedziele. Olimpia Divion zdobędzie więc prawdopodobnie mistrzostwo, gdyż jedynie nadzwyczajne fatalne okoliczności mogłyby usunąć ją jeszcze z pierwszego miejsca. Ciekawie zapowiada się jednak walka o tytuł wicemistrza, do którego jest jeszcze aż czterech kandydatów. Najpoważniejszym z nich jest Gwiazda Bully, która dwukronie z Fortuną i Rapidem Ostricourt, zagra u siebie a jedyny mecz zagranicą zagra z Rapidem Lens. Polonia Mazingarbe też wprawdzie jeszcze dwukrotnie będzie walczyła u siebie, jedyną swą wycieczkę jednak skieruje na boisko w Divion, gdzie z Olimpią" dotychczas przecież jeszcze nikt nie wygrał. Rapid Ostricourt zagra jeszcze tylko raz przed własną publiką, a mianowicie z Wisłą Hersin Coupigny. Wyjazdy jego do Diany i Gwiazdy stwarzają jednak trudny problem do rozwiązania. Diana Liévin niespodziewanie znalazła się w tym gronie konkurentów. Małe niepowodzenie współzawodników może ją jeszcze wysunąć na drugie miejsce, naturalnie pod warunkiem, że wygra z Polonią na jej boisku w Mazingarbe i z Rapidem Ostricourt i Wisłą na boisku w Liévin, co wobec jej obecnej formy jest wszystko możliwym.

Przebieg niedzielnych gier był następujący:

Gwiazda Bully — Olimpia Divion 3—5

Skład Gwiazdy: Forszpaniak, Klauza, Szczepaniak, Garczyński, Robakowski, Chwilkowski, Pokojski, Beaurain, Kubiak, Lasselin i Pekała.

Skład Olimpii: Zemia, Smolik, Kańciurzewski, Jurkiewicz, Wąsik, Fryc, Peron, Nawojski, Szczepański, Graja i Schultz.

Rozwiała się legenda o niezwyciężalności Gwiazdy na jej własnym boisku. Przed meczem jeszcze wszyscy gracze i kibice Gwiazdy byli pewni zwycięstwa i zdobycia poraz pierwszy w historii tytułu mistrza PZPN.-u. Marzenia te jednak zostały rozwiane, gdyż Olimpia okazała się stroną bezwzględnie lepszą. Rozstawieniem graczy, precyzyjnym podawaniem, a przede wszystkim startem do piłki i strzałami na bramkę przewyższała swego przeciwnika i odniosła zasłużone zwycięstwo. U Gwiazdy brakowało regulatora ataku Janiszewskiego, którego nieobecność dała się bardzo odczuwać. Cały oddział zagrał bodajże najsłabszy mecz bieżącego sezonu, za wyjątkiem bramkarza Forszpaniaka, który pomimo pięć puszczonych piłek, był najlepszym graczem Gwiazdy.

Pomimo, że boisko Gwiazdy jest wąskie i pagórkowate, Olimpia wnet dostosowała się do tych warunków. Grając z górki na dół, oraz mając silny wiatr do pomocy usadowiła się natychmiast przed bramką Gwiazdy. W 4. minucie Schultz posłał bombę, którą Forszpaniak wprawdzie zatrzymał, lecz piłka wypadła mu z rąk i tak Olimpia prowadziła 1—0. Przewaga Olimpii trwa nadal, lecz po jednym kornerze, Gwiazda przeprowadziła kontratak i w zamieszaniu podbramkowym Pokojski zdobył wyrównanie w 9. minucie. Olimpia nadal dusiła. W krótkich odstępach Wąsik bił cztery strzały karne, dwa poszły obok bramki a dwa wybił Forszpaniak pięścią na narożnik. Pięść Forszpaniaka wybiła w 24. minucie ostry strzał Graly na narożnik, z którego Szczepaniak zdobył powtórnie prowadzenie dla Olimpii. Dalsze dwa strzały karne obronił Forszpaniak. W 38. minucie jednak musiał się powtórnie poddać przed strzałem Nawojskiego, który nareszcie zdobył swą pierwszą bramkę w bieżącym sezonie. Wynik 3—1 pozostał do przerwy. Druga połowa zaczęła się w ulewnym deszczu. Sądzono ogólnie, że Gwiazda grając obecnie z wiatrem i z górki w dół, zdoła z powrotem zdobyć utracony teren. Gwiazda wprawdzie częściej podchodziła pod bramkę Olimpii, lecz tu znów Zenis miał okazję zademonstrować swoje zdolności.

W 5. minucie Szczepański podwyższył wynik na 4—1. Po kilku strzałach karnych po obu stronach Pokojski zmniejszył porażkę nieco w 26. minucie. Dwie minuty później jednak Graja już znów ustalił wynik na 5—2. W 38. minucie Szczepański zdobył szóstą bramkę, którą sędzia najpierw uznał, lecz na skutek protestu kapitana Gwiazdy i po zasięgnięciu opinii sędziego liniowego, decyzję swą cofnął gdyż bramka miała paść z pozycji spalonej, oraz miało przytym być trochę „ręki". Końcowy wynik 5—3 ustalił w ostatniej minucie Robakowski strzałem karnym tuż pod poprzeczkę. Sędziował p. Żołądek z Lens. Po meczu, tak gracze, jak i publiczność z Bully, sportowo przyznali wyższość Olimpii.

Rapid Lens — Polonia Mazingarbe 1 — 11

Skład Rapida: Najdek Wł., Szczepański, Mielcarek, Roje, Najdek J., Troszczyński, Borist, Klein i Kałużny.

Skład Polonii: Orzechowski, Grzemski M., Stodolny, Poślednik J., Szwanka, Prałat, Wesołek, Zandek L., Grzemski Z., Polus i Skurpel.

Zwycięstwo Polonii było przewidziane, lecz znów nikt nie spodziewał się takiego rozgromienia Rapida. Kilku graczy miejscowych nawaliło, tak, że Rapid na własnym boisku stanął tylko w dziewiątkę i w dodatku jeszcze z graczami rezerwowymi. Pomimo tego poważnego handicapu, początek meczu nie kazał przypuszczać tak wysokiej porażki. Rapid grał w pierwszej połowie pod silny wiatr, lecz umiał nawet w 11. minucie pierwszą bramkę strzelić przez Roja. Na tym jednak też skończyła się cała zdobycz Rapida. Obrona jego podpierała coraz silniejsze ataki Polonii. W 25. minucie, jednak Szwanka zdobył wyrównanie. Przed przerwą Polonia zdobyła w 29., 40., i 41. minucie dalsze bramki przez Grzemskiego, Skurpla i Polusa i przystanie 4—1 nastała przerwa. Po przerwie Polonia miała wielką przewagę. W przeciągu dziesięciu minut Skurpel, Grzemski i Polus zdobyli dalsze trzy bramki. Ósmą wpakował Mielcarek do własnej bramki. W 26. minucie gracz Rapida zatrzymał rękami piłkę idącą wprost do bramki. Z jedenastki zdobył Skurpel dziewiątą bramkę. W ostatnich minutach gry, ten sam gracz zdobył jeszcze dwie bramki, ustalając końcowy wynik na 11—1. Narożników było siedem dla Polonii oraz trzy dla Rapida. Wyróżnili się w Polonii Szwanka i Poślednik, a w Rapidzie Kałużny i Mielcarek. Sędziował p. Papież z Hersin Coupigny.

Rapid Ostricourt — Fortuna Haillic. 6 — 0

Skład Rapida: Ronchy, Ciesielski, Fabis, Ostojski, Kubiak, Schatteman, Klement, Jaskuła i Michaux.

Skład Fortuny: Parała, Szajek, Tanas, Grzybiński, Drożdziński, Pust, Kajała, Łuczkiewicz, Maćkowiak i Popławski.

Jak widać z powyższego składu, Fortuna przybyła tylko w dziesiątkę, a Rapid stanął na swoim boisku tylko w dziewiątkę, która jednak umiała zadać Fortunie tak dotkliwą porażkę. Wyznaczony sędzia p. Zachwyć nie przybył, więc kolega Malcron Jan z Fortuny podjął się prowadzić zawody. Rapid był stroną bezwzględnie lepszą, lecz przyznać trzeba, że wynik jest stanowczo za wysoki, gdyż Fortuna swą ofiarną grą do ramego końca na tak wysoką porażkę nie zasłużyła. Pierwszą bramkę zdobył Ciesielski w szóstej minucie gry. W pierwszej połowie atak Rapida strzelił cztery dalsze gole i przerwa była przy stanie 5—0. Wysiłki Rapida przyniosły mu po przerwie trzy dalsze bramki i przy stanie 8—0, sędzia kolega Malcron, który który zadowolił obie strony zakończył zawody.

Diana Liévin — Unia Bruay 6 — 0

Skład Diany: Walczak, Szeląg, Stachoń, Rybka, Szymczak, Pontier, Vilet, Łączny, Aubin, Rissot i Sailly.

Skład Unii: Sobkowiak, Gajewski, Nawrocki, Nowacki, Pralat, Świercz, Kołuśniewski, Kubiak, Dutailly, Wojdowski i Bar.

Główna gra została poprzedzona przedmeczem pomiędzy drugiemi oddziałami tych klubów. Zwyciężyła Unia w stosunku 3—1. Po krótkiej przerwie wkroczyły na boisko pierwsze oddziały, każdy owiany nadzieją, że po ostatnich sukcesach, odniesie nowy triumf. Początek meczu jednak natychmiast wskazywał, że Diana odniesie zwycięstwo. Przez całą pierwszą połowę gry Diana wyraźnie górowała nad Unią. Pierwszą bramkę zdobył Sailly w 6 minucie. Drugą strzelił Łączny w 17 minucie. W 27 minucie strzał ataku Diany wychodził na aut, gracz Unii zatrzymał piłkę rękami w polu karnym, i z zarządzonej jedenastki Aubin podwyższył na 3—0. W 33 minucie Vilet strzelił numer czwarty, krótko potem Aubin zdobył piątą bramkę i ten sam gracz ustalił w 41 minucie wynik na 6—0. Bramkarz Unii uważając, że pół tuzina bramek zupełnie wystarczy, opuścił boisko i Unia grała dalej tylko w dziesiątkę. Po przerwie Unia zaczęła dominować, lecz bezskutecznie. W 12 minucie zaczął padać silny deszcz i grad, co zmusiło sędziego do przerwania meczu. W myśl obowiązujących przepisów, gra powinna więc być powtórzona na boisku Diany. Dość wysokie koszta podróży skłonią jednak zapewno obie drużyny do uznania osiągniętego wyniku jako definitywnego. Chwilowo więc, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez kompetentne władze P.Z.P.N.-u, uwzględniamy osiągnięty wynik 6—0 po powyżej podanej tabeli. Zawodami kierował sędzia p. Szulc Franciszek z Mazingarbe.

A. Mrus

Oszukiwali cudzoziemców...

Arabowie (Od prawej ku lewej): — Yahoui Abdel Kader, Hebri Baziane, Lahnar Kouidir i Douli Said, trudnili się sprzedażą fałszywych dolarów i wycofanych już dawno z obiegu banknotów francuskich. Ofiarą ich padali głównie cudzoziemcy przybywający na zwiedzenie stolicy. Między innymi ofiarą ich padł pewien adwokat brazylijski z Sao Paulo. Na zdjęciu oszuści w komisariacie policji po aresztowaniu.

(Foto: Record).

Muzyka - Śpiew - Teatr

Finałowa rozgrywka kół teatralnych o puchar „Narodowca" odbędzie się w dniu 22. kwietnia w Bruay

Wraz z zakończeniem okresu Wielkiego Postu, kończy się praktycznie sezon teatralny dla naszych zespołów amatorskich, które wykorzystują ten okres na organizowanie różnych konkursów i wieczorów teatralnych.

Przyznać trzeba, że tegoroczny okres Wielkiego Postu wykorzystany był w pełni przez liczne koła teatralne, a częste komunikaty i sprawozdania zamieszczane w „Narodowcu" z odbytych konkursów i wieczorów teatralnych są odzwierciadleniem tej pracy na zewnątrz, z którą oprócz licznych sympatyków i widzów biorących udział w przedstawieniach, zapoznawają się tysiące czytelników „Narodowca".

Jeszcze kilka większych występów przewidzianych jest w okresie poświątecznym, gdzie koła nasze popisywać się będą z różnymi sztukami **na gościnnych występach w kilku koloniach** i na tym kończy się sezon wielkich występów, których tegoroczny bilans jest **naprawdę imponujący.**

Oficjalnym zakończeniem tego sezonu będzie **wielka rozgrywka finałowa kół teatralnych o puchar „Narodowca" i zaszczytny tytuł mistrza Związku,** która odbędzie się **w dniu 22 kwietnia w Salle des Fêtes w Bruay en Artois.**

Rozgrywka ta, tak pod względem repertuaru, jak i doboru kół, przewyższać będzie wszystkie podobne imprezy organizowane w latach ubiegłych i będzie wspaniałym pokazem dorobku artystycznego naszych najlepszych zespołów teatralnych.

Udział w konkursie wezmą następujące koła: **„Gwiazda Jedności" z Houdain,** z operetką **„Huzar i wołtyżer"**; zespół teatr.-śpiew. **„Fiołek" z Macou Condé,** z operetką ludową **„Łobzowianie"**; i zeszłoroczny **mistrz Związku** koło im. **„Ks. J. Poniatowskiego" z Dourges,** z operetką **„Cyrulik ze Zwierzyńca".**

Już samo zestawienie kół mających swoją wyrobioną opinię, które zakwalifikowały się do rozgrywki finałowej oraz tytuły wystawianych sztuk dają gwarancję, że **występy stać będą na wysokim poziomie,** a walka o palmę pierwszeństwa będzie żywa i zdecydowana.

Liczymy na to, że Polonia z Bruay en Artois i sąsiednich kolonii przybędzie tłumnie na ten konkurs, aby uczestniczyć w szlachetnej rozgrywce najlepszych zespołów teatralnych. Będzie to wspaniałą okazją do miłego spędzenia czasu i zapoznania się z dorobkiem kół, których występy stać będą na wysokim poziomie i będą prawdziwym pokazem naszego dorobku artystycznego.

Ze względu na miejscowe warunki, konkurs odbędzie się w godzinach popołudniowych. Otwarcie kasy nastąpi o godz. 14-ej. Rozpoczęcie przedstawienia o godz. 15. punktualnie.

ZARZĄD

Zjazd Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji 8. kwietnia bież. roku w Douai

(Komunikat zarządu)

W myśl powziętych uchwał z konferencji Wydziałowców Związku i Okręgów z dnia 4 marca br. w Lens podajemy do łaskawej wiadomości:

1) Walna roczna konferencja delegatów Związku Polskich Kół Śpiewaczych, odbędzie się dnia 8 kwietnia br. w Douai, w lokalu „Café des Enfants de Gayant", Rue de Ferronniéres. Wnioski dla odznaczenia osób zasłużonych, wszelkie postulaty poszczególnych okręgów winny być przesłane na ręce sekret. Zw. najpóźniej do dnia 31 marca br.

2) Obchód 30-lecia Związku:

Zbliżamy się do naszego 30-lecia. Wydarzenie to na naszym skromnym odcinku działalności organizacyjnej i artystycznej będzie niewątpliwie momentem wielkiej wagi dla całokształtu ruchu śpiewaczego naszego Związku. O tym właśnie zadecyduje nasza praca w bieżącym roku. Dzień obchodu 30-lecia Związku uchwalono w „Zielone Świątki" w roku 1952 w Waziers. W programie przewidziane są dwa dni.

Rok rocznie nasze zespoły stają na apel Głównego Zarządu do konkursu o „Nagrodę przechodnią". Wydziałowcy doceniając ogromny i trudny nawał pracy przygotowawczej naszych zespołów po pierwsze, do zjazdów okręgowych; po drugie, do zbliżającego się okresu 30-lecia Związ. konfer. Wydziałowców postanowiła mocą uchwały znieść w bież. roku konkurs o „Nagrodę Przechodnią", aż do dalszego rozporządzenia.

Dalej, w roku jubileuszowym zjazdy śpiewacze w poszczególnych okręgach wypadają natomiast każdy Okręg w swoim obrębie urządza koncert „Dzień Pieśni".

3) Terminy zjazdów śpiew. w okręgach:

Okręg I., dnia 3 czerwca br. w miejscowości Auberchicourt;

Okręg II., dnia 10 czerwca br. w miejscowości Noeux-les-Mines;

Okręg III., dnia 17 czerwca br. w miejscowości Noyelles s/Lens.

4) Zbiórka na Oświatę rozpocznie się już w kwietniu.

Wydziałowcy doceniając dział Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Kongresie Polonii Franc., zwracają się do poszczególnych kół o silne poparcie tegorocznej zbiórki, która idzie na cel podtrzymania naszego szkolnictwa.

5) Obchód święta narodowego 3-Maja:

Tegoroczny obchód 3-Maja przypada w czwartek w dzień Wniebowstąpienia. Wydział Związku apeluje do wszystkich śpiewaków i śpiewaczek, o wzięcie gremialnego udziału w tym dniu. Prosimy o wysłanie swych sztandarów. **Wydział Związku.**

Książki dla dzieci i młodzieży

Najmilszy i najodpowiedniejszy upominek dla dzieci i młodzieży — to książka polska, która zapewnia jednocześnie rozrywkę i naukę.

Nie wolno, aby młode pokolenie polskie wychowane na obczyźnie, zapomniało swej mowy ojczystej. „NARODOWIEC" wiele razy podkreślał, jak wielka odpowiedzialność spada pod tym względem na rodziców i wychowawców. W związku z tym postaraliśmy się specjalnie o szereg interesujących i wartościowych książek, odpowiednich dla dzieci i młodzieży, w nadziei, że dostaną się one do rąk najmłodszego polskiego pokolenia.

Marian Falski: PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI. Pożyteczna książka dla dzieci, które przerobiły elementarz, a dla których książki są jeszcze zbyt trudne. Czytanka ta zawiera wiele pięknych opowiadań, bajeczek i wierszyków oraz liczne, zabawne obrazki. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 295.—**

Janina Mortkowiczówna: ZACZAROWANA WYSPA. Zbiór interesujących bajek i opowiadań dla dzieci. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 190.—**

Irena Jurgielewicz: HISTORIA O CZTERECH PSTROCZKACH. Piękna powieść dla dzieci, która w wysoce zajmujący sposób opisuje życie ptaków w Warszawie. Każde dziecko przeczyta tę książkę z zainteresowaniem, ucząc się jednocześnie przyrody. Liczne kolorowe, zabawne ilustracje. Książka odpowiednia dla dzieci do lat 11. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 345.—**

Jan Lechoń: HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU I O JEDNYM LOTNIKU. Napisana przez znakomitego poetę, książka o przygodach polskiego chłopca, który został podczas wojny lotnikiem i otrzymał odznaczenie za swoją dzielność. — Liczne kolorowe rysunki. Wspaniała książka dla dzieci i młodzieży. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 180.—**

Ryszard Kiersnowski: PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY. Książka ta opisuje — pięknym i łatwym wierszem — przygody trójki młodych przyjaciół z Warszawy, którzy podróżują i poznają Polskę. W tekście liczne rysunki oraz piękne zdjęcia fotograficzne, obrazujące różne części naszego kraju. PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY stanowią nader interesującą i pożyteczną lekturę dla dzieci do lat 14. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 240.—**

Janusz Korczak: KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ. Dalszy ciąg powieści KRÓL MACIUŚ PIERWSZY, w którym dowiadujemy się o niezwykłych przygodach Maciusia wśród ludożerców. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 290.—**

Henryk Sienkiewicz: W PUSTYNI I W PUSZCZY. Słynna powieść dla młodzieży, która opowiada o licznych porywających przygodach polskiego chłopca i angielskiej dziewczynki w sercu czarnej Afryki. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 620.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski Niemiec i innych krajów. W takim wypadku obowiązuje **dodatkowa opłata w wysokości frs.40.— na polecenie i specjalne opakowanie.**

Uwaga Wysyłka zamówionych książek — poczta **uberpieczona nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)
Proszę o nadesłanie mi następujących książek które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . . PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI
. . . . . ZACZAROWANA WYSPA
. . . . . HISTORIA O CZTERECH PSTROCZKACH
. . . . . HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU I O JEDNYM LOTNIKU
. . . . . PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY
. . . . . KRÓL MACIUŚ PIERWSZY
. . . . . KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ
. . . . . W PUSTYNI I W PUSZCZY

Należność za wybrane książki w wysokości frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko: . . . . . (drukowanymi literami)

Dokładny adres: . . . . . .

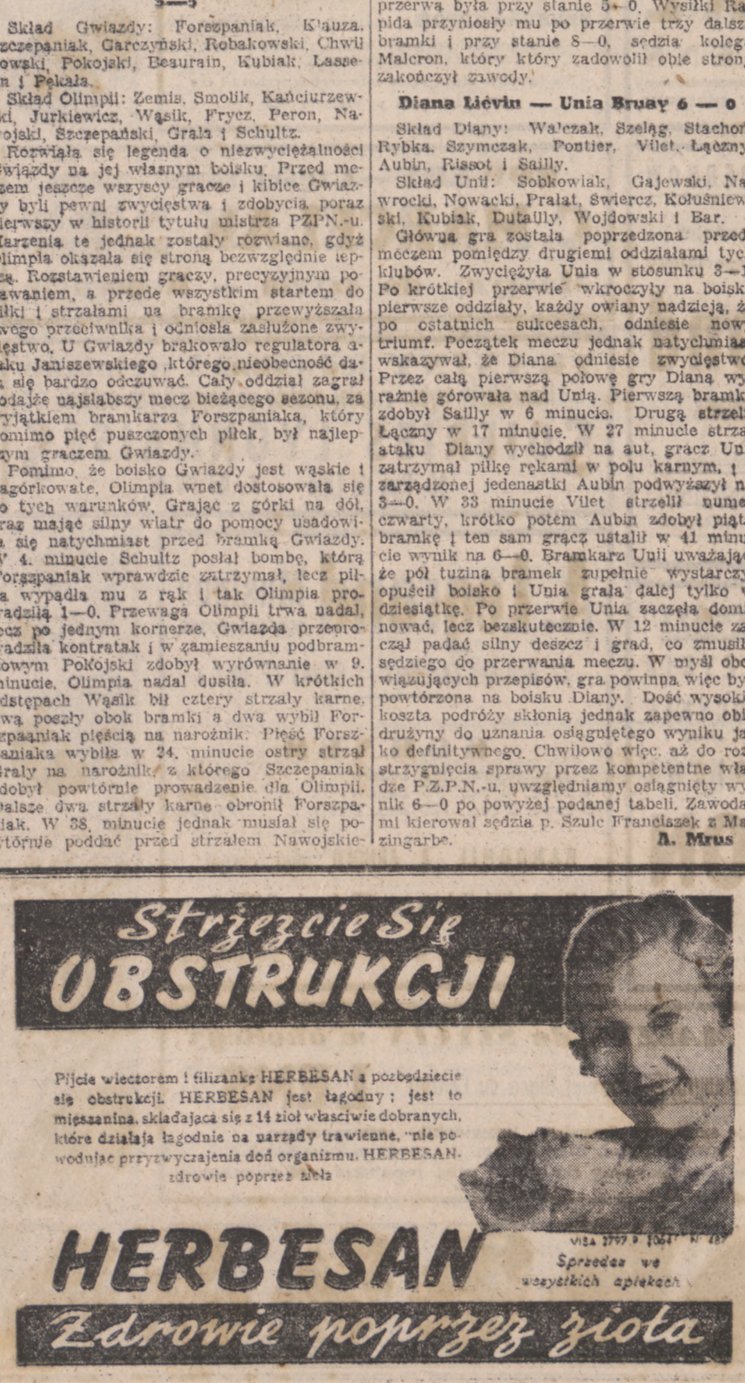

Firma LINE
71, Avenue Van Pelt — LENS
specjalista sprzedaży na kredyt
OBUWIA pierwszorzędnej jakości
życzy Wam
Wesołego Alleluja

FIRMA
DEVAUX & Fils 33, Rue Pasteur, 33 MARLES-les-MINES
zaprasza Was do zwiedzania jej Hali Wystawowej
SYPIALNIE — ŁÓŻKA kompletne — JADALNIE — KUCHNIE kompletne — Aparaty do OGRZEWANIA — Piece KUCHENNE „LACO" — WÓZKI i ŁÓŻKA dziecięce w wielkim wyborze — Mnóstwo artykułów - podarków
Dostawa do domu — Ułatwienia w płaceniu

Magazyn BRONI i ROWERÓW
BERNARD 122, Grande Rue, 122 HARNES
— posiada na składzie największy wybór —
ROWERÓW — „VELOMOTEURS" — MOTOCYKLÓW
najlepszych marek

Aux
Graines de France
(Firma J. LEFEBVRE)
14, Boulevard Basly — LENS
NASIONA i PRODUKTY „VILMORIN"
SADZONKI
— Akwaria — Rybki egzotyczne —

„AU ROUBAISIEN"
87, Rue du Centre CARVIN Naprzeciw Pomnika Poległych
Bardzo duży wybór
ODZIEŻY dla mężczyzn, młodzieży i dzieci po cenach bezkonkurencyjnych
Otwarte w niedzielę (pierwsze święto Wielkanocy) od godz. 9 do 12

„BRUAY-ELEGANT" BRUAY - en - ARTOIS 9, Rue Alfred Leroy, 9
Wielki wybór
UBRAŃ dla mężczyzn i młodzieży
po cenach bezkonkurencyjnych
Odwiedźcie nasz oddział GABARDYN
Podziwiajcie naszą jakość — nasze ceny!

Aux MEUBLES BRUAYSIENS
Soler-Grave Rue Anatole France BRUAY en-ARTOIS (Tel. 265)
Ułatwienia w płaceniu

Fabryka MEBLI Jean GODART
AUCHEL — 29, Rue Jean Jaurès, 29 — AUCHEL
Życzy Wam
szczęśliwych Świąt i Wesołego Alleluja
i zarazem zaprasza Was do zwiedzenia jej **wielkiej WYSTAWY:**
JADALNIE — SYPIALNIE — SALONY — KANAPY (skórzane i pluszowe) — Depozytariusz MATERACY „TRECA" — KUCHNIE kompletne — Aparaty do OGRZEWANIA — Piece KUCHENNE „GOMA" i „CHANOY" — Maszyny do PRANIA (z miedzi, z drzewa dębowego i t.zw. „teck" — Maszyny do SZYCIA, różnych marek — ROWERY „DURAVIA"
Poważny zakup dokonuje się w poważnej firmie
28 lat istnienia — Najlepsze referencje
Dostawa bezpłatna — — Podarek dla każdego kupującego — — Ułatwienia w płaceniu

Kupcie na KREDYT w 12 ratach miesięcznych
„VELOMOTEUR" Waszego wyboru
„GUILLER—AMC" — „MONET-GOYON—VILLIERS" — „MAGNAT-DEBON"
Motocykle **Roger ARNOULD** BULLY-LES-MINES Rowery

Wszelkie UMEBLOWANIE z poważną gwarancją
Z zaufaniem zwróćcie się do firmy:
L'USINE du MEUBLE — Lancel - Leroy
6, Rue du 4 Septembre (Rue de l'Hôpital) LIEVIN
Tylko MEBLE z drzewa dębowego, 1-szej jakości
JADALNIE — SYPIALNIE — Komplety KUCHENNE — KREDENSY
MEBLE na zamówienie — Staranne wykonanie
Bezpłatna dostawa do domu Ułatwienia w płaceniu na żądanie
Pożyteczny podarek dla każdego kupującego

Wszystko dla muzyki
Firma BLIN
Michel CARDON, następca
102-bis, rue de Lille — LENS (P.-de-C.)
Bandonic „A. ARNOLD"
Duży wybór PŁYT polskich

Przed zakupem na święta — odwiedźcie magazyn obuwia

IDEAL-Chaussures
17, Rue Florent Evrard - BILLY-MONTIGNY
Podziwiajcie nasz wybór - naszą jakość - nasze CENY
Depozytariusz obuwia *Bata*
Wielki wybór wyrobów skórzanych

Nie kupujcie TAPETY pokrywajcie POSADZKI bez poinformowania się u:
N. DUCROCQ
62, Rue de Lille, 62 (naprzeciw Pomnika) LENS
Największy wybór z całej okolicy w
TAPETACH — BALATUM — CERATACH — FARBACH

— Woda kolońska po cenie reklamowej —
„La Nouvelle Parfumerie"
Produkty Instytutów Piękności
Biżuteria fantazyjna — Wyroby skórzane
— Artykuły do podróży —
Firma OPIGEZ 22, Rue A. Leroy, BRUAY-en-ARTOIS
Wielki wybór TAPET
„Nouvelle Droguerie"
(ta sama firma)

Jeżeli chcecie...
● Dobry APARAT RADIOWY
● Nowoczesną maszynę do PRANIA
● Pierwszorzędny PIEC kuchenny
● Gwarantowaną maszynę do SZYCIA
zwróćcie się do firmy:
Parinor - Radio
29, Cité Commerciale — LENS
Wszystko na KREDYT, bez formalności

Kupujcie...
Zegarek
Biżuterię
we firmie
G. ROUSSEL
43, Bld Emile Basly LENS
Telefon: 7-55
Firma zaufania

PIECE KUCHENNE „Chamottes"
APARATY RADIOWE
MASZYNY DO PRANIA
MASZYNY DO SZYCIA
LODÓWKI-CHŁODNIE
Skład towarów — żelaznych —
LEFEBVRE
120-122, Boulevard Basly — LENS
Ułatwienia w płaceniu Tel.: 134 Ułatwienia w płaceniu

● Piękne MEBLE
● Pierwszorzędne kompletne ŁÓŻKA
● Doskonałe APARATY do ogrzewania
● Eleganckie WÓZKI dziecięce
znajdziecie we firmie:
MAYEUR - DESSAUX
BRUAY-en-ARTOIS, (blisko „Stade-Parc")
30 lat doświadczeń handlowych pozwalają jej być koncesjonariuszem najlepszych marek
Nie kupujcie nigdy przed zobaczeniem wyboru i cen
Ułatwienia w płaceniu

Dobry ROWER
kupuje się z zaufaniem we firmie:
CODRON-JANOWSKA
Chemin Manot (Fosse 11) — LENS
Wszelkie części wymienne i zapasowe
Szybka reperacja
MASZYNY do PRANIA — ARTYKUŁY sportowe
„VELOMOTEURS" — „CYCLOMOTEURS"
Agencja marek:
„GRIFFON" - „LA FRANÇAISE DIAMANT" — „STARNORD" - „DURAVIA"
Ułatwienia w płaceniu

Fabryka MEBLI THOBOIS d'ARDENNE
64, Rue Antoine Dilly, 64 — LIEVIN
Firma zaufania
Sprzedaż bezpośrednia do klienteli
JADALNIE — SYPIALNIE — KUCHNIE kompletne
ŁÓŻKA kompletne, itd... — Urządzenia magazynowe
Ceny bezkonkurencyjne

Amatorzy pięknych AKORDEONÓW
— Nie kupujcie przed uprzednim — poinformowaniem się u specjalisty
Usaï-Blond
Route Nationale — FOUQUIERES
Depozytariusz słynnych akordeonów „MAUCEIN" - „RANCO" - „SOPRANI" - „HOHNER" i bandonii „ARNOLD"

ROWERY — Części wymienne i zapasowe
C. MARCELAK Rue Victor Hugo BULLY-LES-MINES
Maszyny do szycia — Reperacje

TKANINY jedwabne i wełniane
Największy wybór z całej okolicy po najniższych cenach
SOIERIES LYONNAISES
16, Rue de Lille — LENS

Kupujcie z zaufaniem w wielkich magazynach
SMART-VETEMENTS w Grenay
Będziecie całkowicie zadowoleni
Obecnie pierwsze nowości letnie
Największy wybór ODZIEŻY do I-szej Komunii świętej dla chłopczyków i dziewcząt

GALERIES du MEUBLE
Specjalista MEBLI masywnych
Gabriel BRACQ
Route d'Harnes — LOISON-sous-LENS
Rue Ed. Vaillant — SALLAUMINES
(naprzeciw Jules Havez)
Aparaty do OGRZEWANIA — Wszelkie UMEBLOWANIE

Sprzedaż na kredyt
● MASZYNY do SZYCIA
● ROWERY i MOTOCYKLE (marki „Peugot" i „Terrot")
● APARATY RADIOWE
Ch. CARON
w AUCHEL
(w pobliżu „Grands Bureaux")

A. Legrand Musique
22, Rue des Escaliers — BRUAY (P.-de-C.)
HOHNER
3 rzęd. 2 reg. 96 basów 48.000
4 rzęd. 2 reg. 96 basów 52.500
5 rzęd. 2 reg. 120 bas. 1 reg. ... 75.000
BANDONIE „A. ARNOLD" diat. chrom.
Harmonijki Hohner od 90 fr. do 3.000 fr.
Katalog bezpłatny — — Udziela się kredytu.

KONFEKCJA Damska — Szycie
ANNE-MARIE
A. RISBET
24, Rue Alfred Leroy, 24 — BRUAY-en-ARTOIS (Tel. 291)

„Surplus Alliés - Soldana"
LENS — 6, Place Roger Salengro (Pl. du Cantin)
HENIN - LIETARD — 13, Rue Elie-Gruyelle, 15
DOUAI — 6, Rue St. Jacques, 6
Wszelka ODZIEŻ
robocza — lepszego gatunku — sportowa — „Camping"
oraz **wielki wybór towarów** pochodzących bezpośrednio z obozów i dobra państwowego jak i tak zw. **„surplus des Armées Alliées"**
PREMIA dla każdego kupującego

Jedyny specjalista od MASZYN do SZYCIA w okolicy:
FIRMA **BEWY** 8, Place Roger Salengro, 8 (dawniej Place du Cantin) **LENS**
sprzedaje maszyny damskie, krawieckie, przemysłowe, fabrykacji szwajcarskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej
Części zamienne — Maszyny do szycia oraz reperacje pod gwarancją